Dziś 16 stronic, 50 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów — Stanisławów — Tarnopol

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 43 Cena 20 gr. Rok II.

Dnia 30 marca 1937

WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA AGENCJA „WSCHÓD"
Lwów, pl. Akademicki 4. — Tel 210-86

ŻYCIE MIAST I WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

Czar Wielkanocy.



NA ZMARTWYCHWSTANIE BIJĄ DZWONY...

Co roku, kiedy Wielkanocny dzwon
Obwieści światu Święto Zmartwychwstania,
Budzi się w sercach ludzkich nowy ton
I nowa prawda duszom się odsłania:
Że tak jak ziemia ze zimowych snów
Wstaje w sukience zielonej i młodej,
Tak samo człowiek odradza się znów,
Bo jest cząsteczką świata i przyrody.

I wtedy wszystko strząsa z ramion swych
Co przygniatało go swoim ciężarem:
Brzemię instynktów, jarzmo przywar złych,
Gorycz niewiary w życiu wiecznie szarym —
Serca otwiera się jak róży kwiat
Na to, co dobre i piękne pod niebem
I już inaczej patrzy na ten świat,
Widząc coś więcej niż pogoń za chlebem.

I nie potrzeba mu pobudki trąb,
Ni drogowskazu na ducha mieliźnie,
Ale gdy spojrzy w swoją tajną głąb
Już wie co winno kochanej ojczyźnie.
Już wie, co musi dziś odrzucić precz,
Aby narodu wzmocnić pogotowie,
Bo przecież Polska to jest wielka rzecz,
Której nam trzeba strzec, jak oka w głowie.

Wszak mamy armię, straż kresowych twierdz
I Wodza, co jest przez wszystkich kochany —
Niech stanie przy nich druga armia serc,
Polak z Polakiem wreszcie pojednany.
Razem zespólmy nasz braterski trud
Na te ostatnie z niemocą zawody,
A jak nad Wisłą znów się stanie cud:
Zwycięztwo pracy, wyścigu i zgody.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.



Prenumeratorom, Czytelnikom, Przyjaciołom pisma, oraz licznym Korespondentom z miast, miasteczek i wsi
najlepsze Życzenia Świąteczne składa
Wydawnictwo WSCHÓD

Wielkanocna spowiedź żołnierzy.



W szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się przed świętami doroczna Wielkanocna spowiedź chorych i bierzmowanie. Na zdjęciu obok umieszczonym, ks. biskup Gawlina przy chorym.



Historyczny moment wygłaszania przez Pana Prezydenta Prof. Mościckiego mowy - orędzia przez radio z Zamku Królewskiego w Warszawie w dniu 19 marca br. Świadkami tej doniosłej chwili byli (wymieniając od strony prawej) pp.: marszałek Sejmu St. Car, marszałek Senatu A. Prystor, ministrowie: J. Ulrych, prof. W. Świętosławski, gen. T. Kasprzycki, wicemin. J. Szembek, min. M. Kościałkowski, min. A. Roman, wicepremier inż. E. Kwiatkowski, premier gen. F. Sławoj - Składkowski, prezes N. T. A. Bronisław Helczyński, Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, prezes N. I. K. J. Krzemieński, min. E. Kaliński, prezes Sądu Najwyższego L. Supiński, wicemin. W. Korsak, min. J. Poniatowski, min. W. Grabowski i gen. B. Wieniawa - Długoszowski, przewodniczący Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci J. Piłsudskiego. (Do artykułu na 2-giej stronicy).

Zjazd starostów.

W Urzędzie Wojewódzkim stanisławowskim odbył się pod przewodnictwem p. wojewody generała Pasławskiego zjazd starostów z terenu województwa stanisławowskiego.

Na zjeździe omówiono kwestię walki z bezrobociem, plany działalności inwestycyjnej władz państwowych i samorządowych oraz zagadnienia cen artykułów pierwszej potrzeby.

Prezydent Rzeczpospolitej wzywa wszystkich Polaków pod sztandar Obozu Zjednoczenia Narodowego

u boku Wodza Narodu Marszałka Rydza Śmigłego.

Doniosłe wydarzenie polityczne zaszło w dzień Imienin Józefa Piłsudskiego.

P. Prezydent Rzeczpospolitej, podejmując tradycję corocznych przemówień w dniu 19 marca ze stanowiska Pierwszego Obywatela Polski, wygłosił doniosłe przemówienie - orędzie do całego Narodu, rzucając między innymi takie ważkie wskazania:

— Józef Piłsudski — mówił P. Prezydent Rzeczpospolitej — powierzonym mi ustnym testamentem wskazał generała Śmigłego - Rydza, jako swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i Wodza Narodu.

Mówił mi nie raz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną Niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

Samo dozbrojenie Armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej Niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania Niepodległości.

Rzuciwszy hasło, (Polskę podciągnąć wyżej!) powołał Marszałek Śmigły - Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza-pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem deklaracji Marszałek Śmigły - Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary" Naczelnego Wodza.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przysłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć, mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili.

Rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Generał Łukoski

żołnierz — obywatel.

Z okazji 10-tej rocznicy obywatelskiej działalności generała Kazimierza Łukoskiego na terenie Stanisławowa, **miejscowe społeczeństwo polskie ofiarowało generałowi Łukoskiemu piękną tekę adresową, wykonaną przez art. mal. pp. Szczerbetków,** techniką batikową z adresem hołdowniczym na pergaminie.

Tekę wręczył panu generałowi naczelnik Tadeusz **Dyńko** w otoczeniu delegatów wszystkich miejscowych organizacyj i stowarzyszeń, wygłaszając przy tym następujące przemówienie:

— Panie Generale! W imieniu organizacyj niepodległościowych, stowarzyszeń i całego polskiego społeczeństwa miasta Stanisławowa w 10-tą rocznicę Twej obywatelskiej działalności na naszym kresowym terenie, mam zaszczyt wręczyć Ci na pamiątkę ten adres, jako podziękę za serdeczne ustosunkowanie się do żywotnych spraw tutejszej Polonii.

Równocześnie p. wojewoda gen. Pasławski przesłał na ręce p. gen. Łukoskiego pismo następującej treści:

— Wielce Szanowny Panie Generale! Z okazji 10-letniej owocnej pracy wojskowej, oraz na odcinku działalności społeczno - obywatelskiej na tutejszym terenie przesyłam Panu Generałowi życzenia żołnierskiego szczęścia wraz z koleżeńskim uściskiem dłoni.

Stefan Pasławski,
wojewoda stanisławowski.



Huculski patrol narciarski z Mikuliczyna podczas wręczania nagród przez generała Łukoskiego za zdobycie trzeciego miejsca w patrolach regionalnych w czasie Marszu Huculskim Szlakiem II-giej Brygady Legionów w roku 1937.



Model posągu „Polonia Restituta" do pawilonu Polski na wystawie paryskiej. Obok stoi architekt rzeźbiarz p. Masiak.

Żywsze tętno

na ziemiach południowo wschodnich.

Od kilku lat na ziemiach południowo wschodnich rozwija się żywsza niż dawniej akcja społeczna, polegająca na mobilizacji wszystkich sił twórczych do wspólnej pracy.

Ziemie trzech województw południowo wschodnich narażone w ostatnich dziesiątkach lat na wypadki wojenne, z trudem wydobyły się z konsekwencji zniszczenia. Dziś tętno życia publicznego, zbiorowego, bije żywiej niż kiedykolwiek. Szeroki ogół zrozumiał, że tylko własna zapobiegliwość, bezpośrednia praca i wykonywanie nakreślonego programu, gwarantują należyty rozwój ziem południowo wschodnich.

Ostatni rok spowodował radykalne zmiany na powyższym terenie, który z okresu pewnej depresji wszedł w okres wybitnej aktywności i mobilizacji wszystkich środków obywatelskich dla podciągnięcia całego terenu do stopnia doskonałości.

Na wszystkich polach pracy społecznej rozwija się więc zbiorowa akcja dla uzyskania nowych zbiorowych sukcesów. Nikt wprawdzie nie nakreślał kilkuletniego planu akcji społecznej, ale wyczuwa się wszędzie, że rok 1940 będzie tym rokiem, w którym przejrzany zostanie i odpowiednio oceniony bilans prac za ostatnie lata.

Bardzo wiele ulepszeń i zmian dokonuje się na polu prac gospodarczych, wykonywanych zbiorową wolą i wysiłkiem społeczeństwa wschodnio małopolskiego. Szlachetna rywalizacja poszczególnych warsztatów pracy zmierza do zareprezentowania na rynku konkurencyjnym wytwórczości wschodnio małopolskiej, która w ogólnym bilansie państwa odgrywa coraz większą rolę.

Wśród stałych zabiegów o powiększenie dóbr materialnych, społeczeństwo ziem południowo wschodnich nie zapomina również o zagadnieniach obrony Państwa, które rozumiane są specjalnie dobrze przez ludność, zamieszkałą na kresowych rubieżach.

W tej wielkiej pracy, w tych wysiłkach, w tym montowaniu programu prac terenowych, ogromne znaczenie posiada dobra, troskliwa i ofiarna propaganda. Uczyniony został wielki krok naprzód, dokonany na Zjeździe Prasy ziem południowo wschodnich, która stwierdziła konieczność stałej służby i porozumienia prasowego dla powyższych celów.

Wydawnictwo nasze, „Wschód" bierze we wszystkich aktywnych poczynaniach ziem południowo wschodnich żywy udział i apeluje do swych licznych, rozsianych na terenie trzech województw południowo wschodnich prenumeratorów i czytelników, o stałą współpracę w kierunku notowania wszystkich przejawów życia publicznego, składających się na sukces ogólny.

„Wschód" ma szeroko otwarte łamy pisma, dając możność stałej rejestracji dowodów aktywności, zapobiegliwości i pracy najszerszych sfer. Nie należy dopuścić, aby wszelkie wydarzenia i wypadki, wszelkie dowody żywszego tempa na ziemiach południowo wschodnich wymknęły się z rejestracji publicznej i przepadły dla historii tych naszych trzech województw południowo wschodnich.

Wszyscy czytelnicy „Wschodu" powinni współpracować i pamiętać, że dla rejestracji prac społecznych, kulturalnych i gospodarczych — łamy „Wschodu" są zawsze otwarte.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie.

Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Stanisława Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie, na którym Dyrekcja przedłożyła **sprawozdanie z działalności Kasy za 1936 rok.**

Według sprawozdania stan wkładów na koniec roku 1936 wynosi złotych 54 miliony, od których wypłacono ich posiadaczom tytułem procentów przeszło 2.5 milionów złotych. Na przeszło 108.000 książeczek wkładkowych, znajdujących się w obiegu, prawie 67.000 książeczek opiewa na wkłady do 50 zł., a książeczek na kwoty ponad 5.000 złotych jest tylko niespełna 2.000.

Cyfry te dowodzą, że Kasa dociera do bardzo szerokich sfer ludności miasta Lwowa i działalność swą opiera na małych ciułaczach, których drobne oszczędności organizuje w milionowe kapitały.

Działalność taką poważnie ułatwiają Kasie Oddziały, a to przy ul. Gródeckiej 60 i Żółkiewskiej 75, które umożliwiają korzystanie z usług Kasy także **mieszkańcom przedmieść.**

W roku sprawozdawczym załatwiono w dziale wkładkowym (Centrali i Oddziałach łącznie) 317.241 stron, czyli przeciętnie ponad 1.000 stron dziennie.

Działalność kredytowa Kasy wyraża się w 27 milionach długoterminowych pożyczek hipotecznych i komunalnych, w 17 milionach pożyczek wekslowych i rachunkach bieżących oraz w prawie 2 milionach pożyczek, udzielonych przez związany z Kasą Miejski Zakład Zastawniczy.

Zakład ten, który oddaje usługi najuboższej ludności miasta Lwowa przez udzielanie drobnych pożyczek, udzielił w roku sprawozdawczym 45.618 pożyczek do wysokości zł. 50.—, 24.601 pożyczek do kwoty zł. 300.— i tylko 343 pożyczek ponad zł. 300.— Zakład załatwił w ciągu roku 142.922 strony, czyli przeciętnie 510 stron dziennie.

Fundusze rezerwowe Kasy, będące wyrazem przezornej polityki Instytucji, wynoszą prawie 6 milionów, t. j. około 12% wkładów.

Od stycznia 1936 r. Kasa, rozumiejąc trudną sytuację dłużników, **obniżyła** oprocentowanie kredytów hipotecznych do 7%, a stosunkowo także i od innych rodzajów kredytu, co wprawdzie wpłynęło na **obniżenie** osiągniętej nadwyżki bilansowej do 154.000 złotych, ale przyniosło poważną ulgę dla korzystających z kredytu Kasy mieszkańców miasta Lwowa.

Z nadwyżki bilansowej przeznaczono 102 tys. zł. na dalsze powiększenie funduszu zasobowego Kasy, 14 tys. zł. na Fundusz rezerwowy Miejskiego Zakładu Zastawniczego, 7 tys. zł. przekazano zgodnie z przepisami ustawowymi na Fundusz Gwarancyjny Kas Oszczędności, a pozostałą kwotę zł. 31 tys. przeznaczono na cele społeczne, z czego 21 tys. zł. na pokrycie reszty kosztów budowy Szkoły dla dzieci zagrożonych gruźlicą w Brzuchowicach.

Dla wygody sfer pracujących, a w szczególności kupiectwa przedłużyła Kasa od kwietnia ub. r. czas urzędowania w Wydziale wkładkowym Centrali do godziny 19'30, tak, że sfery te mają obecnie mozność uskuteczniania lokat po zamknięciu swych warsztatów pracy.

Akces pracowników samorządowych

w Borszczowie.

W sali Wydziału powiatowego w Borszczowie obradowało Walne Zebranie pracowników samorządu powiatowego miejskiego i gminnego powiatu borszczowskiego, zrzeszonych w Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. R. P. Zebranie zagaił prezes Oddziału p. **Sokołowski,** który naświetlił rolę organizacji zawodowej oraz jej członków w życiu społecznym i samorządowym na terenie powiatu.

Następnie, pięknie i rzeczowo przemawiał **mgr Gałaczyński** sekretarz Wydziału powiatowego, który scharakteryzował trudne warunki pracy w samorządzie oraz znaczenie organizacji pracowniczej, apelując do zebranych, by nieżałowali wysiłku i jak najintensywniej wzięli udział w pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Rzucona myśl znalazła solidarne zrozumienie, na skutek czego wystosowano do pułk. Koca pismo następującej treści:

„My pracownicy samorządu powiatowego, miejskiego i gminnego powiatu borszczowskiego świadomi swych obowiązków na kresowym posterunku Rzeczpospolitej z radością witamy Wielkie Dzieło zapoczątkowane deklaracją Pana Pułkownika. Zgłaszamy niniejszym naszą pełną gotowość do najbardziej czynnego udziału w pracy w myśl deklaracji ideowej nowego Obozu, dla dobra Polski Mocarstwowej, co stwierdzamy własnoręcznymi podpisami." Podpisali wszyscy zebrani.

Następnie inspektor sam. p. **Dziedzic** nakreślił plan pracy w roku bieżącym, udział pracowników samorządowych w pracy społecznej i samorządowej na terenie powiatu, oraz cały szereg aktualnych zagadnień z dziedziny samorządowej.

Prezes Komisji rewizyjnej p. **Czornij** przedstawił sprawozdanie z działalności Oddziału za rok 1936, z którego wynika, że placówka powiatowa Z. Z. P. S. T. w Borszczowie, odgrywa ważną rolę w powiecie zarówno w życiu zawodowym, jak i społecznym. Członkowie Oddziału borszczowskiego pierwsi w powiecie dobrowolnie opodatkowali się na F. O. N. i złożyli już na ten cel 342 zł. Składki napływają w dalszym ciągu.

W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu Oddziału, omówiono plan pracy oddziału na rok 1937.

(X.)

Pięć lat „Gazety Stryjskiej" w służbie Podkarpacia.

Regionalny organ Podkarpacia „Gazeta Stryjska" wydała numer jubileuszowy 150-ty. „Gazeta Stryjska" jest **jednym z ruchliwych i starannie wydawanym tygodnikiem, posiadającym duży zasięg nie tylko na terenie powiatu stryjskiego, ale i powiatów sąsiednich.** „Gazeta Stryjska" kontynuuje tradycje kulturalne miasta Stryja, które wydało cały szereg najpoważniejszych działaczy.

Za pięć lat pracy wśród najtrudniejszych warunków, **za pracę bezinteresowną społeczną należy się wydawcom i redaktorom „Gazety Stryjskiej" uznanie i wdzięczność.**

Nowe samoloty dla „Lotu".

Ms. Batory, który wyjechał z Nowego Jorku 14 b. m. wiezie dla Polskich Linij Lotniczych „Lot" dwa nowe samoloty. Są to płatowce typu „Lockheed Electra", mieszczące po 10 pasażerów. Nowe samoloty wyposażone są w śmigła nowego systemu (constant speed), gwarantujące największą wydajność zarówno przy starcie, jak i w locie na każdej wysokości. Samoloty Lockheed - Electra posiadają poza tym jeszcze wiele innych ulepszeń.

Nowe samoloty wprowadzone zostaną na polskich liniach lotniczych 4 kwietnia b. r. to jest od dnia wejścia w życie letniego rozkładu lotów.

Rząd przeciwstawia się podwyżce cen.

W związku z ponowną ofensywą karteli przemysłowych w kierunku zwyżki cen dowiadujemy się, że **czynniki rządowe zdecydowane są przeciwstawić się tym usiłowaniom w sposób kategoryczny,** uważając, że dla dobra naszej gospodarki **konieczne jest utrzymanie obecnego poziomu cen** nawet w tym wypadku, gdyby światowe ceny zwyżkowały ponad poziom naszych wewnętrznych.

Jeśli chodzi o cynk lub ołów, to już obecnie obserwujemy wyrównanie cen wewnętrznych ze światowymi. Mimo to, rząd jest gotów oddziaływać na obniżenie ceny cynku, którego produkcja krajowa wystarczy na pokrycie naszych potrzeb.

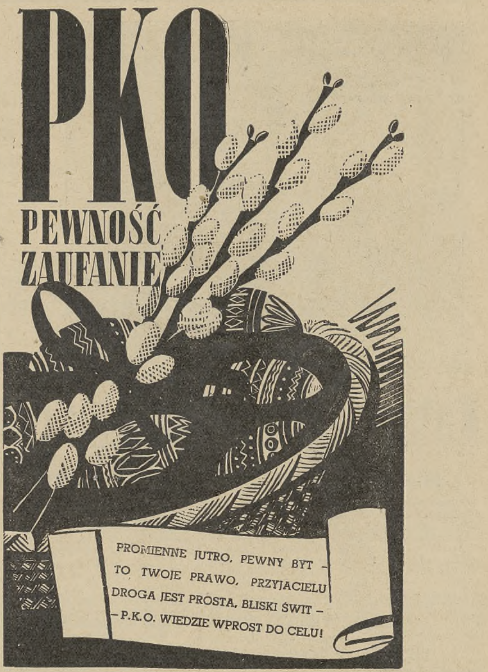
Co się tyczy polityki kartelowej, obecnie badane są umowy, zgłoszone ostatnio do rejestru. W związku z tym **można się spodziewać rozwiązania niektórych nowych karteli.**

Inicjatywa prywatna naczelnym hasłem.

Rząd z aplauzem ze strony społeczeństwa przystąpił do realizacji cztero-letniego planu inwestycyjnego, aby „Polskę podciągnąć wzwyż“, aby wzmóc jej gotowość wojenną, aby usunąć fałszywą a jednostronną strukturę społeczno - gospodarczą, aby podnieść dochód społeczny!...

Rząd wszystkiego jednak uczynić nie może. Stoją mu na przeszkodzie: szczupłość środków publicznych i fragmentaryczność — z konieczności — jego wysiłku. **Wysiłek ten musi być wzmocniony, uzupełniony, a nawet zwielokrotniony na odcinku inwestycyj prywatnych.** Zaniechanie czy osłabienie niezbędnego tempa tych ostatnich, będących jedną z dwu dźwigni wszelkiej poprawy gospodarczej, godziłoby i w gospodarkę prywatną i w dobro ogólne kraju.

Teza, którą stawiamy, jest: musimy więcej wytwarzać i więcej spożywać. Dlatego pod adresem rolników rzucamy hasło: trzeba wzmóc wydajność z 1 hektara co najmniej o 1 kwintal zboża! a pod adresem przemysłowców: trzeba jeszcze w r. b. przekroczyć wskaźnik produkcji = 100!



Repertuar objazdowego Teatru Pokucko - Podolskiego.

28 III Delatyn pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
29 Nadwórna pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
29 Drohobycz pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
30 Śniatyn pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
30 Schodnica pop.
wiecz. (Ludzie na krze)
31 Kołomyja pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
31 Stryj pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
1 IV Horodenka pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
1 Borysław pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
2 Zaleszczyki pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
2 Turka pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
3 Monasterzyska pop.
wiecz. (Madame Sans Gene)
3 Stary Sambor pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
4 Buczacz pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Madame Sans Gene)
4 Sambor pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
5 Dobromil pop.
wiecz. (Ludzie na krze)
6 Skała pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
6 Ustrzyki pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
7 Czortków pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
7 Lesko pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)
8 Kopyczyńce pop. (Intryga i miłość)
wiecz. (Madame Sans Gene)
8 Jasło pop. (Wąsy i peruka)
wiecz. (Ludzie na krze)

Lwów otrzyma Państwowe Pedagogium Męskie.

Zapowiedź nowych stanowisk w szkolnictwie powszechnym.

Ag. Wschód dowiaduje się, że na **jesieni 1937 r. zostanie uruchomione we Lwowie Państwowe Pedagogium męskie.** Zapisy do tego Pedagogium będą ogłoszone **już w najbliższym czasie.** Kurs trwać będzie dwa lata. Warunkiem przyjęcia kandydatów jest posiadanie matury gimnazjalnej (dawnego 8-io klasowego typu), względnie ukończone liceum ogólnokształcące.

Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się odbyciem obowiązkowej służby wojskowej.

Dla kandydatów nauczycielskich otwierają się więc na terenie trzech województw południowo wschodnich bardzo duże możliwości.

Po ukończeniu Państwowego Pedagogium, **Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie gwarantuje nominacje na posady nauczycielskie w szkolnictwie powszechnym, w okręgu lwowskim.**

Utworzenie Państwowego Pedagogium Męskiego we Lwowie i możliwość **łatwego uzyskania płatnych stanowisk nauczycielskich, wywołało w kołach licznych kandydatów na terenie ziem południowo wschodnich wielkie zainteresowanie.**

Szczegóły zapisów będą **już wkrótce** ogłoszone.



Przeszło 2 miliony zł. na drogi w województwie stanisławowskim.

Pod przewodnictwem wojewody gen. Pasławskiego odbyły się posiedzenia Stanisławowskiego Wydziału Wojewódzkiego. Przedmiotem obrad i uchwał było zatwierdzenie budżetów powiatowych Związków samorządowych województwa stanisławowskiego na rok 1937/38 sprawy finansowe Wydziałów powiatowych i miast, sprawy administracyjne Związków samorządowych, a wśród nich sprawy rozszerzenia granic uzdrowisk Jaremcza i Worochty. **Wydział Wojewódzki zatwierdził statut Związku międzykomunalnego powiatów i gmin województwa stanisławowskiego, mający na celu popieranie rozwoju ruchu letniskowego i turystycznego.**

Preliminarze budżetów administracyjnych wszystkich powiatowych Związków samorządowych na terenie województwa stanisławowskiego na rok 1937/38 zamykają się w wydatkach zwyczajnych ogólną sumą 3,651.641 zł. i w wydatkach nadzwyczajnych sumą 354.844 zł., oraz w dochodach zwyczajnych sumą 3,903.735 zł. i w dochodach nadzwyczajnych sumą 102.751 zł. ogółem w dochodach i wydatkach sumą 4,006.485 zł. W porównaniu z rokiem budżetowym 1936/37 **ogólna suma wydatków i dochodów w preliminarzach budżetowych na rok 1937/38 wzrosła o 834.525 zł.,** przy czym wydatki nadzwyczajne wykazano wyższe niż w roku budżetowym 1936/37 o 246.482 zł.

Najpoważniejszą pozycją w preliminarzach budżetowych stanowią wydatki na drogi, które w stosunku do ogólnej sumy budżetów wynoszą: 2,180.816 zł. (55%). Następnie idą wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną 491.124 zł., na rolnictwo 235.169 zł. i t. d.

NOWA PLACÓWKA T. S. L. W WIĘCKOWICACH.

Na rozparcelowanych gruntach Więckowice folwark, stanowiących dawniej własność p. Kieszkowskiego, powstała polska osada. Nowo nabywcy, to rolnicy z krakowskiego i kieleckiego, zwani „mazurami“. Jest ich kilkanaście rodzin, które stworzyły nową placówkę TSL. Prezesem został wybrany p. W. Januszewski, kierownik szkoły. Czytelnia mieści się narazie w wynajętym lokalu, w przyszłym roku ma być wystawiona szkoła i dom TSL. Pomoc materialną obiecało Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne we Lwowie.

Pożegnanie działaczy T. S. L. w Bolechowie.

Grono najbliższych współpracowników społecznych żegnało odchodzących z Bolechowa dwóch zasłużonych działaczy T. S. L. a to sędziego Piotra Adamowskiego i sędziego Tadeusza Mazura, z których pierwszy został przeniesiony do Chodorowa, drugi do Sądowej Wiszni. Sędzia Adamowski, jako prezes Koła T. S. L. w Bolechowie, dał się poznać jako człowiek nad wyraz ofiarny w pracy społecznej. W dowód uznania, ofiarowano mu prosty żelazny sygnet, który najwymowniej symbolizuje, jak proste były serca zebranych, a jak twardy jest trud cichego społecznika.

Sędzia Mazur, to nieodstępny towarzysz trudu i pracy społecznej sędziego Adamowskiego. Zasługą sędziego Mazura jest akcja szlachecka, której był najgorętszym pracownikiem, za co też szerokie rzesze szlachty w dniu żegnania się z nimi, płaciły mu sercem za serce.

Staropolskie Szczęść Boże, niech ich prowadzi na nowe trudy dla dobra ogółu.

Zjazd młodych prawników we Lwowie.

We Lwowie odbył się zjazd delegatów Zrzeszeń Młodych Prawników, zwołany przez Zrzeszenia: asesorów i aplikantów apelacji lwowskiej, Koła aplikantów przy Związku Adwokatów polskich i Zrzeszenie asesorów i aplikantów notarialnych apelacji lwowskiej. Po nabożeństwie w bazylice archikatedralnej uczestnicy zjazdu złożyli wieńce na grobach Obrońców Lwowa, po czym w auli uniwersyteckiej nastąpił uroczysty akt otwarcia zjazdu. Na uroczystość przybyli: im. p. ministra sprawiedliwości prokurator apelacyjny p. Dębicki, ks. arcybiskup Twardowski, nacz. Kwaśniewski im. p. wojewody, pułk. Bittner im. wojskowości, prokurator dr Chirowski i inni. Zjazd zagaił prezes rady naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników p. Żeńczykowski. Na przewodniczącego zjazdu został powołany mgr Pelczarski ze Lwowa. Obrady trwały przez cały dzień, w czasie których powzięto odpowiednie uchwały.

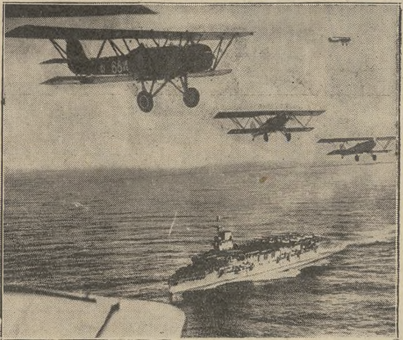


Z Niedzieli Palmowej.

Ostatniej niedzieli przed Świętami Wielkanocnymi na ulicach Lwowa panował ożywiony ruch. W kościołach święcono palmy, symbol pierwszego dnia Wielkiego Tygodnia.

NUMER KONTA
Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie w P. K. O. jest 500.198
a nie 500.188 jak to mylnie wydrukowano w poprzednim numerze.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.



Manewry floty angielskiej

Ostatnio odbyły się manewry angielskiej floty morskiej i powietrznej. Na zdjęciu obok zamieszczonym fragment ataku samolotów bombowych na okręt wojenny.

Katechizm patriotyzmu i wiary.

Działalność Towarzystwa badania historii Obrony Lwowa.

Towarzystwo badania historii Obrony Lwowa, które powstało we Lwowie w r. 1928 i odtąd rozwija chlubną działalność **dla naukowego zobrazowania i przekazania potomności pamiętnych wydarzeń w latach 1918-1920,** które zapewniły miastu Lwowowi i ziemiom południowo - wschodnim trwałą przynależność do Państwa Polskiego, odbyło walne zebranie w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego we Lwowie.

Na zebranie przybyli: delegat Wojewody mgr Zdzisław Pawlikowski, prez. dr Ostrowski, delegat Wojskowego Biura Historycznego kpt. Marek Różycki, dr Czołowski, ławnik dr Poratyński, delegacje Korpusu oficerskiego ze Lwowa, Przemyśla, Jarosławia, ppłk. Baczyński, reprezentanci Rady Zawiadowczej Związku Obrońców Lwowa, Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, Straży Mogił Polskich Bohaterów i w znacznej liczbie członkowie Towarzystwa.

Zebraniu przewodniczył dr **Barwiński,** który na wstępie złożył hołd pamięci wybitnym organizatorom i kierownikom Towarzystwa **śp. gen. Bolesławowi Popowiczowi i śp. profesorowi dr Stanisławowi Zakrzewskiemu.**

Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa, które złożył **dr Wawrzkowicz** dowiedzieli się zebrani, że praca Towarzystwa była skoncentrowana w Komisji Naukowej, którą w ub. r. kierował prof. dr T. E. **Modelski,** a w której pracowali: głównie: **dr Wawrzkowicz, dr Bolesław Stachoń i kierownik biura mjr s. s. Józef Klink.** Mimo bardzo ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znalazło się Towarzystwo w r. 1936 z powodu zaciągnięcia poważnego długu w M. K. K. O. w r. 1935 na wydanie dwóch publikacyj naukowych m. i. II tomu Obrony Lwowa, Towarzystwo wykazało **niezwykłą aktywność,** wydając w ub. r. I Rocznik Towarzystwa, którym rozszerzyło dotychczasową swoją działalność wydawniczą, a w którym wydrukowało również bardzo cenne prace i relacje, stanowiące trwały i chlubny dorobek Towarzystwa m. i. śp. generała Popowicza **„Lwów jako centrum ogólno - polskiej rycerskiej energii na ziemiach południowo - wschodnich Rzeczpospolitej“** i dr Kazimierza **Szumowskiego „Obrona stacji radiotelegraficznej w Kozielnikach 3 listopada 1918 — Lwowskich Termopil“,** oraz relacji Mieczysława Tyszkiewicza: **„Obrona Borysławia i przebicie się kompanii borysławskiej do Sanoka w r. 1918“.**

Liczne recenzje i krytyki, które pojawiły się po wydaniu tej publikacji Towarzystwa, stwierdzają jednomyślnie, że każdy szczegół. każdy epizod, podany w tej publikacji jest brzemienny w głęboką treść, każdy stanowi dla siebie wielką epopeję bohaterstwa, że czyta się je jednym tchem, że **podnosi na duchu, budzi wiarę i jest katechizmem patriotyzmu.**

Obecnie przygotowuje Towarzystwo materiały do druku w II Roczniku, który ukaże się **w jesieni 1937,** oraz opracuje naukowo i przygotuje do druku ewidencję Obrońców Lwowa z listopada 1918, gdy Związek Obrońców Lwowa zakończy prace swoje, związane z rejestracją i weryfikacją uczestników walk o Lwów we Lwowie od 1-22 listopada 1918, ażeby **w ten sposób uczcić w następnym roku 20-letnią rocznicę oswobodzenia Lwowa.**

Ze sprawozdania kasowego, które przedstawił zebranym **mjr. Jarzębiński** wynika, iż Towarzystwo spełniłoby swoją chlubną działalność w pełni nie narażone na trudności, z jakimi spotykało się w r. 1936, gdyby te bezcennnej wartości dzieła, które wydaje były zakupywane przez szeroki ogół Lwowian a w szczególności byłych żołnierzy z walk o Lwów.

W imieniu Zarządu Miejskiego i Związku Obrońców Lwowa witał zebranie prezydent dr Ostrowski.

W imieniu Szefa Wojskowego Biura Historycznego płk. dypl. Bronisława Rakowskiego witał zjazd **kpt. Marek Różycki z Warszawy.**

Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie i manifestacyjnie **prosić dowódcę Ok. VI. gen. dyw. Michała Karaszewicz - Tokarzewskiego o przyjęcie godności prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa.**

Przed zakończeniem obrad wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja na temat statutowego uregulowania sprawy trwałego **pozostawienia zbiorów archiwalnych Towarzystwa we Lwowie do dyspozycji badaczy naukowych lwowskich.**

Zebranie złożyło serdeczne podziękowanie wiceministrowi spraw wojskowych **generałowi brygady inżynierowi Aleksandrowi Litwinowiczowi,** prezesowi Towarzystwa w r. 1936, który ustąpił z tego stanowiska z powodu objęcia godności II Wiceministra Spraw Wojskowych, następnie prof. dr. T. E. Modelskiemu, który zrezygnował z godności prezesa Komisji Naukowej oraz długoletniemu członkowi Komisji Rewizyjnej inż. Warchałowskiemu Sylwestrowi, który ustąpił z powodu choroby.

Materiały dla historii Galicji.

W pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie odbyło się zebranie w sprawie zbierania materiałów do historii Galicji przedwojennej, pod przewodnictwem kuratora Zakładu Andrzeja ks. **Lubomirskiego.** W zebraniu wzięli udział najwybitniejsi działacze poprzedniego pokolenia, m. i. wiz. Bruchnalski, prez. Cieński, dyr. dr Czołowski, prez. dr. Dembowski, dr Dwernicki, hr. Dzieduszycki, ks. rektor Gerstman, prof. dr Głąbiński, dr Longchamps, marszałek Niezabitowski, prof. dr Pawlikowski, prof. dr Piniński, prez. Rybicki i red. Wysłouch.

Zebranie zagaił kurator ks. **Lubomirski,** po czym docent **dr Tyszkowski** przedstawił stan badań historycznych nad dziejami Galicji i konieczność rozpoczęcia akcji dla zbierania materiałów do dziejów, zwłaszcza epoki autonomicznej, posiadającej wielkie znaczenie **dla dzielnicy Małopolskiej, jak też dla całego kraju.**

Obszerna dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie poruszoną sprawą i wyłoniła szereg postulatów, których wykonanie zlecono komitetowi, powołanemu z pośród obecnych.

Zagadnienia finansowo gospodarcze.

Ile wynoszą wkłady oszczędnościowe w Polsce.

Ostatnie wykazy statystyczne wykazują, że oszczędności ulokowane w instytucjach kredytowych w Polsce dają łączną sumę 3,000.000.000 **(trzech miliardów)** złotych. Jest to suma ulokowana w bankach, P. K. O., K. K. O. i spółdzielniach, składająca się z drobnych oszczędności, które **każdy przewidujący człowiek stara się zarezerwować sobie z bieżących dochodów na pewne przyszłe cele,** a szczególnie na wypadek ważnych życiowych potrzeb.

Jednym z najpoważniejszych czynników, składających się na powyższą poważną sumę, jest organizacja Komunalnych Kas Oszczędności, które administrują sumą około 700 milionów złotych wkładów oszczędnościowych.

Wybiły się one z pośród różnych Kas Oszczędności na pierwszy plan dzięki zaufaniu, jakim cieszą się w społeczeństwie.

Zaufanie to ma swe podstawy przede wszystkim w tym, że **za wkłady, złożone do Komunalnych Kas Oszczędności i za ich oprocentowanie (5 do 5½%) odpowiadają z mocy ustawy samorządy,** które Kasy te założyły. Odpowiedzialność ta nie jest w żaden sposób ograniczona i obciąża cały 3 miliardowy majątek samorządów oraz ich bieżące wpływy z podatków i inne dochody.

Niezależnie od tego wkłady, złożone w KKO., zabezpieczają one własnymi i rezerwowymi kapitałami, wynoszącymi około 84 miliony złotych. Zapewnia ich ścisła kontrola, bezpieczeństwo również jakiej podlegają te instytucje nie tylko przez Komisje rewizyjne samorządów, lecz również przez Ministerstwo Skarbu, które kontrolę tę wykonuje przez inspektorów własnych, względnie Związku Komunalnych Kas Oszczędności.

Podkreślić należy dodatni wpływ postanowień przepisów prawnych, że Urzędy i Izby Skarbowe nie mają żadnego wglądu na stan wkładów, które **są chronione ścisłą tajemnicą i mogą być nawet składane bez podania nazwiska wkładcy.**

Dalszą zaletą tej formy lokat jest to, że nawet w wypadku, gdyby taka imienna czy okazicielska książeczka oszczędnościowa dostała się w ręce komornika przy egzekucji, **nie może on jej zająć, o ile wkład nie przewyższa kwoty zł. 2.500.** Zatem dłużnik, który popadł w niewypłacalność, może w ten sposób zabezpieczyć sobie kapitał, nie podlegający zajęciu i przy jego pomocy otworzyć sobie jakiś nowy warsztat pracy.

Najważniejszą jednak cechą KKO. w Polsce jest ich swoboda w lokowaniu wkładów, ograniczona tylko wymogami formalnymi w tym kierunku, **aby były pupilarnie zabezpieczone.** Natomiast nie ma jakiegoś obowiązku, jak to ma miejsce w niektórych krajach zagranicznych, odprowadzania waluty złożonych w KKO. wkładów do jakiejś instytucji centralnej, do urzędów skarbowych, skupu papierów państwowych, lub t. p. Nasze KKO. **mają w tym kierunku zupełną swobodę** i w tym leży ich największy walor, że **mogą przez odpowiednie lokowanie oszczędności popierać rzemiosło, przemysł i handel** i wogóle cały gospodarczy rozwój okręgu, w którym rozwijają swoją działalność.

Nadmienić należy, że KKO. są w każdym mieście powiatowym, co daje możność bezpośredniego kontaktu z całym społeczeństwem, **które zrozumiało już wielkie znaczenie, jakie KKO. odgrywają w poprawianiu koniunktury gospodarczej** i wyzbywszy się jakichkolwiek nieuzasadnionych obaw, z całym zaufaniem we własnym i całego państwa interesie, powierza im wszystkie swoje wolne kapitały.

Niezdrowe stosunki na rynku mięsnym.

Konieczność zmniejszenia kontyngentu zwierząt dla uboju rytualnego.

Ag. Wschód informuje ze Stanisławowa: Mimo wyraźne przepisy rozporządzeń, wydanych w wykonaniu ustawy z dnia 17 kwietnia 1936 r. o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 237), przez Ministra rolnictwa i reform rolnych oraz Ministra przemysłu i handlu, **nie ustały dotychczas spory na temat sprawy uboju zwierząt z poprzednim ogłuszeniem oraz uboju rytualnego.**

Wprowadzenie uboju z ogłuszeniem odpowiada wymogom „humanitaryzmu“ w odniesieniu do zwierząt i jest logicznym uzupełnieniem przepisów, wynikających z rozporządzenia Prezydenta RZP. z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierzat (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 332). Zgodnie z art. 2 lit. k. tego rozporządzenia **ograniczono ubój zwierząt bez ogłuszania przed ubojem czyli t. zw. ubój rytualny,** konieczny ze względu na potrzeby tych grup ludności, których wyznanie zastrzega spożywanie mięsa ze zwierząt, poddawanych ubojowi w sposób specjalny, do takiej ilości zwierząt, jaka jest potrzebna **dla zaspokojenia rzeczywistego spożycia mięsa tej właśnie części ludności.** Przepisy o uboju rytualnym uwzględniają ściśle wymogi religijne i obejmują warunki, jakim ma odpowiadać **mięso rytualne.**

Niezrozumiałym zatem jest **opór kierowniczych sfer wyznaniowych, które utrudniają wprowadzenie tych przepisów w życie i sprzeciwiając się wykonywaniu zastrzeżonych przez rytuał zabiegów na mięsie, stosują bojkot ustawy.**

Celem przeprowadzenia swych urojonych i nieuzasadnionych postulatów, szerzą one równocześnie zamęt, głosząc, jakoby mięso uzyskiwane z uboju z ogłuszaniem zwierząt było gorszej jakości oraz nastawiając opinię w ten sposób, że spożycie mięsa bydła rogatego, cieląt, kóz i owiec kształtowało się zawsze tak, że mięsa przednie gorsze, spożywała ludność żydowska, natomiast mięso tylne lepsze było spożywane przez ludność chrześcijańską. Podział ten **nie wytrzymuje krytyki,** skoro przypomnimy dawne zakazy sprzedaży mięsa przez niechrześcijan chrześcijanom, oraz sposoby uboju zwierząt, stosowane przez dobrze zorganizowane cechy rzeźnickie, zarówno w państwach zachodnich, jak i w Polsce.

Nienormalne i niezdrowe stosunki w rzeźnictwie i na rynku mięsnym, trwające od niedalekiej przeszłości, nie mogą utrzymać się nadal, jako urągające postępowi i wymogom gospodarczym. Podział jakościowy mięsa jest również sztuczny i nie odpowiada w całości prawdzie. Wiadomo, że rozbeef górny i środkowy czyli antrykot, sponder i mostek u wołu, żeberka, grzbiet i pierś u cielęcia, łopatka, grzbiet i żeberka u barana, stanowią cenne mięso i pochodzą właśnie z części przednich. Nadmiar tkanki klejodajnej w przednim mięsie stanowi nawet pożądaną, przy sporządzaniu pewnych potraw właściwość i może być korzystny przy odżywianiu chorych lub ozdrowieńców. Gdyby nawet mięso przednie było rzeczywiście pośledniej jakości, to przy produkcji tego mięsa z uboju z ogłuszeniem, osiągnie ono cenę niższą, co pozwoli na zaopatrywanie się w nie ludności ubogiej, która obecnie **nie może wogóle nabyć drogiego mięsa przedniego i tylnego z uboju rytualnego.**

Stan obecny na rynku mięsnym, **spowodowany dezorientacją społeczeństwa oraz świadomą złą wolą pewnych sfer, które raczej usiłują podtrzymać zamieszanie,** aniżeli dążyć do podporządkowania się obowiązującym przepisom celem zapewnienia ludności innego wyznania potrzebnej ilości mięsa rytualnego, **musi ulec zmianie.**

Mięso rytualne, jak wynika z ducha ustawy i rozporządzeń wykonawczych, przeznaczone jest wyłącznie dla zaopatrzenia tych grup ludności, których wyznanie wymaga stosowania specjalnych zabiegów na mięsie, winno zatem być w całości zużyte na ten cel. Wstrzymywania się od trybowania tylnych części mięsa z uboju rytualnego, czego właśnie **wymaga rytuał,** świadczy o nadmiarze mięsa z uboju rytualnego, które wobec tego sprzedawane jest ludności chrześcijańskiej.

W związku z tym, dla unormowania stosunków na rynku mięsnym, właściwe władze będą zmuszone na mocy przysługujących im uprawnień, zmniejszyć zbyt wysokie, jak się okazuje, kontyngenty żywca rzeźnego, przeznaczonego dla uboju rytualnego.

Prace kobiet w Sołotwinie.

W Kole Gospodyń Wiejskich w Sołotwinie (województwo stanisławowskie) przeprowadzono trzytygodniowy kurs trykotarski pod kierownictwem p. **Marii Kohutowej,** przewodniczącej Kół Gospodyń Wiejskich i powiatowej instruktorki. Udział w kursie wzięły 42 członkinie z Sołotwiny, Manasterczan i Zarzecza n/B. oraz członkinie Związku Strzeleckiego. Kurs odbywał się w gustownie urządzonej świetlicy strażackiej, w której poza pracami fachowymi były prowadzone pogadanki i wykłady oświatowe, wychowania obywatelskiego, rolnicze i z zakresu higieny. Trzytygodniową pracę zakończyła wystawa eksponatów, wykonanych przez uczestniczki kursu, która wzbudziła silne zaintersowanie miejscowej i okolicznej ludności, czego dowodem było, że wystawę tę zwiedziło około 1.000 osób. Pomyślny rozwój Kół Gospodyń Wiejskich w rejonie sołotwińskim przypisać należy w wielkim stopniu p. **Marii Kamieńskiej.** Na zdjęciu powyż zamieszczonym widzimy grupę uczestniczek kursu. W pierwszym rzędzie siedzą: Maria Jagodzińska - Kohutowa, powiatowa instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich (x); Maria Kamieńska, opiekunka Kół Gospodyń Wiejskich w rejonie sołotwińskim (xx); Stanisław Kamieński, wójt gminy Sołotwina (xxx).



Uroczysta akademia w Nowym Siole.

Dnia 17. marca b. r. urządziło Koło T. S. L. w Nowym Siole, jako w przeddzień imienin Marszałka Smigłego - Rydza, — Akademię, którą rozpoczęło przemówienie rejenta **Bilińskiego.** Mowca skreślił życiorys Marszałka i zakończył swą przemowę słowami:

— Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi należy się cześć i chwała za wielkie czyny na polu chwały wojennej, za wielkie zalety obywatelskie, za czyny organizacyjne i powołanie wszystkich obywateli dobrej woli do współpracy nad „podciągnięciem Ojczyzny wzwyż!“

Następnie Teodor **Bielecki,** rolnik z Hniliczek, wypowiedział z wielkim zrozumieniem i zapałem wiersz p. t. „Do czynu!“ Program Akademii dopełniła komedia legionowa Orwicza p. t. „Jego Kapralska Mość Szczapa“.

Placówka handlowa Lasów Państwowych na rynku krajowym.

Największe przedsiębiorstwo leśne i drzewne w Polsce, a to Polskie Lasy Państwowe, obfitujące w cenne i dobrze zagospodarowane drzewostany wszystkich bez wyjątku gatunków iglastych i liściastych i **posiadające własne zakłady przeróbki drzewa,** które, dzięki nowoczesnym urządzeniom i starannej pracy wykwalifikowanych sił, stoją na wysokim poziomie technicznym, **scentralizowało już w roku 1934 sprzedaż swoich produktów, powierzając ją wyłącznie Spółce „PAGED".**

Powstała początkowo w Gdyni Spółka „PAGED", mając do dyspozycji doborowe produkta Lasów Państwowych, odpowiadające najdalej idącym wymogom odbiorcy, jak również możność bezpośredniego kontaktu z rynkiem krajowym, rozwinęła się świetnie w krótkim czasie i posiada dzisiaj już szereg rozsianych po całym kraju Oddziałów i Agentur.

Jednym z bardziej aktywnych Oddziałów Spółki „PAGED" jest jej Oddział Lwowski, który obsługuje materiałami drzewnymi z kilkunastu najbliżej położonych tartaków państwowych całe województwo lwowskie a za pośrednictwem podległych mu Agentur województwo stanisławowskie i tarnopolskie.

Lwowski Oddział Spółki „PAGED" posiada **własną składnicę, zaopatrzoną we wszelkie materiały drzewne przy ul. Gródeckiej 103** i w najbliższym już czasie otworzy składnice w **Kołomyi i Horodence.**

Spółka „PAGED" obsługuje rynek pełnym asortymentem wszelkich gatunków drewna. Ten sam standaryzowany materiał Lasów Państwowych z marką „L. Orzeł P.", który **utorował eksportowi polskiemu drogę za granicę,** i który za granicą cieszy się zasłużonym **powodzeniem** został postawiony obecnie **przez Spółkę „PAGED" w pełnym asortymencie do dyspozycji rynku krajowego.**

W konsekwencji, każdy zaopatrujący się w Spółce „PAGED" w drewno ma pełną rękojmię otrzymania towaru pierwszorzędnego o wszelkich żądanych wymiarach i sortymentach a tym samym zaoszczędza sobie żmudnego i kosztownego brakowania zakupionego towaru i jego sortowania po nabyciu, jak również ewentualną reklamację.

„PAGED" zaopatrza rynek w towar pełnowartościowy pod względem jakościowym i ilościowym a więc towar dobry i tani. Przyczynia się do tego, z jednej strony, zakrojona na szeroką skalę produkcja Lasów Państwowych, z drugiej zaś, ich wzorowy aparat handlowy, reprezentowany przez Spółkę „PAGED".

„PAGED", mając do dyspozycji wszelkiego rodzaju materiały drzewne, jak materiały dla celów budowniczych, stolarskich i meblowych, dyktę oraz opał, **może się podjąć każdej dostawy na rynku krajowym.**

Spółka „PAGED" posiada konstrukcję organizacyjną, zapewniającą ścisłe zastosowanie się do życzeń odbiorców, a to tym bardziej, że **„PAGED" wkraczając na rynek wewnętrzny postawił sobie za dewizę uzdrowienie i ulepszenie go przez jaknajbardziej lojalne dostosowanie się do jego potrzeb i wykorzystanie w możliwie najszerszych granicach istniejącego już w kraju aparatu rozdzielczego.**



Te panienki o ślicznych ciemnych warkoczach, ubrane w narciarskie kostiumy, to egipskie królewne o śpiewnych imionach: Fauzia i Faeza. Przybyły one wraz ze swym bratem, egipskim królem Farukiem, oraz z matką i jeszcze dwiema siostrami do Szwajcarii, gdzie w Saint Moritz używają sportów zimowych. W maju cała egipska rodzina uda się do Londynu na koronację Króla Jerzego VI. Królewne egipskie po raz pierwszy w życiu są w Europie.

Wojsko - nauce.

Polski lot do stratosfery.

W połowie kwietnia kpt. Zb. Burzyński i dr Narkiewicz - Jodko wystartują do granic stratosfery.

Lot odbędzie się na balonie „Warszawa II" lub „Polonia". Nie będzie to lot na pobicie rekordu, ustalonego w r. ub. przez kpt. Zb. Burzyńskiego. Pilot i uczony nie mają zamiaru wznosić się na większą wysokość, aniżeli w r. ub., bo zresztą na balonie tej pojemności jest to niemożliwe. Chodzi tylko o **dokładne zbadanie natężenia promieniowania kosmicznego w troposferze.**

Przygotowania do tego lotu prowadzone są od dawna i obecnie wszystko gotowe jest do startu.

Należy tu podkreślić, że nauka polska położyła już cenne zasługi na polu badania promieni kosmicznych. Wyniki badań zeszłorocznych zbiły przypuszczenia fizyków niemieckich, jakoby w powietrzu na pewnej wysokości znajdowały się warstwy ciał radioaktywnych.

Za wyniki badań zeszłorocznych uczeni polscy otrzymali szereg listów z podziękowaniami od profesorów z zagranicy.

Do tegorocznych badań uczeni polscy, prof. St. Ziemecki, którego praca zamyka się głównie w laboratorium i dr Narkiewicz - Jodko, który udaje się na wyprawy stratosferyczne i tam chwyta tajemnicę nieznanych bliżej promieni, przygotowali dwa nowe wielokrotnie sprawdzone i najdokładniej, jak tego wymaga nauka, przygotowane aparaty. Aparat taki składa się z komory jonizacyjnej, napełnionej gazem szlachetnym, np. argonem oraz elektrometru.

Podczas zeszłorocznego lotu użyto jednego aparatu, w przyszłym locie, celem możności sprawdzenia, badania dokonane będą dwoma aparatami.

Wkrótce po pierwszym locie odbędzie się drugi na mniejszą wysokość. Podczas drugiego lotu dokonane będą badania bliżej ziemi. W jednym locie nie można przeprowadzać badań **na małych i na dużych wysokościach,** albowiem balon, przygotowany do osiągnięcia maksymalnej wysokości po starcie, wykonuje od razu skok na kilka tysięcy metrów.

W tych dwóch przyszłych lotach wykorzystane będą wszystkie możliwości **lotnictwa i nauki.** Ażeby pracę nad badaniem promieni kosmicznych, które mają ogromne znaczenie dla meteorologii, fizyki, a nawet wywierają duży wpływ na życie biologiczne, posunąć dalej, konieczna jest budowa balonu o większej pojemności, który wzniósłby się na większą wysokość.

Ponieważ władze wojskowe w miarę rozporządzanych środków pomagają nauce, a i społeczeństwo zaczyna się żywiej interesować zdobyczami pracy naszych uczonych, balon taki niewątpliwie zostanie zbudowany i odda duże usługi przy badaniach promieni kosmicznych i przestworzy.

Dla Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola

organizacje miejskie O. Z. N.

Ustalono plan zebrań organizacyjnych, organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowowego. Zebrania odbędą się: **we Lwowie 7 kwietnia, w Tarnopolu 8 kwietnia, w Stanisławowie 9 kwietnia.**

Na wszystkie zebrania przybędą z Warszawy delegaci prezydium organizacji miejskiej O. Z. N. Na zebraniach reprezentowane będą wszystkie warstwy ludności miejskiej, która w całym kraju zareagowała gorąco na apel konsolidacji narodowej.



„Staropolskie święcone" według rysunku Andriollego.

Zwiedzamy dzisiejszy Belweder,

gdzie żył i pracował Marszałek Piłsudski.

W dniu 19 marca myśli nasze biegły ku Belwederowi, gdzie przez długie lata żył, pracował, cierpiał i żywota dokonał wielki Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałek Piłsudski nie znosił licznych i długo przeciągających się zebrań, nie lubił hołdów i dlatego na dzień swoich imienin opuszczał Belweder. Jedyne imieniny, które spędził w Warszawie w szerszym gronie, przypadły na rok 1929. Przyjęcie to odbyło się w salonie reprezentacyjnym, który gen. Sławoj - Składkowski w swych „Strzępach meldunków" nazwał „imieninowym" właśnie na pamiątkę „przyjęcia w nim ministrów w czasie jednych jedynych Imienin, gdy Komendant przyjmował życzenia w Warszawie". W salonie tym odbyło się pożegnanie premiera Bartla oraz przyjęcia, urządzane w dni imienin P. Marszałkowej Piłsudskiej. Ostatnio tu przyjęty był min. Barthou (w końcu 1934 r.), min. Goering (w styczniu 1935 r.) i min. Eden (w dn. 2 kwietnia 1935 r.). Dziś salon ten, to kaplica, w której spoczywały śmiertelne szczątki Marszałka bezpośrednio po zgonie i stąd eksportowane były do katedry św. Jana.

Tam, gdzie zmarł Wódz Narodu.

Znajdujący się za kaplicą pokój, zwany narożnym, w którym zmarł Marszałek na łóżku, przyniesionym w ostatnich dniach choroby z góry, doprowadzono do takiego wyglądu, jaki miał w czasie, gdy z tego pokoju szły dyspozycje i rozkazy, dotyczące najważniejszych spraw państwowych.

Marszałek siadywał tu zwykle na kanapie za stołem owalnym. Widnieją na nim jeszcze pozostawione przed chorobą binokle, pudełko z papierosami i drugi tom „Monografii o Wilnie" I. J. Kraszewskiego, otwarty w miejscu, do którego doczytał go Marszałek.

„Stolica świata" i świat dzieciństwa.

Cztery tomy rzadkiego tego, wydanego w r. 1840 dzieła — to ostatni dar imieninowy Pani Marszałkowej, wynaleziony w jakiejś antykwarni. Pierwszy tom przeczytał Marszałek w Inspektoracie Generalnym, dokąd zabrał go po pierwszym ataku ciężkiej swej choroby; lekturą drugiego tomu zagłuszał cierpienia ostatnich swych dni. Obok tej monografii Wilna — „stolicy świata" — jak mawiał — był Mu światem jego dzieciństwa — wielki plan Żułowa z r. 1858 ofiarowany przez Związek Rezerwistów, który uchwalił zająć się doprowadzeniem miejsca urodzenia Marszałka do pierwotnego stanu.

Przy planie tym Marszałek spędzał wiele swych wolnych chwil, snując przed najbliższymi wspomnienia dzieciństwa, o domu rodzinnym, o okolicy najbliższej, o pływaniu łódką, spacerach konno przez pola i lasy — opowieść zabarwioną tęsknotą o szczęściu i „uśmiechu dziecka". I był w tym naprawdę pierwszy uśmiech życia i zapewne ostatnia radość życiowa!

Do rzeczy ulubionych należą jeszcze w tej komnacie karty do pasjansa na stole, a obok stołu fotel, zieloną skórą kryty, który nadesłano Marszałkowi w darze z konsulatu w Bukareszcie, gdy w czasie ostatniego tam pobytu orzekł, iż na tak wygodnym fotelu nigdy nie siedział...

Z innych osobistych komnat Marszałka w Belwederze pozostał nietknięty pokój sypialny ze skromnym łóżkiem, przykrytym kapą ludową, z fotografiami Matki, siostry, — Kadenacowej i córek, z książkami, które Marszałek czytał w kwietniu, „Expressem Porannym" i „Kurierem Porannym" z datą 24 kwietnia 1935 roku — dnia, w którym Marszałek ciężko już chory przyjechał do Generalnego Inspektoratu, by stamtąd powrócić już tylko na ostatnie dni swego życia w dniu 4 maja i nie opuścić już progu pokoju narożnego, dokąd kazał sobie wstawić łóżko z I. piętra, z pokoju, który zajmował jako Naczelnik Państwa.

Również bez zmiany został, jak za życia Marszałka, pokój stołowy z fotelem, na którym siadał punktualnie o godzinie 3 do obiadu, z nakryciem, na jakim jadał, i dzbankiem i szklanką wody na kredensie.

Pewnej zmianie uległ pokój tzw. „przejściowy", stanowiący garderobę. Szafy ubraniowe w nim oszklono i zaopatrzono w oświetlenie od wewnątrz. W jednej z szaf wisi mundur Marszałka z pasem oficerskim z r. 1920, ostatnio noszona kurtka legionowa ze spodniami i płaszcz ostatni; w drugiej szafie znajduje się ubranie cywilne, w którym Marszałek jeździł do Genewy, płaszcz gabardinowy, który nosił w lecie i kurtki domowe.

Tam, gdzie powstał plan bitwy warszawskiej.

Z całym muzealnym pietyzmem zachowany został gabinet Marszałka na I piętrze. W latach 1918—1920 był to gabinet i sypialnia Naczelnika Państwa, który zajmował ten jeden tylko pokój z całego pałacu. Tu „gdy pod wrażeniem nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierzy" — „wieczorem 5 sierpnia i w nocy na 6 sierpnia, nie na jakiejś naradzie, lecz w samotnym pokoju" Wódz Naczelny „przepracowywał samego siebie dla wydobycia decyzji".

Tu powstał plan bitwy warszawskiej.

Tu z owego czasu pozostał portrecik Napoleona, łóżko, kanapka przed nim i stary żyrandol. Obok biurko — świadek wielu bezsennych nocy, później tu spędzanych nad rozwiązywaniem zagadnień państwowych. W jednej z szuflad schowany jest budżet Państwa, osobiście przerobiony przez P. Marszałka. Na biurku własnoręcznie kreślona lista kolejno wzywanych na narady współpracowników; pióra, którymi pisał; papierosy, których palił bez liku.

Wszystko, co ukochał.

Po środku biurka statuetka Legionisty, a na ścianach portret Pani Marszałkowej z córkami, dworek w Sulejówku i widoki ze „stolicy świata" — z Wilna — wszystko, co ukochał Wielki Żołnierz i Wielki Człowiek, co Mu było osłodą przy ciężkiej pracy!

Nad łóżkiem, na którym po przeniesieniu na dół do pokoju narożnego zmarł Wielki Budowniczy Polski, wiszą na makacie buczackiej szable: w środku legionowa; na prawo — ofiarowana Naczelnikowi Państwa przez formacje wschodnie, na lewo złota — dar Polaków z Ameryki.

Trudno wyliczyć wszystko, co w tym historycznym pałacu związane jest z Imieniem Wskrzesiciela Polski — wszystkie te przedmioty codziennego Jego użytku a nade wszystko te wszystkie dary i pamiątki, z życiem, z działalnością i z czcią Jego związane.

Ojciec w Londynie – syn w Krynicy.



KOT WOJTUŚ.

W Krynicy, w willi „Nemo", przebywa ulubiony kot państwa Ireny i Henryka Zbierzchowskich, rasy polskiej „Angory", budząc powszechne zainteresowanie kuracjuszy krynickich. Kot Wojtuś, przystojny reprezentant swej rasy, na ostatniej Wystawie został odznaczony złotym medalem. Dodać należy, że ojciec Wojtusia mieszka stale w Londynie.

Ofiarna i pożyteczna praca

T. S. L. w Nowym Siole.

Nowe Sioło, nie wielka wioska, odległa o 23 klm. od powiatowego miasta Zbaraża, będąc siedzibą sądu, notariatu i Zarządu Gminy zbiorowej, tym samym stało się ośrodkiem pracy oświatowo - kulturalnej.

Koło T. S. L. w Nowym Siole ma zadanie rozbudzenia i podniesienia pod względem narodowym i kulturalnym ludności polskiej. Rozciąga swą działalność nie tylko na same Nowe Sioło, ale też na okoliczne wsie: Suchowce, Obodówkę, Koziary, Hniliczki i Hołoszyńce. Posiada Czytelnie T. S. L. w Obodówce, Hniliczkach i Hołoszyńcach.

Środki materialne Koła są bardzo szczupłe. Wkładki członkowskie płaci jedynie nieliczna inteligencja miejscowa, a głównym źródłem dochodów są urządzane przez Koło imprezy. Majątku Koło nie posiada żadnego, gdyż nawet dom, w którym mieści się świetlica i boblioteka, nie jest własnością Koła a należy do rz. kat. Probostwa. Jedynie dzięki obywatelskiemu stanowisku obecnego administratora parafii ks. Mireckiego, dom nadal jest w posiadaniu Koła, w zamian za co Zarząd Koła wynajmuje administratorowi pomieszkanie w domu prywatnym.

Jak widać z tego, warunki pracy Koła T. S. L. w Nowym Siole są bardzo ciężkie niemniej jednak Zarząd Koła, dokłada wszelkich starań, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia tej ważnej placówki kulturalno - oświatowej.

Cyfrowo wyniki tej działalności przedstawiają się następująco: wyświetlono ponad 22 filmy przy odpowiednich prelekcjach, urządzono 10 Akademij i Obchodów narodowych, odegrano 14 przedstawień amatorskich. W dzień św. Mikołaja obdarowano 48 dzieci praktycznymi podarkami, urządzono wspólny opłatek, w którym wzięło udział 60 osób przeważnie włościan, urządzono 11 zabaw i wieczornic. Zabawa, urządzona na apel Polskiego Radia przy dźwiękach muzyki radiowej, na Pomoc Bezrobotnym dała czystego dochodu 46 zł.

Koło posiada trzy własne radioodbiorniki, z tego jeden aparat zainstalowany w świetlicy w Nowym Siole, dwa inne w czytelniach Obodówce i Hniliczkach. Dwa aparaty radiowe otrzymało Koło T. S. L. w darze dla swoich Czytelń od Polskiego Radia we Lwowie i Warszawie.

Zarząd Koła prenumeruje dla swej Czytelni tygodniki „Nasza praca", „Program Pracy T. S. L." i „Gospodarza wiejskiego", nadto otrzymuje bezpłatnie „Nowiny" a od miejscowej inteligencji przeczytane dzienniki jak „Wschód" i „Dziennik Polski".

Biblioteka Koła liczy 368 tomów, ponadto Koło korzysta z ruchomej 100 tomowej biblioteki Tow. Rozw. Ziem Wschodnich, którą zmienia parę razy do roku. Nadto posiada Koło własną szatnię teatralną składającą się z kilkudziesięciu kostiumów, własne dekoracje teatralne i zasobną bibliotekę teatralną. W czasie od 25 lipca do 29 sierpnia prowadziło Koło półkolonię letnią, na którą uczęszczało 26 dzieci. Rezultaty półkolonii, okoliczne nauczycielstwo podkreśla z uznaniem.

W roku sprawozdawczym Zarząd Koła przeprowadził remont Domu Ludowego dzięki udzielonej subwencji przez Wojewódzki Fundusz Pracy. Subwencję tę zawdzięcza Koło śp. Wojewodzie Gintowt-Dziewiałtowskiemu, który w czasie pobytu w Nowym Siole był obecny na improwizowanej Akademii.

Również Koło przeprowadziło poświęcenie własnego Sztandaru.

Sprawność drohobyckiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Ostatnio w Drohobyczu wybuchł pożar wieczorem w hali targowej na Małym Rynku w składzie nafty i benzyny Aby Loewenberga. Pożar ten wybuchł z powodu eksplozji beczki z benzyną. Płomienie objęły odrazu cały skład i przerzuciły się na sąsiednie sklepy. Na miejsce pożaru pierwsza przybyła Ochotnicza Straż Pożarna z Drohobycza pod kierownictwem naczelnika **Jana Klementowicza.** Jakkolwiek posiada ona małą ilość rekwizytów, zabrała się do energicznej akcji celem umiejscowienia wielkiego ognia. Następnie przybyła Miejska Straż Pożarna, oraz Straże „Polminu", „Galicji" i z Borysławia. Drohobycka Ochotnicza Straż Pożarna przy tym ogniu wykazała swoją sprawność, ale przy tym poniosła znaczne szkody w mundurach i w sprzęcie ratowniczym. Strażacy nie dopuścili do rozszerzenia się pożaru na inne sklepy tak, że spłonął jedynie skład Loewenberga oraz sąsiedni sklep konfekcyjny Borucha Chaimberga.



JAN KLEMENTOWICZ
właściciel kopalni nafty, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Drohobyczu.

Miasteczko Korolówka

daje przykład pracy obywatelskiej.

Na terenie małego miasteczka Korolówki koło Borszczowa odbyło się Walne Zebranie członków Koła T. S. L., które wykazało zebranym, jak owocna praca rozwija się w tym zapomnianym kąciku kresów południowo - wschodnich.

Początki powstania tej tak ważnej placówki polskości na kresach sięgają roku 1934, kiedy to za inicjatywą i staraniem pp. **pułkownika Piekarskiego i Izydora Jabłońskiego,** dawniej instruktora oświaty w Czortkowie, zorganizowano i powołano do życia Koło T. S. L. w Korolówce. Początki, jak zwykle, były trudne, brak funduszu ograniczył działalność Koła do zbierania wkładek od członków.

Na pierwszym Walnym Zebraniu w grudniu 1935 r. wybrano do Zarządu: ks. Wyczesanego Stanisława jako prezesa, kapitana K. O. P. Bielowskiego Kazimierza jako wiceprezesa, Jabłońskiego Izydora jako sekretarza, Demkowa Stefana jako bibliotekarza i sierż. Ociesę jako skarbnika.

Zarząd ten rozpoczął właściwą działalność Towarzystwa. Liczba członków wzrosła, bo obecnie Koło ma 59 członków. Koło rozpoczęło swą działalność od utworzenia bibliotek wędrownych dla podległych mu czytelń. Sprawa była trudna, bo Koło posiadało zaledwie kilkanaście książek, zdatnych do użytku, a kilkanaście zniszczonych. Jednak praca Zarządu Koła pokonała te trudności, tworząc 5 bibliotek wędrownych, które wysłano do utworzonych i zreorganizowanych przez Zarząd Koła okolicznych czytelń T. S. L., których Koło ma obecnie 7.

Prócz tego Zarząd Koła zdołał zaprenumerować do tych czytelń czasopisma takie, jak „Nasza praca", „Programy miesięczne T. S. L.", „Gospodarz Polski" i „Przysposobienie rolne".

Widać owoce trudu borykania się z trudnościami, w staraniu się o książki, — bo Koło posiada już obecnie 670 tomów w bibliotece. Czytelnictwo jest dobrze postawione, czym ożywiono pracę nad uświadomieniem ludności polskiej. Praca tym trudniejsza była, że walczono, mając skromne zasoby pieniężne. Dzięki inicjatywie i pracy Koła zakupiono dla T. S. L. plac pod budowę kaplicy i Domu T. S. L. w **Skowiatynie.** Koło rozpoczęło budowę Domu Ludowego w **Strzałkowcach,** budowę którą dokończy się z wiosną b. r. Pomoc w tym kierunku Koło otrzymuje z Funduszu Pracy i z Dowództwa Brygady K. O. P. Podole.

Należy podkreślić **dużą ofiarność tamtejszego nauczycielstwa** w akcji odczytowej, które nie szczędzi sił i trudu i czas wolny poświęca na wyjazdy do czytelń z prelekcjami oświatowymi. Tych wyjazdów było 49 w ostatnim roku kalendarzowym. Również zauważyć trzeba, iż Koło w swych poczynaniach oświatowych opierało się wyłącznie na swoich własnych siłach i zasobach finansowych. Ze skromnych funduszów uzyskanych ze składek członkowskich stworzono pokaźną bibliotekę wraz z szafkami, opłacono podwody na wyjazdy oświatowe do czytelń — prócz tego udzielono subwencji na bibliotekę szkolną w **Korolówce** w kwocie 20 zł. i 40 zł. na wykończenie świetlicy Zw. Strzel. w **Piszczatyńcach.** Trzeba dodać, że Koło nasze posługuje się wyłącznie prelegentami własnymi, których jest ogromna liczba.

39-ty Walny Zjazd T. S. L. w Krakowie ocenił pracę Koła w Korolówce i przesłał listy pochwalne dla prezesa, **ks. Wyczesanego** i sekretarza **I. Jabłońskiego,** które w zastępstwie prezesa Zarządu Powiatu Kół T. S. L. w Borszczowie, wręczył wymienionym wiceprezes Koła p. **kapitan Bielowski,** który był szczególnym inicjatorem wzmożonej pracy w Kole i jemu zawdzięcza się rozwój tej pracy z tak pięknym wynikiem.

ŚWIĘTA W WOROCHCIE.

Biura podróży wydają karty uczestnictwa na wyjazd w malownicze pasmo Czarnohory — do Worochty. Okres ważności kart, uprawniających do 66 proc. zniżki kolejowej trwa aż do 31 marca, obejmuje za tym i okres Świąt. Urlop świąteczny w Worochcie, słynącej z pięknego położenia, bajecznego klimatu, słońca i niskich cen, to najbardziej racjonalny i najtańszy wypoczynek. Biuro Turystyczne L. P. T. w Worochcie sprawuje opiekę nad turystami i ułatwia im odbycie wielu pięknych wycieczek w głąb Huculszczyzny, leśną kolejką do Foroszczenki i t. p.

Przepisy budowlane i ochrona krajobrazów

na terenie województwa stanisławowskiego.

Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski ustalił, że miejscowości, w których mają być stosowane specjalne przepisy budowlane i zabudowania osiedli, oraz w których krajobraz zasługuje na ochronę na terenie województwa stanisławowskiego są następujące:

w powiecie kołomyjskim gmina Kosmacz;

w powiecie kosowskim — gminy: Hryniawa, Jasienów Górny, Kosów, Kuty, Sokołówka i Żabie, oraz z gminy Kuty Stare gromady: Białoberezka, Rostoki, Rożen Mały, Rożen Wielki i z gminy Pistyń gromady: Brustury, Pistyń, Prokurawa, Szeszory:

w powiecie nadwórniańskim gminy: Delatyn, Jabłonica, Jaremcze, Nadwórna, Łanczyn, Mikuliczyn, Pniów, Porohy, Worochta i Zielona, oraz z gminy Osławy Białe gromady: Osławy Białe, Osławy Czarne, Zarzecze nad Prutem, z gminy Rosulna gromady: Kosmacz, Krzywiec, Rosulna, z gminy Sołotwina gromady: Babcze, Maniawa, Markowa, Sołotwina, Zarzecze i z gminy Starunia gromady: Hwozd i Mołotków;

w powiecie stryjskim: z gminy Morszyn gromada Morszyn.

W miejscowościach tych właściwa władza może odmówić pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmianę budynków, o ile by te roboty spowodowały zeszpecenie krajobrazu, a dałoby się tego uniknąć przez wybór innego miejsca, lub też przez inne ukształtowanie budynku albo jego części.

Zebranie obywatelskie

w Rozłuczu.

Z inicjatywy wójta p. **E. Kordasiewicza** odbyło się w Rozłuczu zebranie obywatelskie, w którym bardzo liczny udział wzięła ludność polska, zamieszkała na terenie gminy. Po odczytaniu deklaracji pułk. Adama Koca, uchwalono zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz wysłać na ręce pułk. Koca rezolucję następującej treści:

„Ludność polska, zamieszkała na terenie gminy zbiorowej Rozłucz w powiecie turczańskim, zgrupowana w Oddziele Związku Strzeleckiego, Ochotniczej Straży Pożarnej, Lidze Obrony Powietrznej Państwa, Rodzinie Policyjnej oraz Towarzystwie Popierania Budowy Szkół Powszechnych, na zebraniu obywatelskim, po wysłuchaniu deklaracji Pana pułk. Koca — uchwaliła jednogłośnie zgłosić swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Posłuszni wezwaniu Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego „podciągnięcia Polski wzwyż" — my, ludność wiejska na dalekich krańcach Rzeczpospolitej, we wnętrzu południowo-wschodnich Karpat, wyrażamy gotowość poświęcenia wszystkich sił dla dobra silnej wielkomocarstwowej Polski".

STAN SANITARNY PODOLA.

Według rejestracji chorób zakaźnych na terenie województwa tarnopolskiego zanotowano w styczniu i lutym niewielką ilość duru brzusznego i plamistego, małą ilość płonicy i błonicy. Stokilkadziesiąt wypadków zanotowano odry. Gruźlica w dalszym ciągu występuje silnie, w okresie czterech tygodni zanotowano 68 wypadków gruźlicy przy 42. śmiertelnych.

Dalsza akcja charytatywna policji w Stanisławowie.



Staraniem komendanta powiatowego Policji w Stanisławowie - Belweder p. komisarza Czesława Kubarskiego, własnymi siłami policjanci zakupili 16 par obuwia i rozdano je pomiędzy najbiedniejszych dzieci, dożywianych przez Policję. Obdzieleniem dzieci obuwiem, które nie miały w czym uczęszczać do szkoły, zajął się osobiście p. komisarz Kubarski, a moment ten przedstawia powyż zamieszczone zdjęcie fotograficzne. Za stołem wśród dzieci i ich rodziców siedzi p. Kubarski.



Głos ziemi rzeszowskiej
na Zjeździe Prasy we Lwowie.

Na Zjeździe Prasy Ziem południowo wschodnich przedstawiciel pisma „Zew Rzeszowa", **prof. Stefan Mazurkiewicz** złożył znamienne oświadczenie, które podajemy dosłownie:

— Imieniem czasopisma „Zew Rzeszowa", jedynego obecnie organu ziemi rzeszowskiej, tej zachodniej połaci ziem południowo wschodnich, pozwolę sobie wypowiedzieć tych kilka słów:

Nasz region pod względem historyczno - politycznym, w czasach przedrozbiorowych wchodzący w skład ziem południowo wschodnich Polski, w czasach zaborczych grawitował ku Krakowowi. W akcji niepodległościowej stanął jako jeden z pierwszych w szeregach obrońców tych ziem. Po odzyskaniu Niepodległości gorące uczucia narodowe uległy niejakiemu przesłonięciu wskutek działania pewnych grup partyjno politycznym. **Pod względem narodowościowym tworzy zwarty i jednolity obszar polski, który wykazuje dużo temperamentu, wymagającego jednak skierowania go na właściwe tory.**

Na czoło zagadnień gospodarczych Rzeszowszczyzny nasuwa się interes drobnego rolnictwa, oraz, słabego jeszcze ekonomicznie, mieszczaństwa.

Zadaniem prasy naszego regionu jest przede wszystkim uaktywnienie życia narodowego, oraz ogólno państwowego, społeczno - obywatelskiego, kulturalnego i gospodarczego na całym obszarze ziemi rzeszowskiej, obejmującym powiaty środkowej Małopolski,, oraz skierowanie jego uwagi na wschód. Czym dla nas był dotychczas Kraków, **tym ma być w przyszłości Lwów.** Przy tym region nasz winien być pomostem między zachodnią a **wschodnią Małopolską.** Równocześnie mamy być najbliższym rezerwoarem sił polskich **dla wzmocnienia elementu polskiego na wschodzie.**

W związku z tym nasuwają się następujące postulaty w zakresie działalności prasowej:

Zwrócenie uwagi na region środkowej Małopolski i zaopiekowanie się nim, jako tym, który jest zapleczem ziem południowo wschodnich, a na którym oprzeć się winien żywioł polski tych ziem, tak, jak się oparł niegdyś w pamiętnych dniach odsieczy listopadowej 1918 roku.

Utrzymanie ścisłego kontaktu między organami prasowymi wszystkich ośrodków województw południowo wschodnich.

Wzajemne rzeczowe i rzetelne, a zgodne z polską racją stanu, informowanie siebie i społeczeństwa polskiego o sprawie polskiej, oraz pozytywny wpływ na opinię szerokich mas polskich ziem południowo wschodnich po myśli rzeczywistych potrzeb narodu naszego i państwa.

Zebranie delegatów Podokręgu Związku Legionistów w Stanisławowie.

Onegdaj odbyło się w Stanisławowie zwyczajne zgromadzenie delegatów Podokręgu Związku Legionistów pod przewodnictwem p. **Tadeusza Dyńki.**

W wyniku obrad wybrano nowy Zarząd Podokręgu z prezesem **mgr. Franciszkiem Kotlarczukiem** na czele. W skład Zarządu weszli: pułk. Nowosielski, naczelnik Zygmunt Bałaban, inspektor Piotr Diurman, major Jan Kolanowski, naczelnik Tadeusz Dyńko, dyrektor Pietruski, radca Zenon Szydłowski, kierownik Bronisław Janicki, Michał Matuszewski, Michał Świętnicki, Kazimierz Wencel, Albin Sorokiewicz, Franciszek Dylski i Wojciech Zięba.

Zgromadzenie wysłało depesze do Marszałka Śmigłego Rydza, pułk. Adama Koca, wojewody gen. Stefana Pasławskiego i gen. Kazimierza Łukoskiego z wyrazami czci i oddania.

Strzelcy - aktorzy.



Członkowie Zespołu scenicznego Związku Strzeleckiego w Kozłowie w odegranej „Zagrodzie Sobkowej".

Istniejący w Kozłowie obok Tarnopola od szeregu lat zespół sceniczny, rozwija się stale, szkoląc coraz to młodsze zastępy amatorów, zorganizowanych w Związku Strzeleckim.

Karta zespołu chlubnie świadczy o jego przeszłości. Dość wspomnieć, że w wojewódzkim konkursie teatralnym w 1931 r., zespół Kozłowa zdobył mistrzostwo województwa, za odegranie „Zaczarowanego koła" L. Rydla. Odtąd zapaleni amatorzy nie ustają w pracy i pod kierownictwem organizacyjnym, oraz p. **St. Feisla,** miejscowego nauczyciela, zespół grupuje coraz to więcej miłośników sceny.

W r. 1933 zespół ukończył kurs teatralny w miejscu, który przeprowadził instruktor Koła T. S. L. w Tarnopolu, p. **St. Orwicz.** Kierownictwo artystyczne pozostaje w ręku rutynowanego amatora, włościanina p. **Józefa Mukoida.**

Nadmienić też należy, że zespół może poszczycić się wysokowartościowym repertuarem, wychowując wybredną publiczność, przyzwyczajoną do dobrej sztuki i jej dobrego wykonania technicznego i artystycznego. Dlatego też do każdej sztuki, czy to „Zagroda Sobkowa", czy „Gwiazda Syberii", czy „Karpaccy górale", które to sztuki zostały już odegrane, lub do obecnie przygotowywanej „Chaty za wsią", buduje nową wystawę, maluje nowe dekoracje i sporządza we własnym zakresie rekwizyta. Strojów dostarcza szatnia teatralna T. S. L. w Tarnopolu, jednak opłata jest zbyt wysoka, tak, że zespół nie jest nieraz w stanie jej uiścić, gdyż dochody z przedstawienia są minimalne.

Zespół sceniczny Kozłowa zwraca się więc z gorącym apelem do Władz T. S. L. w Tarnopolu, o obniżenie o ile możności cennika szatni.

Słuszne skargi ubezpieczonych.

Brak budynku Ubezpieczalni we Lwowie
utrudnia leczenia i pomoc lekarską.

Będąc ubezpieczonym w Lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej, poczuwam się **do obywatelskiego obowiązku zwrócenia uwagi na niezmiernie uciążliwe i utrudnione urzędowanie tej instytucji,** a to zarówno dla ubezpieczonych, korzystających z udzielanych przez nią świadczeń, jakoteż dla samej Ubezpieczalni ze względu na pomieszczenie jej w trzech różnych, rozsianych **po całym Lwowie budynkach.**

Dla załatwienia bowiem tak prostej sprawy jak uzyskanie zasiłku w razie choroby, **musi ubezpieczony i w dodatku chory a czasem nawet ciężko chory — przebiegać w ciągu jednego przedpołudnia przestrzeń pomiędzy ul. Fredry, gdzie znajdują się biura lekarzy, a ul. Szpitalną, gdzie mieści się znowu likwidatura tychże zasiłków i wreszcie musi gonić na ul. Brajerowską po pieniądze do kasy.**

Czyż trzeba dodawać, jak dalce **męczącą jest dla ubezpieczonego taka wędrówka,** zwłaszcza wtedy, gdy będąc chorym zniewolony jest pobranie zasiłku sam załatwić i gdy musi nadto **wszędzie czekać** na swą kolej w tasiemcowych ogonkach.

Lecz nie na tym koniec. Niech kto spróbuje sam się przekonać ile to wysiłku kosztuje ubezpieczonego otrzymanie choćby **najprostszego lekarstwa z apteki Ubezpieczalni, mieszczącej się znowu gdzie indziej a mianowicie przy ul. Batorego.** Jakkolwiek bowiem lokal tej apteki uległ niedawno rozszerzeniu, to jednak jest on nadal i będzie za ciasny, tak, że olbrzymie rzesze osób zmuszone są **tłoczyć się w nim jak śledzie,** formując ponadto częstokroć długi ogonek wychodzący aż na ulicę.

Czyż nie byłoby w najwyższym stopniu wskazanym, aby miarodajne czynniki zakończyły wreszcie rozdzieranie swoich organizacyj i ubezpieczonego pomiędzy tyle rozrzuconych komórek swego działania?

Czyż doczekamy się wreszcie budowy jednego gmachu, w którym by ubezpieczeni mogli realizować wszystkie swoje obowiązki i prawa bez szkody dla swego czasu i zdrowia?

Nie trzeba wspominać, jak doniosłe znaczenie miałaby budowa takiego gmachu nie tylko dla poprawy opinii ubezpieczeń społecznych, **ale i dla naszego miasta, które bynajmniej nie cierpi na brak bezrobotnych, ani na przerost odpowiednich gmachów publicznej użyteczności.**

Czas by już był najwyższy namyśleć się nad tą kwestią i to nie według reguły zacząć „późną jesienią" — ale już teraz bezzwłocznie, gdy początek sezonu budowlanego jest już prawie rozpoczęty.

Ubezpieczony w Lwowskiej Ubezpieczalni Społ.

Tarnopolskie Samarytanki dla biednych dzieci.



Akcję niesienia pomocy dla bezrobotnych w Tarnopolu zapoczątkowała również Żeńska Służba Samarytańsko - pożarnicza przy tarnopolskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Członkinie biorą udział w zbiórkach ulicznych i imprezach, urządzanych przez Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, oraz gorliwie zajmują się zbieraniem po domach odzieży dla biednych. Całą tę akcję znacznie zasilili pieniądzmi także obok Samarytanek członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej. Za zebrane pieniądze zakupiono dla dzieci najpotrzebniejsze części odzieży. Podarunki te rozdano dzieciom w sali Schroniska, na której to uroczystości zjawiła się także p. naczelnikowa **Kujawska,** prezeska Schroniska. Chwilę tę przedstawia powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne.

Ożywienie ruchu spółdzielczego
jako postulat województwa stanisławowskiego.

Spółdzielnia Magazynu Spożyczego Pracowników Kolejowych, obecnie Zjednoczenie Spożywców w Stanisławowie, chcąc ożywić zamarły na tym terenie ruch spółdzielczy i zainteresować szersze sfery ideą spółdzielczą, urządziło zebranie **pod protektoratem p. wojewody gen. Stefana Pasławskiego.**

Na zebraniu tym obszerny referat wygłosił **mgr Wilhelm Ojak** i omówił znaczenie spółdzielczości oraz jej wpływ na życie gospodarcze, uzasadniając również znaczenie spółdzielczości w stosunku do obronności Państwa. Dobrze prowadzone spółdzielnie, gromadząc duże kapitały drogą oszczędnej gospodarki, przystąpią do uruchomienia produkcji, uwalniając w ten sposób nasze życie gospodarcze od wpływów obcego kapitału. **Prof. Franciszek Sawicki** przedstawił porównawczo stosunek ilościowy i jakościowy spółdzielni polskich do spółdzielni ruskich. P. **Janiak** zwrócił uwagę na zagadnienie handlu i przemysłu w naszym Państwie, opartego na obcych kapitałach.

Po tych referatach p. wojewoda **gen. Pasławski** w dłuższym przemówieniu przedstawił stosunek prywatnego handlu do spółdzielczości, omówił kwestię karteli i trustów w odniesieniu do zagadnień państwowych, podkreślając, że przy rozkwicie spółdzielczości prowadzić ona będzie różne agendy handlowe i wytwórnie, dając Państwu i narodowi lepsze korzyści, unaradawiając tym samym nasz handel i przemysł.

Po przemówieniu członka Zarządu p. **Świętnickiego** zebranie zamknięto.

PRACOWNICY SAMORZĄDOWI W HORODENCE PRZYSTĄPILI DO O. Z. N.

Walne zebranie członków Oddziału Pracowników samorządu terytorialnego w Horodence uchwaliło jednogłośnie zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.



KURS OŚWIATOWY W BORSZCZOWIE.

W Borszczowie odbył się 10-dniowy kurs oświatowy dla przodowników świetlicowych, zorganizowany przez Pow. Komisję oświaty pozaszkolnej. Wykładali prelegenci ze Lwowa i Czortkowa z inspektorem oświaty pozaszkolnej p. Błażewskim na czele. Kurs ukończyło około 30 kandydatów, rekrutujących się z Z. S. i T. S. L.

Kompozycja z „suchego lodu".



Jak już wspomnieliśmy, tej zimy na deptaku w Krynicy stanęła wspaniała kompozycja z „suchego lodu" dłuta artysty - rzeźbiarza Teofila Zbigniewa Jarosza w celu propagandy Pomocy Zimowej. Rzeźba ta odbiła się głośnym echem nie tylko w prasie krajowej, lecz także i zagranicznej. Wzbudziła ona również zachwyt bawiącej wówczas w Krynicy książęcej pary holenderskiej, której p. Jarosz ofiarował model tej kompozycji w gipsie, przedstawiony na pierwszym powyż zamieszczonym zdjęciu. Na drugim zdjęciu u góry widzimy kompozycję na deptaku, a u dołu fragment kompozycji „Płaczący chłopiec". Wreszcie dodać należy, że p. Jarosz pochodzi ze Stryja i tam ukończył gimnazjum.



Zbiórka na F. O. N.
w powiecie trembowelskim.

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrano w powiecie trembowelskim kwotę 15.672 zł. W sumie tej dar rolnictwa przyniósł 12.672 zł., składki urzędnicze (z wyłączeniem urzędów, przekazujących składki swym centralom) 2.500 zł. i składki rzemieślników 500 zł. Zbiórka prawdopodobnie dosięgnie kwoty 20.000 zł. Na czele powiatowego Komitetu zbiórki stoi starosta p. **Schreiber,** na czele Komitetu Daru Rolnictwa **inż. Solecki,** przewodniczącym Sekcji urzędniczej jest **dyr. Mirtyński,** Sekcji rzemieślniczej p. **Beski.**

Działacze oświatowi
w Żurawnie.

Staraniem Komitetu Oświaty Pozaszkolnej w Żurawnie odbyło się zebranie przedstawicieli pracowników oświatowych wszystkich organizacyj, istniejących na terenie Żurawna. Zebranie zagaił zastępca przewodniczącego Komitetu O. P. **dr Jan Robaczowski.** Następnie instruktor pow. Komitetu O. P. w Stryju p. **Michał Welc** omówił program zebrania. Ogólne sprawozdanie z pracy Komisji O. P. złożył p. **Kazimierz Brück** kierownik szkoły. Zorganizowano kurs O. P., na który uczęszcza 21 słuchaczów. Zorganizowano 12 odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi w Żurawnie i okolicy, Koło amatorskie, które przygotowuje przedstawienia i chór do występów publicznych. Praca sięga poza teren Żurawna i obejmuje okoliczne gromady, w których pracują łącznicy, zaopatrzeni w biblioteczki i gazety, dostarczane przez TSL. Szczególnie dobrze przedstawia się praca Orląt.

Delegaci Ligi Morskiej i Kolonialnej i Ochotniczej Straży Pożarnej zdali krótkie sprawozdanie z działalności na terenach swych organizacyj. W dyskusji uwypukliła się współpraca i dążność do wykończenia Domu Polskiego, a p. Michał Welc zachęcił obecnych do ściślejszej konsolidacji społeczeństwa.



Mgr STANISŁAW ŚRENIOWSKI.

W cieniu ormiańskiej katedry we Lwowie.

Dlaczego tyle uroku ma nieraz samotna włóczęga po mieście w słoneczne przedpołudniowe godziny? Jest nam wtedy dobrze i to tę włóczęgę całkowicie rozgrzesza. Ale zdaje mi się, że drogi, którymi się, bezwolni niemal, włóczymy, są drogami naszej tęsknoty, są drogami, na których szukamy wyjścia z własnej codzienności, z kręgu troski natarczywej, z szarzyzny otępiającej, z zatracania się nieustannego. Ta tęsknota do innego widzenia świata daje nam przedziwną wrażliwość — estetyczną i historyczną. Nie pożałujemy takiej włóczęgi.

Najchętniej idzie się w zaułki. Ulica Krakowska, Skarbkowska, Ormiańska. Ormiański kąt. Zaułek? Tak, zaułek. W tym najpiękniejszym sensie tego słowa, który oznacza jakąś wyjątkową artystyczną i historyczną inność zamkniętego w nim życia. Zaułek, bo tu przedziwnie spokojnie, ale także jakoś bardzo uroczyście i bardzo przymilnie.

Ulica Ormiańska. Stary, niski, cmentarny mur. Wielkie okratowane okna. Cmentarzyk, wybrukowany nagrobkowymi kamiennymi płytami o niezatartych jeszcze ormiańskich napisach. Wysoka masywna wieża, dawniej dzwonnica katedry. Przez sklepienie perspektywa w głąb. Wchodzimy. Dziedziniec niesłychanej piękności. Głęboka wydęta absyda przysadzistej krzyżowej katedry, pałac arcybiskupi, klasztor, budynki klasztorne. Mury, sklepienia, ganki, krużganki, wnęki, portale. Bogactwo architektonicznego kształtu.

I wtedy zaczyna się historia. Oczarowani idziemy wstecz: barok, renesans, gotyk — średniowiecze. W słonecznym kontraście blasku i mroku biegną perspektywy ku innej kulturze, ku innemu życiu. Powtarzają się historie ormiańskie.

Kiedy tu przyszli? Odkąd o Lwowie wiadomo i o nich już było słychać. Z pierwotnej wschodniej ojczyzny wypędziły ich klęski polityczne. W świat gnała szczególna przedsiębiorczość. Wyniszczone najazdem tatarskim trzynastowieczne ziemie ruskie dźwigały się powoli z ruiny, szukały osadników, przyciągały ich ku sobie, zachęcały osiedleńczymi przywilejami autonomii. Ormianie rozsiedli się na północy ówczesnego miasta, w trójkącie dzisiejszego ormiańskiego zaułka, a zwartą masą przylgnęli przedmieściami do miejskich murów na Krakowskim i Podzamczu.

Trwali w rasowym ekskluzywiźmie, śniadzi, krzywonosi, wypukłooczy, wschodni. Z dalekiej ojczyzny przynieśli własną religię, własne prawo, własny język i obyczaj. Chrześcijanie, ale własnego wyznania, bliższego wchodniemu niż rzymskiemu, monofizyci, wierzyli tylko w boską naturę Jezusa, w czasie mszy św. wody do wina nie dolewali. W połowie XIV wieku zbudowali sobie katedrę, w własnym ormiańsko-bizantyńskim stylu, w kształcie krzyża ormiańskiego, na wzór ojczystej katedry swego świętego miasta.

Rządzili się wschodnim prawem, dawnym zbiorem praw z XII w., Datastanagirkiem, zawierającym i fragmenty zasad Starego Testamentu i kanoniczne prawo ormiańskiego kościoła i sasady islamu i ormiańskie świeckie zwyczaje.

Odgrodzili się rasą, religią, prawem, obyczajem, językiem w własne ghetto. Ale energia ich wywalała się gorącym wschodnim strumieniem w polski, zachodnio - europejski świat, wnosiła weń własne niezatarte piętno.

Mieli jakiś pysznie rozwinięty spryt, zapobiegliwi i pracowici, o wysokiej umiejętności kupieckiej. Zagarnęli mocno funkcje handlowe miasta, które przez wieki było ogniwem decydującym na wielkim żywym szlaku handlowym: południowy wschód - zachód. Świetni znawcy wschodu, zwozili zeń to, czego łaknął rycerz najprzedniejszy, za czym wypatrywała oczy tęskliwe białogłowa, czemu nie oparł się zacny patrycjusz i magnat pyszny. Zwozili najcudniejsze okazy rozbłyskanej inkrustacją broni, bogate końskie rzędy, wspaniałe kolorowe tkaniny, drogie sznury pereł, najsmaczniejsze wschodnie korzenie. Wlewali w Rzeczpospolitą niewidziany zbytek i przepych.

Przywilejem kazimierzowskim czternastowiecznym otrzymali potwierdzenie swej autonomii życia, swobodnego decydowania o sobie. Według woli wybrać sobie mogli czy pójść przed miejskie sądy, wtedy sądzeni byli według miejskiego, magdeburskiego prawa, czy raczej poddać się własnemu staroormiańskiemu Datastanagirkowi przed własnym sądem, ze starszyzny ormiańskiej złożonym. Tyle tylko, że miejski wójt miał jej przewodniczyć.

Ale Ormianie nie zgodzą się na takie przykrojenie ich samodzielności. Wszystko muszą mieć własne. Nienawistny był im wójt obcy. Wbrew centralistycznej myśli kazimierzowego przywileju wynieśli własnego wójta na czoło starszyzny. Zostało tak, może przeciw interesowi Rzeczpospolitej, a przeciw nieustannej a daremnej opozycji miasta.

Ale siła atrakcyjna miejskiego środowiska mocna była. Inna religia, inna kultura wsączała się już w zwartą masę ormiańską. Jeden i drugi przechodził na katolicyzm, otrzymywał obywatelstwo miejskie, wyjednywał sobie królewski przywilej, z pod praw go ormiańskich wyłączający.

Miasto przyciągało i nęciło pełnią praw. Bo tak musiało się i dwakroć wysoki podatek opłacać i trudności się miało w handlu i dostęp do rzemiosł zamknięty i kłopot był jeszcze z szynkowaniem gorących napojów, z wynajmem kramów w mieście... Mnóstwo zakazów i ograniczeń, gdy tylko miejskiego obywatelstwa nie masz. A i na sprawy publiczne żadnego wpływu, a to cenne i ważne.

To też przesączały się siły Ormian ku miastu, masa ormiańska malała i słabła.

Niemniej w kącie ormiańskim głośno było od niezrozumiałego wschodniego języka, niemniej dalej rządzili się Datastanagirkiem, niemniej umacniali się nadal w handlu, bogacili się mądrze, łączyli Rzeczpospolitą ze wschodem.

Ten wschodni handel był niemal ich monopolem. Nie zaniedbywali niczego. Wydzierżawili w mieście funkcję przysięgłych tłumaczy. Któż lepiej od nich mógł ją pełnić! Posiedli związaną z tą funkcją świetną władzę policyjną miejską, handlową i, w obawie przed szpiegami, polityczną. Opłacał im się cudzoziemski kupiec. Ujęli kierownictwo handlem miasta.

Na handlu nie poprzestali. Nabrali smaku artystycznego, znajomości produkcji rzemieślniczej, sami zaczęli wyrabiać, co dotąd tylko sprowadzali: broń i strój rycerski, szable i tarcze i rzędy, misiurki i pasy bogato zdobione, złocone, wysadzane kamieniami, misternej cudownej roboty. Zaroiło się od ormiańskich złotników, rusznikarzy, pasamoników. Także i mincarzami byli.

Nadawali Ormianie miastu wschodni koloryt, ożywiali go swoją ruchliwością, wyróżniali się w nim żywością i bujnością wschodu, szeroką gościnnością, zamiłowaniem do przepychu i okazałości. Dzięki nim miasto bogaciło się. Ale kiedy przez wojny kozackie zaczęło iść ku ruinie, i Ormianie w nim ubożeli.

W okresie katolickiej reakcji siedemnastowiecznej zjawiły się wśród Ormian tendencje unijne. Wprawdzie były wśród większości niepopularne, ale dojrzewały w atmosferze czasu, a na biskupiej stolicy ormiańskiej zasiadający Mikołaj Torosiewicz, samowładny i nieustępliwy, z własną gminą w niezgodzie, złożył u Karmelitów lwowskich katolickie wyznanie wiary i Ojcu św. się poddał.

Burza przeszła przez ulicę ormiańską. Porwano się do szabel, wyszydzano i znieważano biskupa. Ale wkońcu ustąpiono. Ojciec św. przysłał do Lwowa Teatynów, aby unię utwierdzili, różnice wiary wyrównali. Teatyni założyli seminarium dla kształcenia ormiańskich księży. Królowie poparli unię przyrzeczeniem równouprawnienia ormiańskich unitów z katolikami.

Konsekwencje unii były nieprawdopodobnie szybkie i dalekie. Asymilacja kulturalna zaczęła się już wcześniej, ale przez zjednoczenie religijne wzmogła się niesłychanie, pogłębiła się, ogarnęła całą masę ormiańską.

Przed unią, jeszcze w siedemnastym wieku używali w domu ormiańskiego języka, teraz polszczyli się gwałtownie, język ich znikł nagle całkowicie z użycia, jaskrawa dotąd odrębność gubiła się szybko, wchłaniało ich polskie społeczeństwo bez reszty niemal, topniała masa ormiańska w morzu polskiego żywiołu.

Smieszny to był zrazu ten polski ich język. Polskie słownictwo, choć ormiańskimi wyrazami przetykane, ale styl dziwaczny, wschodni, ozdobny, nie polski.

Wprawdzie wyznaniem rusinom bliżsi, nigdy się jakoś z nimi nie lubili, zawsze więcej ku polskości się garnęli, a teraz rozpłynęli się w nie zupełnie.

Ale równocześnie zasilili ją własną krwią, małżeństwa mieszane były coraz częstsze, wzbogacali charakter polski Lwowa swoim temperamentem, przedsiębiorczością, bujnością.

W odległej przeszłości, w swej pierwotnej ojczyźnie, zahartowali swoje charaktery w walce o polityczne i religijne ideały. Nowej ojczyźnie oddali swe siły również ofiarnie. Na kresach, gdzie mieszkają, stali się elementem rdzennie polskim, całkowicie się znacjonalizowali, byli tu ostoją polskości.

W czasie niewoli brali udział, w życiu parlamentarnym, w sejmie galicyjskim i w wiedeńskim parlamencie, piastowali urzędy starostów i marszałków powiatowych, we Lwowie utworzyli pierwsze polskie seminarium nauczycielskie przy klasztorze PP. Benedyktynek ormiańskich, mocno stali na straży polskości.

Dzisiaj obliczają się sami na jakie 5000, najwięcej ich we Lwowie. Poza tym w południowo wschodnim kącie Państwa, w Brzeżanach, w Śniatynie, w Horodence, w Stanisławowie, w Tyśmienicy, tam mają własne kościoły, — i jeszcze w Kołomyi, w Zaleszczykach, w Tłumaczu.

We Lwowie prowadzą własny Zakład Naukowy im. Torosiewicza, który służy jako internat dla uczącej się, niezamożnej młodzieży. W Kutach czynna jest skromna fundacja ormiańska, udzielająca biednym chłopcom z okolic zapomóg na kształcenie.

Przy klasztorze PP. Benedyktynek ormiańskich istnieje szkoła żeńska, dziś o zmniejszonej frekwencji, a obok, w zabudowaniach klasztornych pracuje nieustannie siedemnastowieczna jeszcze instytucja, Mons Pius, bank pobożnych, zakład zastawniczy na wzór włoski, średniowieczny urządzony, udzielający taniego kredytu. Jest to instytucja o dużym znaczeniu społecznym i humanitarnym. Powstała zwyczajem włoskim, w formie kilku, po tym zjednoczonych bractw, konfraternij kościelnych, dla adoracji cudownych obrazów ormiańskiej katedry. Miała ona okresy dużej żywotności, korzystali z jej usług często i nie ormianie. Obecnie zbliża się do trzechsetnego jubileuszu.

Ormianie wnieśli do życia i kultury polskiej więcej, niżby to z ich liczby miało wynikać. Może dzięki swojej ruchliwości. Nazwiska Issakowiczów, Barączów, Augustynowiczów, Antoniewiczów, Nikorowicza, obecnego arcybiskupa Teodorowicza i wielu innych mają dobre miejsca w dziejach polskiej kultury, nauki, literatury, sztuki. Podobno miał coś tam krwi ormiańskiej i Słowacki.

Dzisiaj o Ormianach nie wiele słychać. Zagubieni w polskim społeczeństwie, pracują na rozmaitych polach, ale rzadko tylko wie się, że to oni. Istnienie ich sygnalizuje czasem patronimiczne nazwisko, czasem jeszcze rys orientalny twarzy.

Asymilacja ich w Polsce, zrazu najbardziej obcych, dziś związanych najmocniej, najserdeczniej, twórczo z wszystkim co polskie, jest zjawiskiem w dziejach kultury — wyjątkowym.

Tak było. Czas mija nieustannie, nowe przychodzą style sztuki i życia. Minione dzieje, minione nie nasze radości i troski trwają jeszcze tylko w cudownym kształcie kamienia. Stoimy przed katedrą. Jest ona wspaniałym jedynym symbolem tego innego życia. Arcydziełem sztuki ormiańskiej, niepowtarzalnym w Europie.

Wchodzimy do środka. Od wejścia ciepły dobry mrok, a w głąb rozwidnia się łagodną skalą barw coraz żywszych i jaśniejszych aż do gorącego złotego płomienia blasków, rozlanych nad ołtarzem. Najpiękniejsze to chyba zjawisko.

A tu jeszcze pyszne malowidła figuralne Rosena, mozajki Mehoffera, bogate rzeźby plafonu, a tu niepokojące zniszczone, zatarte polichromie piętnastowieczne, i jeszcze, najdawniejsze, kute we filarach katedry krzyżyki ormiańskie, które jako wota składali.

Przyjdziemy tu kiedyś znowu. Napewne.



Wielkie zainteresowanie Podolem.
Ciekawe cyfry ruchu letniskowego i turystycznego.

W roku 1936 zwiedziło teren województwa tarnopolskiego turystów i wycieczek w łącznej ilości 16.852 osób, pozostawiając dochód około 180 tysięcy złotych, przy czym największe nasilenie wykazały powiaty: zaleszczycki, borszczowski, złoczowski i trembowelski. Z pośród turystów było 390 osób z zagranicy, głównie z Rumunii, poza tym z krajów sąsiednich oraz Francji, Belgii, Danii, Kanady i Ameryki.

W tym samym czasie przebywało w województwie 5.228 letników i kuracjuszy, pozostawiając dochód około 420.000 zł. Pątnicy i pielgrzymki, pochodzące głównie z okolicy miejsc odpustowych i z terenu województwa liczyły w roku 1936 osób 142.900, pozostawiając dochód w kwocie około 53.000 zł.

O ile chodzi o turystykę wodną na Dniestrze, to przepłynęło w tym czasie 802 kajaków z załogą 1.768 osób, nie licząc innych rzek podolskich, co do których brak ścisłych dat. Przytoczone wyżej dane świadczą o możliwościach rozwojowych ruchu turystycznego i letniskowego, posiadającego duże znaczenie pod względem gospodarczym i propagandowym dla województwa tarnopolskiego, obfitującego w liczne zabytki historyczne i artystyczne oraz osobliwości przyrody o pierwszorzędnych walorach turystycznych.

Zaprawiajmy zboże jare.

Jednym z ważnych czynników — obok niewłaściwego doboru ziarna — wpływających w wysokim stopniu na obniżenie plonów jest niewłaściwe przygotowanie ziarna do siewu. Nienależyte oczyszczenie ziarna powoduje dostawanie się rozmaitych nasion chwastów, zanieczyszczających potem pole, a wskutek niezaprawiania ziarna zostaje wysiane nasienie zarażone rozmaitymi chorobami grzybkowymi, jak śnieć i głownia u pszenicy, paskowatość owsa i jęczmienia, zgorzel siewek buraczanych i t. p.

Sam proces zaprawiania polega na stosowaniu różnych środków, których zadaniem ma być zabicie samych zarodników grzyba, bez uszkodzenia jednak siły kiełkowania nasienia.

W chwili obecnej ma rolnictwo szereg środków do zaprawiania ziarna mniej lub więcej wypróbowanych, jedne z nich rolnik sam sobie sporządza, niektóre jak doświadczenia potwierdzają — wywrzeć mogą szkodliwy wpływ na kiełkowanie ziarna.

Z pośród nasiennych zapraw zdobył sobie wśród rolników powszechne uznanie środek zaprawowy Uspulun — pewnie odkażający, usuwający całkowicie ryzyko uszkodzenia kiełków, a pawodujący szybszy wzrost, kiełkowanie i krzewienie roślin zaprawianych Uspulunem.

Opinie wybitnych sfer rolniczych są odnośnie zalet Uspulunu zgodne.

Manipulacja przy suchej zaprawie Uspulun jest prosta i łatwa, gdyż całe zaprawianie trwa 5—10 minut.

H. Z.

Rodzina Rezerwistów w Przemyślu.



Prezydium Walnego Zjazdu Powiatowego Rodziny Rezerwistów w Przemyślu. Po środku siedzi prezes Okręgu p. Rudolf Burda, a dalej są widoczne panie: Bodnarowa, Budzyńska, Hohmanowa, Denglerowa, Ślezakowa, Ruszarowa, Karbowska i i.

Rada Okręgowa Rodziny Rezerwistów w Przemyślu zwołała „Walny Zjazd Powiatowy Rodziny Rezerwistów" celem powołania do życia Rady Powiatowej R. R. w Przemyślu.

Przewodnicząca Rady Okręg. R. R. p. **Bodnarowa** zagaiła Zjazd i powitała delegatkę Rady Głównej R. R. **Budzyńską,** oraz wszystkich uczestników Zjazdu. Sekretarka Rady Okręg. R. R. p. **Hohmanowa** odczytała „Hołd Wodzom Narodu", po czym przemawiała p. Budzyńska. Uczestnicy Zjazdu wysłuchali z zajęciem referatu p. t.: „Organizacja Rodziny Rezerwistów", wygłoszonego przez referentkę Wychowania Obywatelskiego Rady Okręg. R. R. p. **Władysławę Denglerową.** Referat zaś na temat „Cele i zadania Rodziny Rezerwistów" wygłosiła I-sza wiceprzewodnicząca Okręg. Rady R. R. p. **Ślezakowa.** Referaty wygłoszone przez pp. Denglerową i Ślezakową w głębokim i treściwym ujęciu przedstawiły obraz pracy w całej Organizacji Rodziny Rezerwistów.

Prezes Okręgu Z. R. mjr w st. sp. **Rudolf Burda** przemówił gorąco do zebranych, kładąc wielki nacisk na wychowanie przyszłego godnego obywatela Państwa Polskiego. W czasie przerw p. **Ruszarowa,** II-ga wiceprzewodnicząca Rady Okręg. R. R. i p. **Karbowska**, referentka Opieki Społecznej Okręg. Rady R. R. zajęły się serdecznie przybyłymi na Zjazd, podejmując ich herbatką.

Walny Zjazd Powiatowy był wymownym dowodem zainteresowania się mas obywatelek z życiem Związku i Rodziną Rezerwistów, oraz z pracami członków tychże.

Akcja świetlicowa we Lwowie

prowadzona przez kobiety działaczki.

Akcja świetlicowa odgrywa pierwszorzędną rolę w organizowaniu nowoczesnego życia. Świetlica bowiem jest tą dźwignią, która podtrzymuje moralne siły bezrobotnego i nie pozwala mu stoczyć się w przepaść ostatecznego zwątpienia.

To ważne zadanie na terenie Lwowa spełniają chlubnie Świetlice dla bezrobotnych przy ulicy Wronowskich i przy pl. Bema. Praca ta, prowadzona już o dlat sześciu przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, idąc po linii najlepiej pojętej idei świetlicowej, wydała już nader chlubne rezultaty przy gorliwej czynności referatu świetlicowego Z. P. O. K. z pp.: **Tomkiewiczową i Tyszkową** na czele.

Jakkolwiek i teraz, podobnie jak w początkach tej akcji, zbierają się w świetlicach ludzie z różnych sfer, od robociarza i rzemieślnika do inteligenta, to jednak ludzie ci dzisiaj nie stanowią bezkształtnej masy, ale zorganizowany, sposobny do współżycia zespół, mający wspólne dążenia i wspólne ambicje. A czołową ambicją wszystkich jest utrzymanie przyzwoitej, kulturalnej atmosfery w świetlicy. Jest to bardzo charakterystyczne, że nawet w razie jakiegoś nieporozumienia zawsze sami świetliczanie bez obcej interwencji znajdują sposób zgodnego zlikwidowania go na terenie świetlicy. A ile się tu widzi nieraz prawdziwej rycerskości wobec młodych kobiet, ile gotowości w niesieniu pomocy starszym.

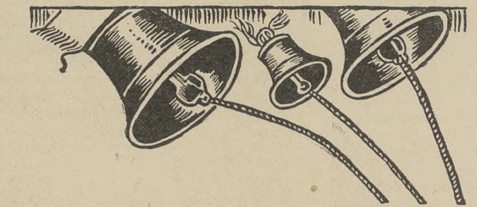
Jest to niewątpliwie rezultat pracy pań, zajmujących się świetlicami ale niemniej przejawia się w tym wpływ żywiołu kulturalniejszego, inteligentniejszego z pośród świetliczan, którzy podciągają do wyższego poziomu ogół. Główną jednak naturalnie rolę w tym odgrywają urządzane dla świetliczan kursy, pogadanki i wykłady z różnych dziedzin wiedzy i zagadnień społecznych ze szczególnym uwzględnieniem uświadomienia obywatelskiego. Wielkie zainteresowanie wywołują wykłady z dziedziny higieny i lecznictwa, a tacy ofiarni prelegenci, jak **dr Neugebauer, dr Radło, prof. Bajorek** cieszą się wielką sympatią i wdzięcznością słuchaczy.

Do wytworzenia towarzyskiego współżycia i dostarczenia świetliczanom rozrywki służą rozmaite gry, jak szachy, domino, dalej radio. Nadto Dyrekcje Teatru Miejskiego i Żołnierskiego, oraz kinoteatrów oddają stale pewną ilość bezpłatnych biletów na przedstawienia.

Poza bardzo ożywionym czytelnictwem (skromne biblioteki świetlicowe nie mogą wprost nadążyć i dlatego byłoby bardzo pożądane nadsyłanie przez publiczność książek) zorganizowano w świetlicach Kółko amatorskie, które zaprodukowało się już w kilku udatnych wieczorach, jak w okresie Bożego Narodzenia dwukrotnym odegraniem Jasełek w obchodzie Imienin P. Prezydenta, a wreszcie wieczoru humorystycznego i rewii, wykonanych wyłącznie siłami świetlicowymi. Jak się dowiadujemy, w przygotowaniu są dalsze imprezy widowiskowe.

Okazuje się z tego, że świetlice przy ul. Wronowskich i pl. Bema stały się nie tylko azylem, gdzie w porze zimowej biedacy mogą ogrzać się i posilić, ale środowiskiem, zaspakajającym ich potrzeby kulturalne i towarzyskie.

W uznaniu tej owocnej pracy, Komitet Pomocy Zimowej zwrócił się do Z. P. O. K. o objęcie również kierownictwa świetlicy, przy kierowanej przez p. Fryzową kawiarni dla bezrobotnych przy ul. św. Zofii. W trakcie organizacji nadto jest specjalna świetlica dla młodzieży bezrobotnej.



Kobiety wiejskie organizują się

w województwie stanisławowskim.

W sali obrad Rady miejskiej w Stanisławowie odbył się Powiatowy Zjazd Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu stanisławowskiego. Oprócz gości przybyło 150 delegatek. W Zjeździe wziął udział p. wojewoda stanisławowski **gen. Pasławski** w towarzystwie naczelnika Wydziału rolnego p. **Bulandy** i inspektora rolnego Województwa p. **Januszewicza,** delegat lwowskiej Izby rolniczej dyrektor p. **Ciemnołoński,** delegat Banku rolnego dyrektor p. **Pieniążek,** delegatka Zarządu Głównego Kół Gospodyń Wiejskich p. **Garapichowa,** oraz delegat M. T. R. **inż. Wilkosz.**

Po nabożeństwie Zjazd rozpoczął obrady celem omówienia aktualnych spraw, związanych z gospodarką kobiet wiejskich oraz utworzenia Zarządu Powiatu Związku Kół Gospodyń Wiejskich. Program prac przedstawiła p. **Garapichowa,** po czym nastąpiła ożywiona dyskusja.

W czasie omawiania programu działalności Kół Gospodyń Wiejskich na najbliższą przyszłość p. **wojewoda gen. Pasławski** w dłuższym przemówieniu wezwał obecne delegatki do intensywnej i wydatnej pracy nad podniesieniem gospodarstwa domowego i do ścisłej i harmonijnej współpracy z innymi organizacjami gospodarczymi wsi. W przemówieniu swym p. Wojewoda wskazał na szeroki zakres pracy i zadania kobiety polskiej na terenie rodziny, gospodarstwa domowego i pracy państwowej, podkreślając konieczność rzeczowej i planowej pracy dla Państwa.

Na Zjeździe dokonano wyboru władz Zarządu Powiatu Kół Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą p. **Krzeczkowską,** nauczycielką w Stanisławowie, na czele.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw, Zjazd zamknięto wśród podniosłego nastroju i najlepszych nadziei na przyszłość.

Ziemia brzeżańska najlepszemu swemu Synowi.

W Warszawie w przeddzień imienin Marszałka Śmigłego Rydza, odbyła się przed Jego siedzibą na ul. Klonowej uroczystość złożenia hołdu Ziemi Brzeżańskiej i nadania obywatelstwa honorowego tej Ziemi Marszałkowi oraz wręczenia Mu daru imieninowego w postaci konia arabskiego z rzędem.

Na dziedzińcu zgromadzili się: delegacja Ziemi Brzeżańskiej w osobach 10 wójtów, przedstawicieli gmin, reprezentantów społeczeństwa brzeżańskiego i uczniów klas 7-mej i 8-mej gimnazjum w Brzeżanach, do którego uczęszczał ongiś Marszałek Śmigły - Rydz. Ogółem w skład delegacji weszło około 100 osób.



Do zgromadzonych wyszedł Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu adiutantów. Wśród podniosłej ciszy przewodniczący Rady powiatowej pow. brzeżańskiego odczytał adres hołdowniczy z nadaniem obywatelstwa honorowego wszystkich gmin brzeżańskich Synowi tej Ziemi, Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Tekst dyplomu zawarty jest w ozdobnej pergaminowej oprawie. Tutułową jego kartę zdobi ornament o motywach narodowych. W narożnikach widnieją orły legionowe, a po środku u góry monogram Marszałka. Po bokach godła marszałkowskie, a u dołu zrekonstruowany widok historycznego zamku Sieniawskich w Brzeżanach. Na dalszych stronach dyplomu umieszczone są pieczęcie i podpisy zarządów miast i gmin Ziemi Brzeżańskiej.

Z kolei przekazano P. Marszałkowi dar imieninowy w postaci konia arabskiego maści siwej z rzędem, zaprojektowanym na wzór dawnych rzędów hetmańskich.

Przed przekazaniem daru odczytano adres hołdowniczy, którego zakończenie brzmi:

„Tak, jak ongiś ziemia nasza pod wodzą Sieniawskich stała wiernie u boku króla, stanowiąc niezdobyty bastion polskości na wschodnich rubieżach Rzeczpospolitej, tak i dziś bez zastrzeżeń karna i posłuszna staje przy Tobie, Panie Marszałku, jako godnym następcy hetmanów i nieodżałowanego Bohatera i Budowniczego Państwa Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego — gotowa do największych ofiar dla dobra Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Chcąc na zawsze utrwalić formę tego upominku Rada powiatowa powiatu brzeżańskiego uchwala składać zawsze w dani konia Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi gdy tylko zajdzie tego potrzeba, gdyż pragnie gorąco, by ukochany Syn tej Ziemi dosiadał jedynie konia, pochodzącego z Jego stron rodzinnych".

Rząd na konia, ofiarowanego Marszałkowi jest wysokiej wartości artystycznej. Składa się z ogłówka, wisiora z buńczukiem, napierśnika, siodła ze strzemionami, czapraka, juczków i koca. Całość sporządzona jest z jasnej, świńskiej skóry.

Rzemienie ogłówka nabijane są blachą srebrną, wykuwaną w ornamencie i skrzyżowane buławy marszałkowskie. Siodło, formy przepisowej, z łękami, okutymi blachą srebrną, wykuwaną w ornamenty z liści laurowych i wężyki generalskie, ze złoconymi cyframi Marszałka. Strzemiona lite srebrne, cyzelowane ornamentami. Na niebieskim szlaku czapraka haftowane srebrem wężyki generalskie a w rogach, po obu stronach cyfra marszałkowska z liter E. Ś. R. Srebrny wisior z buńczukiem na wzór dawnych hetmańskich rzędów, przytwierdzony jest do uprzęży.

Marszałek w krótkim, żołnierskim przemówieniu dziękował delegatom Ziemi Brzeżańskiej za wyrazy hołdu i upominek imieninowy, serdecznie witając się z wszystkimi.

Zjazd działaczy wiejskich w Warszawie.

Zdjęcie obok przedstawia piękną dekorację sali ratuszowej w Warszawie, wykonaną na Zjazd działaczy wiejskich, którzy w dniu 14-go marca zebrali się w niej i zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nad stołem prezydialnym zawieszono portret Marszałka Piłsudskiego a wyżej na tle złożonych na krzyż chorągwi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Z lewej strony w kole pułkownik Adam Koc na mównicy wygłasza przemówienie przez radio. Jak wiadomo, działacze wiejscy uchwalili wziąć udział w akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego i wzmóc pracę nad rozwojem i tężyzną sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych całego narodu. Postanowiono wezwać wszystkich działaczy na wsi do wytężonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spoistości wewnętrznej Państwa i jego potęgi.



Miłość Fatiny.

7) Powieść egzotyczna Tadeusza Michała Nittmana.

Stefan, Polak, były oficer wojsk austriackich a następnie polskich, spotkał się w Dubrowniku ze swoim dobrym przyjacielem z czasów wojny, Igorem Begovicem, Kroatem, pilotem marynarki. Stefan opowiadał mu swój romans turecki z Sarajewo, jak to jakiejś Turczynce, którą często spotykał na ulicy, zerwał kwef, chcąc zobaczyć jej twarz. Za ten czyn generał zasądził go na 6-tygodniowy areszt domowy. Pewnego dnia Stefan zastał w swoim mieszkaniu duży pęk ponsowych róż, a gdy te zwiędły, zawsze otrzymywał od nieznanej osoby dalsze róże. Ordynans twierdził, że róże te ktoś porzuca na progu ich domu. Wreszcie Stefan pewnego dnia przyłapał swego ordynansa w chwili, gdy on róże otrzymywał od jakiejś kobiety przez mur, dzielący sąsiedni dom. Następnym razem Stefan sam udał się na mur po róże i przekonał się, że tą tajemniczą kobietą jest właśnie Turczynka, której on swego czasu zerwał kwef z twarzy. Stefan rozpoczął z Turczynką rozmowę, która mówiła tak:

— A ten służący pana, wylazł kiedyś na mur po drabinie i obcinał nożycami pnącze wina. Ja zaś byłam z tej strony, na przymurku. On jest nasz, muzułmanin, więc zawołałam na niego i on mi powiedział, że u pana służy. A ja już wiedziałam, że pan tu mieszka. Pan czasem chodził sobie po ogrodzie, a ja się z góry patrzyłam i cieszyłam się strasznie, że mam pana tak blisko. I chciałam nieraz krzyknąć do pana, ale się bałam. A pan nigdy się ku mnie nie popatrzył.

— Nie wiedziałem nic o pani sąsiedztwie.

— A ja się Achmeda nieraz pytałam o pana; on pana bardzo kocha, mówi, że pan dla niego, jak ojciec, jak brat, dobry, szlachetny Polak, a nie żaden „szwaba". Achmed mówił, że pan aresztowany, że w więzieniu, tak ja mu kazałam przyjść nazajutrz i pobiegłam ojca prosić za panem.

Na drugi dzień to już pana wypuścili, więc znowu radość straszna i posłałam panu troszkę kwiatów, aby się pan cieszył. Bo pan dobry a wszyscy dobrzy ludzie lubią kwiaty.

Achmed mówił, że to wielka była dla pana niespodzianka i że pan nic nie wie od kogo. A mnie to strasznie ubawiło. Kiedy więc tamte zwiędły, posłałam świeże. Pan się chyba o to nie pogniewa i pozwoli nadal przysyłać? U nas takich róż dużo, mamy oranżerię!

— Pani nawet może nie wie, jak się kwiatami tymi zawsze cieszyłem! Były one moimi żywymi przyjaciółmi. Rozmawiałem z nimi, pieściłem je, całowałem...

— To tak jakby mnie samą — westchnęła cichutko owa słodka dziewczyna.

— Dzięki nim, jak sen minęło mi owych 30 dni kozy...

— A ja zawsze myślałam, że panu bardzo smutno. Chciałam nawet napisać, ale nie śmiałam i nie wiedziałam w jakim języku. Ja po niemiecku bardzo słabo. A po francusku — nie wiedziałam, czy pan rozumie...

W ten sposób zawarliśmy znajomość na owym murze. Ba, więcej nawet może... Rozmawialiśmy jeszcze chwilę. Nagle ona spojrzała na słońce, które wzbiło się już wysoko na niebie, i wyrwawszy mi się z rąk, pośpiesznie zakrywała twarz.

— Nie mogę już dłużej! — tłumaczyła się — u nas wstają już. — Jednym susem zeskoczyła na ziemię i znikła w zabudowaniach. Grunt z tamtej strony był znacznie wyższy.

Ja, zostawszy sam, uczułem również, że niebezpiecznie zostawać dłużej na tak widocznym miejscu, zeszedłem więc w dół i jak pijany powlokłem się ku domowi...

IX.

Następnego ranka dostałem, jak zwykle, kwiaty, a wśród nich schowany bilecik, po francusku, z fatalną nieco ortografią, ale dużą dozą zato sentymentu. Oto on — wyciągnąłem pomiętą kartkę z portfelu:

„Bądź pozdrowiony przez imię Ałłacha i proroka jego Mahometa!

Strasznie się cieszę, że cię widziałam wczoraj, drogi panie. Ale teraz mi znów smutno. Jeśli chce mnie pan zobaczyć znowu, to jutro wieczorem wszyscy moi idą do meczetu derwiszów. A tuż, za torem jest stary cmentarz Spagniolów, obrośnięty tarniną.

Tam straszy, powiadają. Ale pan się chyba bać nie będzie? Jak słońce zajdzie, czekać tam będzie z utęsknieniem

Fatina".

W tym miejscu Igor zerwał się niespodzianie i stanął przede mną nagi, jak z bronzu wykuty. Bielizna opadła z niego, tworząc naokoło ciemnych stóp biały, skłębiony wzgórek. Wszystkie ścięgna, wszystkie mięśnie — wypięły się, jak cięciwy.

Był zachwycająco piękny...

Z oczu jego szły iskry złe, groźne. Włosy miał zmierzwione i pełne piasku.

Wydarł mi list z ręki, przeczytał go, zmiął i rzucił...

I jakby zapadł się sam w sobie.

Twarz jego stała się szara, barki pochyliły się ku dołowi, głowa opadła na piersi. Odszedł parę kroków ode mnie, szepcąc:

— Fatina... Fatina...

— — — Znałem to imię niegdyś. A dziś — nienawidzę.

I począł drżeć na całym ciele...

— Zimno tu! Chodźmy... Schylił się po płaszcz i zwolna skierował się ku schodom. Nagle zatrzymał się, jakby czekając na mnie i puścił mnie przodem.

Po kamiennych stopniach wychodziliśmy jeden za drugim. On szedł za mną. Instynktownie czułem jego wzrok na mych plecach. Odwróciłem głowę i przeląkłem się. Jego dobre, jeno nieco zamglone zazwyczaj, oczy patrzyły na mnie wrogo, zawzięcie...

— Drogi mój! Ty masz gorączkę?

W tej chwili opanował się i rzekł niemal swobodnie:

— Także coś?!

— Tak patrzysz na mnie niesamowicie...

— Ależ zdaje ci się!

To mówiąc, położył mi dobrotliwie, jak dawniej, rękę na ramieniu...

— — I nie mówiliśmy już o tym więcej. Każdy z nas poszedł do swego pokoju ubrać się do kolacji...

X.

W mrocznej jadalnej sali, chłodnej w największe upały, żarzyły się węgle na kominie. Z obu stron jego stały ciężkie fotele, okryte futrami; opodal, na wysokim postumencie, lampa z zielonym abażurem.

Wieczerzę spożyliśmy w milczeniu. Siwy Steńko przygotował nam po tym, jak zwykle, kawę i cygara przy kominku. Igor, bardziej jeszcze posępny, niż zwykle, pogrążył się w głębokim, wyścielanym krześle, tak, iż twarz jego, okryta cieniem całkowicie, spowiła się dymem cygara.

W ciszy sklepienia słychać było jeno brzęk srebrnych łyżeczek, trącających wytworną porcelanę. W milczeniu piliśmy kawę.

Nagle Igor zawołał głucho:

— Steńko! Ugotuj nam grogu. Ale tak, po marynarsku, ty wiesz już!

Wyrwany z mego zamyślenia, wzdrygnąłem się cały...

Zawołany, przybiegł i usiłował wyprężyć po wojskowemu swe zgrzybiałe kości.

— Gaspadin kapitano! Znowu będziecie pić?

— To ciebie nie obchodzi, ruszaj stary! — zakomenderował dziwnie szorstko mój przyjaciel.

Za chwilę też maszynka spirytusowa zaczęła syczeć dziwnie przyjemnie, a po pokoju rozszedł się zapach alkoholu i palonego cukru.

Staruszek, z zafrasowaną miną, postawił przed nami mosiężny kociołek okrętowy i dwie rżnięte szklanice.

Niepokój, tłoczący mnie, pierzchnął, zrobiło mi się odrazu bardziej swojsko.

Igor nalał do swej szklanki i podał Steńce.

— No wypij, bracie, i nie mrucz!

— Na wasze zdrowie, kapitano — odrzekł famulus, wychylił smaczny napój, oblizał się i powlókł w swój kąt, obcierając usta rękawem granatowej bluzy.

Po tym my naleliśmy sobie i trąciliśmy się szklankami. Uważałem, że ręka Igora drży przy tym lekko.

Wypiliśmy tak jedną, drugą, trzecią kolejkę duszkiem.

— Steńko — huknął nagle Begovic znowu — moje pistolety!

Stary sługa zbladł i nachyliwszy się ku mnie, szepnął:

— Gaspadin — tu będzie nieszczęście dziś, tak jak wtedy, z panią...

Nie mogłem zrozumieć o co chodzi, pobiegł do gabinetu.

Za chwilę wrócił z ozdobną kasetą.

Leżały w niej dwie stare, bośniackie krucice, w srebro okute.

— Nabij — rozkazywał Igor.

Steńko drżącymi rękoma, precyzyjnie jednak, spełnił polecenie.

— A teraz idź spać i nie przeszkadzaj nam więcej.

— Drogi gaspadin kapitano... usiłował sprzeciwić się marynarz.

— Ruszaj! — brzmiała gniewna odpowiedź, nie znosząca opozycji.

Ów oddalił się, zrezygnowany, cicho, bez słowa.

Gdy zamknęły się za nim drzwi, zrobiłem Igorowi wyrzut:

— Jesteś szalony! Poco to? — wskazywałem broń oczyma.

Przyjaciel mój popatrzył na mnie chwilę, ale, że siedział w mroku, nie dojrzałem wyrazu jego twarzy. Świeciły mu tylko oczy fosforycznie i znowu jakby niesamowicie.

Nie odpowiedział mi nic, jeno wyjął z futerału cenną broń, oglądał ją pieściwie na wszystkie strony, a po tym nagle mierzyć począł...

...W portrety, wiszące na ścianie, w kryształowy żyrandol, wkońcu — — w szczyt fotelu, tuż nad moją głową.

Usta ściągnęły mu się w jakiś złośliwy grymas. W tym — odstawił krucicę od oka, upuścił na kolana i cofnął wtył swoje piękne, nerwowe ręce, szepcąc:

— Krew!... wpatrując się przy tym nawpół przytomnie w rękojeść pistoletu...

Nie mogąc znieść dłużej tej dziwnej, okrutnej gry, wstałem i podszedłem do niego:

— Igorze, co tobie? — dotknąłem się równocześnie jego rozpalonej skroni.

Odtrącił mnie prawie szorstko.

Włożył pistolet z powrotem do szkatułki i zatrzasnął ją z hałasem.

Następnie, przechylając wtył zmęczoną głowę, rzekł mi głosem bolesnym:

— Taaak! — A teraz siądź przy mnie i opowiadaj dalej. Sądzę, że na tym liście się nie skończyło?

Na tym ostatnim słowie położył taki specjalny nacisk, że, zmieszany poniekąd, w milczeniu patrzyłem na jego piękną, spaloną wichrem morskim, głowę.

Spostrzegł to i jakby chcąc się usprawiedliwić, dodał miękko, prosząco:

— Za długo siedzieliśmy na plaży. Zachrypłem nieco i słońce krwią uderzyło mi do głowy. Więc to dlatego... Ale ty, Stefi, nie zważaj na to i skończ swą śliczną bajkę. Urwałeś w najciekawszym miejscu...

Pomyślałem sobie, że to on właściwie przerwał, ale nie chcąc drażnić go jeszcze bardziej, powiedziałem tylko:

— Sądziłem, że ci sprawiam przykrość moim opowiadaniem, więc dlatego...

(C. d. n.).



Abisyńska piękność.

Wpisujcie się na członków L.O.P.P.

Skniłów i lotnisko - bez komunikacji.

Tramwaje zapominają o rozbudowanym Lwowie.

Skniłów, wielkie lotnisko wojskowe i cywilne z koszarami, z rozbudowanymi warsztatami i szkołą zawodową, zamieszkały przez wiele rodzin oficerskich i podoficerskich jak też liczną ludność miejscową, **powinien z natury rzeczy posiadać łatwą i dogodną komunikację ze Lwowem, bo wszak dogodne połączenia z lotniskami to sprawa, rozumiejąca się sama przez się w całym świecie cywilizowanym.** To też jest poprostu nie do pomyślenia, że u nas jest zupełnie inaczej.

Liczni pracownicy warsztatów skniłowskich, dostawcy, rodziny wojskowe, ludność miejscowa, wycieczki, powinny stanowić nurt, przepływający nieustannie tam i z powrotem. Niestety trzeba stwierdzić, że na drodze tego naturalnego nurtu **piętrzą się przeszkody.**

Skniłów, stanowiący de nomine część składową Wielkiego Lwowa, de facto jest od niego niemal że odcięty, z braku odpowiednich środków komunikacyjnych. Linia tramwajowa nr 8 bowiem urywa się na Rogatce gródeckiej, a po tym na przestrzeni **przeszło trzech kilometrów nie ma nic, albo prawie tak, jak nic, bo raz na godzinę kursujący wóz Towarzystwa autobusowego nie może być brany poważnie w rachubę.**

Ponieważ ten stan rzeczy przynosi szkodę **zarówno miastu, jak i sferom, związanym z Skniłowem,** przeto uważamy za wskazane, na liczne prośby zainteresowanych, przypomnieć czynnikom decydującym **konieczność uwzględnienia sprawy komunikacji ze Skniłowem w planie inwestycyj miejskich na okres najbliższy.**

Gorliwy rzecznik interesów Skniłowa, radny miejski, ks. Żak, wystąpił swego czasu na Radzie miejskiej z wnioskiem o przedłużenie linii tramwajowej od Kopytkowego do lotniska w Skniłowie.

Gdy koncepcja ta upadła, w odpowiedzi na dalsze kołatania czynników zainteresowanych, gmina wprowadziła w roku 1928 **komunikację autobusową,** zaś w roku 1930 przedłużono linię tramwajową od Kopytkowego do Rogatki gródeckiej. Jednak skombinowany koszt przejazdu tramwajem i autobusem okazał się **zbyt wysoki,** a tym samym nieprzystępny dla wielkiej liczby niezamożnej ludności miejscowej i sfer pracowniczych, zwłaszcza wobec pogłębiającego się w tych latach krzysu ekonomicznego. **W rezultacie, autobusy, które początkowo przynosiły od 14 do 18 tysięcy dochodu brutto, przestały się rentować, zwłaszcza, że i administracja okazała się za droga. Wobec tego zostały one zniesione uchwałą Rady miejskiej.**

Wskutek tej uchwały, nie biorącej pod uwagę potrzeb odnośnej części ludności, wytworzyło się takie curiosum, że mieszkańcy Wielkiego Lwowa mają połączenie ze swym macierzystym miastem jedynie za pomocą pociągu dalekobieżnego, jakgdyby mieszkali na prowincji.

Jedynym racjonalnym rozwiązaniem kwestii komunikacji ze Skniłowem jest i pozostaje w myśl postulatów sfer zainteresowanych przedłużenie linii tramwajowej o trzy kilometry, t. j. do lotniska w Skniłowie.

Inwestycja ta zostałaby rychło zamortyzowana, gdyż linia do Skniłowa miałaby bezwarunkowo zapewnioną ożywioną frekwencję. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że w ogóle **jedyną racjonalną polityką gospodarczą, mogącą podnieść dochodowość M. K. E. i zapobiec deficytom, jest objęcie siecią tramwajową jak najdalszych peryferyj miasta, to w tym wypadku korzyść materialna będzie tym większa, dzięki swoistym, wyżej wymienionym warunkom Skniłowa.** Nadto zaś pobudowanie tej linii przyniosłoby także inne korzyści miastu, jak: **wzmożenie frekwencji w teatrach, koncertach, kinoteatrach, większe ożywienie ruchu wycieczkowego i t. p.**

Przedłużona linia tramwajowa Nr 8 wpływałaby również **na zwiększenie ruchu budowlanego,** tak ważnego dla rozwoju miasta i **zwalczania klęski bezrobocia,** gdyż ruch budowlany zwraca się chętnie ku peryferiom, o ile znajduje tam odpowiednie warunki. Takie warunki przedstawiać będzie dla chcących budować droga skniłowska, o ile będzie posiadała możliwości komunikacyjne, któreby skracały nadmierne odległości. A jak doświadczenie uczy najlepszą z tych możliwości, bo **najdogodniejszą i najtańszą, jest bezwarunkowo zbudowanie linii tramwajowej.**

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU LEGIONISTÓW POLSKICH W NADWÓRNEJ.

W Nadwórnej odbyło się walne zgromadzenie Związku Legionistów polskich przy obecności 36 członków miejscowych i z terenu powiatu. Po sprawozdaniu z działalności Zarządu i szerokiej dyskusji, prezesem wybrany został ponownie p. Karol Balkowski, kierownik elektrowni wydziału powiatowego w Nadwórnej.

Sprawy Stanisławowa.

Komisja finansowo - budżetowa Rady miejskiej w Stanisławowie odbyła dwa posiedzenia pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta **mgr. Franciszka Kotlarczuka.** Prowadzono na nich szczegółową debatę nad stroną dochodową i rozchodową preliminarza budżetowego 1937/38 funduszu administracyjnego i przedsiębiorstw miejskich.

W miesiącu styczniu 1937 r. **przeprowadziły miejskie organa sanitarne** na terenie miasta **92 kontroli** w sklepach spożywczych, wyszynkach, jatkach, masarniach, fryzjerniach i piekarniach. Za przekroczenia sanitarne ukarano doraźnie karą pieniężną 10 osób, poza tym w większej części stwierdzono drobne usterki, które polecono usunąć w ciągu kilku najbliższych dni po przeprowadzeniu kontroli.

W rzeźni miejskiej podano ubojowi w czasie od 1 stycznia do 28 lutego 1937 r. 3.676 sztuk zwierząt rzeźnych o wadze 509.480 kg.

W miesiącu styczniu br. po przeprowadzeniu badań w Miejskiej Stacji badania mleka i jego przetworów oraz innych **artykułów żywnościowych** i przedmiotów użytku **skonfiskowano 11 prób z powodu zafałszowania i zepsucia.**

Zarząd miejski w Stanisławowie ogłosił **przetarg na wykonanie robót asanizacyjnych** w obiektach miejskich tudzież przetarg **na dostawę materiałów drogowych** do budowy i konserwacji dróg i chodników.

Z pomocy lekarskiej zorganizowanej w lutym br. przez Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w **Stanisławowie** korzystało do dnia 14 marca br. 350 osób.

Marszałek Śmigły Rydz

udekorowany orderem „Wschodzącego Słońca".



W Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyła się dekoracja Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza Wielką Wstęgą japońskiego orderu „Wschodzącego Słońca". Odznaczenie to zostało nadane przez cesarza Japonii, Marszałkowi Polski w dniu wręczenia Mu buławy marszałkowskiej przez Pana Prezydenta Rzeczpospolitej. Dekoracji dokonał poseł i minister pełnomocny Japonii p. Ito w asyście japońskiego attache wojskowego gen. Sawada, jego pomocnika i pierwszego sekretarza poselstwa. Minister p. Ito wygłosił przy tym przemówienie, na które odpowiedział Marszałek Edward Śmigły Rydz. Przy dekoracji asystował minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz i kilku wyższych oficerów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Na fotografii obok Marszałka Śmigłego Rydza z lewej strony poseł Japonii minister p. Ito, obok którego gen. Stachiewicz. Z prawej strony minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki i attache wojskowy poselstwa japońskiego gen. Sawad.

W atmosferze zjednoczenia

prace i inicjatywa T. S. L. w Bolechowie.



Ustępujący i nowo wybrany Zarząd Koła T. S. L. w Bolechowie. Siedzą od prawej strony pp.: sekretarz Korgul, zastępczyni bibliotekarza Medwecka, ustępujący prezes sędzia Adamowski, prezes dyr. Banach, Zarańska, skarbnik Broda, Walicka. W pierwszym rzędzie za wymienionymi stoi po środku między dwoma reprezentantami szlachty żagrodowej sędzia Mazur.

Onegdaj odbyło się Walne zebranie Koła T. S. L. w Bolechowie. Ze sprawozdania, złożonego przez ustępującego przewodniczącego sędziego p. **Piotra Adamowskiego** wynika, że działalność Koła za rok ubiegły była istotnie pozytywna. Na czoło działalności wysuwa się sprawa szlachty zagrodowej, która bardzo licznie zamieszkuje tereny, będące w zasięgu działalności Koła, a wśród której zdołano obudzić duże poczucie narodowe, organizując gniazda szlacheckie. Jaki jest stosunek Koła do szlachty i na odwrót, świadczy o tym najwymowniej entuzjazm, z jakim **witano przybyłych na walne zebranie reprezentantów szlachty.**

Drugim z kolei bardzo ważnym i godnym podkreślenia momentem w działalności Koła jest fakt wszczęcia w roku ubiegłym **akcji konsolidacyjnej,** mającej na celu zespolenie sił wszystkich polskich organizacyj Bolechowa. W tym celu Koło odbyło kilka konferencyj międzystowarzyszeniowych, wprawdzie końcowego efektu tej akcji Koło jeszcze nie osiągnęło, lecz dokona tego niezawodnie akcja pułk. Koca, której też zebranie dało najlepszy wyraz, uchwalając na wniosek p. **Stefana Korgula** rezolucję następującej treści:

„Walne zebranie Koła T. S. L. w Bolechowie stwierdza, że praca oświatowa południowo wschodniej połaci Rzeczpospolitej może wydać plon tylko w zdrowej atmosferze zjednoczenia sił polskich i z radością wita zainicjowaną przez pułk. Adama Koca akcję zjednoczenia narodowego, którą Koło na swoim terenie propagowało od roku i zapewnia Twórcę Obozu Zjednoczenia Narodowego o należytym zrozumieniu Jego wielkiej idei konsolidacji, zgłaszając gotowość współpracy".

W skład nowo wybranego Zarządu Koła na rok 1937, weszły następujące osoby: Józef Banach jako przewodniczący, Karol Kowalski jako wiczeprzewodniczący, Stefan Korgul jako sekretarz, Wanda Buszówna jako zast. sekretarza, Stanisław Broda jako skarbnik, Jan Sobolewski jako zast. skarbnika, Tadeusz Walewski jako bibliotekarz, Krystyna Medwecka jako zast. bibliotekarza, Maria Zarańska, Mieczysław Markiewicz ,Tadeusz Gawroński, Tadeusz Hanusz, Mikołaj Ostrowicz, Czesław Pilichowski, Jakub Zuch Krasowski, Paweł Zankowicz - Ilnicki, Zofia Schindlerówna, Włodzimierz Leszczak i Wojciech Melnik — jako członkowie Zarządu. Do Komisji rewizyjnej weszli: Władysław Moroń, Kornel Polluk, Franciszka Nowakowa i Józef Bielawski.

KOŁO T. S. L. W JEZIERZANACH.

Walne Zebranie członków Koła T. S. L. w Jezierzanach k. Borszczowa odbyło się z udziałem wiceprezesa Zarządu Pow. Zw. Kół T. S. L. mgr. Gałaczyńskiego, który wygłosił obszerne przemówienie o zadaniach T. S. L. w bieżącej dobie i programie prac na rok 1937, podkreślając konieczność aktywniejszej niż dotychczas działalności. Na czele nowego Zarządu Koła stanął ks. prof. Koczar. W obrębie koła jezierzańskiego założono ostatnio nową czytelnię T. S. L. w Konstancji.

W oblewany poniedziałek.



Dyngus staropolski według rysunku Kostrzewskiego.

T.S.L. - w przededniu uroczystości 3 Majowych.

Zbiórka funduszów na cele kulturalno-oświatowe.

Na terenie wszystkich województw, w których rozwija swą działalność Towarzystwo Szkoły Ludowej, rozpoczęte zostały **przygotowania do zorganizowania Święta w dniu 3-go maja**, mające na celu dwa główne zadania, **zainteresowanie jak najszerszych warstw narodu pracą kulturalno - oświatową, prowadzoną od kilkudziesięciu lat przez T. S. L.** drogą rozbudowywania sieci Kół i Czytelń T. S. L., akcji bibliotecznej, świetlicowej budowy szkół i burs, urządzenia Uniwersytetów Niedzielnych, kursów oświatowych, konkursów dobrego czytania książki i t. p. Akcja ta ma doprowadzić **do podniesienia poziomu kulturalnego tych najszerszych warstw Narodu Polskiego** i uświadomienia ich ciążących na nich obowiązkach i odpowiedzialności za byt nie tylko własny, ale i byt Polski.

Akcja T. S. L. w okresie Święta 3-majowego winna dopomóc do zebrania drogą **zbiórek ulicznych,** przy pomocy list składkowych oraz rozsprzedaży wydawnictw — jak **największych funduszów na Dar Narodowy 3 Maja, które dają podstawę całorocznej akcji oświatowo kulturalnej T. S. L.**

Trzeba przy tej okazji podkreślić znamienny i dla prac Towarzystwa Szkoły Ludowej korzystny objaw wzrostu wpływów pieniężnych na Dar Narodowy 3 Maja w ostatnich dwóch latach. I tak, gdy w roku 1934 akcja zbiórkowa na terenie czterech województw, tj. krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego dała wynik w kwocie zł. 101.842.08 — to już w roku 1935 zbiórka ta przyniosła kwotę zł. 105.600.57, czyli o zł. 3.758.49 wyższą. Wynik ten poprawił się w roku 1936 w dalszym ciągu o kwotę zł. 10.956.99, dając kwotę ogólną zł. 116.557.56. Gdy się weźmie pod uwagę, iż **powiększenie się wpływów z ofiarności publicznej na cele T. S. L. przyszło w okresie bardzo dla tego społeczeństwa ciężkim pod względem materialnym, musimy ocenić ten fakt, jako dowód należytego i pełnego zrozumienia roli T. S. L. przez szeroki ogół społeczeństwa, jak również dobrej postawy placówek TSL i ich kontakt ze społeczeństwem.**

Czynniki rządowe i samorządowe udzielają chętnej pomocy i poparcia akcji T. S. L. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w bieżącym również roku zezwoliło na urządzenie na terenie działalności T. S. L. zbiórek w okresie od 2 do 10 maja b. r.

Również Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznało **działalność T. S. L. za zasługującą na szczególne poparcie, zezwalając na zbiórkę Daru Narodowego 3 Maja w szkołach.**

Wywóz drewna z Polski do Niemiec.

W latach przedkryzysowych były Niemcy najpoważniejszym rynkiem zbytu polskiego drewna. Udział Niemiec w polskim eksporcie drewna dochodził do 70 proc., i to w czasach, gdy globalny nasz eksport drewna był 3-krotnie większy, niż dziś. Radykalna zmiana nastąpiła w r. 1930, w którym eksport polskiego drewna do Niemiec spadł poniżej 50 proc. ilości wywiezionych w r. 1928, a w r. 1931 nastąpiło pierwsze gwałtowne załamanie się wywozu drewna do Niemiec, który obejmował już tylko 1/4 ilości wywiezionych do Niemiec w r. 1930, a do 1/10-tej ilości z r. 1928. Ilustrują to najwymowniej dane statystyczne:

Wywóz drewna do Niemiec.

rok:	w tonach:	wartości w tysiącach złotych
1928	3.336.738	345.585
1929	2.483.880	255.772
1930	1.569.735	156.449
1931	396.552	24.807
1932	256.933	13.055
1933	519.237	19.950
1934	660.286	28.864
1935	601.614	27.028
1936	377.260	28.995

Dane te świadczą dostatecznie **o negatywnym kształtowaniu się naszego eksportu drewna na rynek niemiecki,** który pod względem ilości naszego wywozu stracił dziesięciokrotnie, a pod względem wartości blisko 12-krotnie na znaczeniu dla zbytu polskiego drewna. **Eksport drewna do Niemiec obejmuje w głównej mierze, bądź drewno okrągłe do przetarcia, bądź też papierówkę niezbędną dla niemieckich fabryk papieru i celulozy. W mniejszych rozmiarach importują Niemcy z Polski półfabrykaty (tarcicę).**

Powodów tego niepomyślnego kształtowania się eksportu drewna do Niemiec szukać należy przede wszystkim w tym, że przez okres kilku lat istniał między Polską a Niemcami stan tzw. „wojny celnej". Już ten okres przyczynił się do zmniejszenia eksportu, jakkolwiek **nie krępując inicjatywy prywatnej umożliwiał jeszcze wysyłkę drewna do Niemiec.** Gdy jednak w r. 1930/31 doszło do krępującej reglamentacji przez skontyngentowanie eksportu drewna do Niemiec, następuje **gwałtowny spadek wywozu** drewna do Niemiec.

Nowy układ kontyngentowy polsko-niemiecki zawarty w październiku 1934 r. **nie poprawił w niczym możliwości wywozowych do Niemiec** a zawarty następnie w listopadzie 1935 r. pierwszy układ kontyngentowo - rozrachunkowy (clearingowy) wprowadził tak krępujące warunki wzajemnej wymiany towarowej i płatniczej, że w pierwszych miesiącach po wejściu w życie tego układu większość polskich eksporterów nie wzięła udziału w eksporcie do Niemiec w obawie zamrożenia w Niemczech swoich kapitałów, zwłaszcza, że jeszcze z r. 1934 pozostały — (częściowo do dziś jeszcze) — poważne należności polskich eksporterów w Niemczech zamrożone.

Gdy w międzyczasie — na skutek zbrojeń niemieckich i nasilenia ruchu budowlanego — **wzrastał w Niemczech popyt na drewno, ceny drewna w Niemczech podskoczyły tak gwałtownie, że wyprzedziły znacznie poziom cen drewna na rynkach światowych. Te właśnie wysokie ceny zachęciły polskich eksporterów do podjęcia eksportu drewna do Niemiec w ramach układu rozrachunkowego mimo wielkich trudności technicznych, podyktowanych warunkami umowy clearingowej.** Warunki eksportu clearingowego okazały się nawet trudniejsze, niż przewidywano, co potwierdziło doświadczenie pierwszego roku clearingowego 1936. Globalna suma wzajemnych obrotów rozrachunkowych preliminowana układem clearingowym po 176 milionów złotych po stronie wywozu i przywozu **nie została ani w połowie osiągnięta, a kwotę około 40 milionów złotych preliminowaną na eksport drewna, zredukowano o 15 milionów, gdyż okazało się, że import towarów niemieckich nie dopisuje i nie pokryje wartości polskiego eksportu do Niemiec, co groziło dalszym zamrożeniom polskich kapitałów w Niemczech.**

W lutym 1937 r. został polsko - niemiecki układ rozrachunkowy na dotychczasowych warunkach **zawarty na dalsze dwa lata z analogicznym preliminarzem wzajemnych rocznych obrotów towarowych.** Pod względem technicznych i płatniczych warunków clearingowego eksportu nie wprowadzono jednak żadnych uproszczeń ani ułatwiających modyfikacyj. Toteż w sferach eksporterów drzewnych nie liczą się z możliwością pełnego wykorzystania układu rozrachunkowego w eksporcie drzewnym do Niemiec.

Poważne zwiększenie wzajemnych polsko - niemieckich obrotów handlowych zaistniałoby tylko przy dopuszczeniu prywatnych transakcyj kompensacyjnych, które dałyby możliwość szerszego rozwoju prywatnej inicjatywy.

Starosta Malicki szambelanem papieskim.

Starosta tarnopolski p. Tomasz Malicki otrzymał **godność szambelana papieskiego za zasługi, jakie położył przy budowie kościołów i kaplic w powiecie tarnopolskim.** Starosta Malicki jest założycielem pierwszego na Podolu kuratorium budowy Domów Ludowych, kościołów i kaplic, którym kieruje bez przerwy od r. 1929.

Największa stacja telewizyjna.

Francuskie min. poczt i telegrafów udzieliło jednej z firm francuskich zamówienia na budowę telewizyjnej stacji nadawczej. Stacja ta będzie pracowała już na tegorocznej wystawie paryskiej i będzie największą z dotychczas wykonanych. Aparatura nadawcza będzie zmontowana u stóp wieży Eiffla, a nadajnik jej będzie posiadał 30 kilowatów mocy.

Studia będą się znajdowały w pawilonie radiowym na terenie wystawy i w budynku zarządu PTT.

W ten sposób wieża Eiffla, która stała się osobliwością Paryża na wystawie w r. 1889 i na której w r. 1916 poraz pierwszy odebrano rozmowę radiotelegraficzną z Ameryki — będzie znów, dzięki stacji telewizyjnej, ośrodkiem wielkiego zainteresowania podczas tegorocznej wystawy.

Wpisujcie się na członków L. O. P. P.

Kawalerzyści u Naczelnego Wodza.



Z okazji 10-lecia istnienia grupy kawalerii Oficerów Związku Rezerwy — specjalna delegacja tej grupy wręczyła Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi rzeźbę, przedstawiającą kawalerzystę, pokonującego przeszkodę.

Tarnopol zorganizował akademię

w dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza.

W związku z imieninami P. Marszałka Edka Rydza Śmigłego odbyła się dnia 18. marca br. w wypełnionej po brzegi sali „Domu Żołnierza" w Tarnopolu uroczystość staraniem Zarządu Okręgu Związku Legionistów Polskich i Zarządu Podokręgu Związku Strzeleckiego.

Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz cywilnych z wicewojewodą Niepokulczyckim na czele i przedstawiciele władz wojskowych z ppłkiem dypl. Mozdyniewiczem na czele.

Słowo wstępne wygłosił prezes Zarządu Okręgu Związku Legionistów Polskich p. Eugeniusz **Kopeć,** który w rzeczowym z właściwą sobie swadą wygłoszonym przemówieniu podkreślił cechy charakteru P. Marszałka Śmigłego Rydza i jego czyny wojenne, a w szczególności ścisłe wykonywanie rozkazów woli Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego, wierne oddanie się jego ideologii nawet w najkrytyczniejszych momentach, co kwalifikuje go **jako najwierniejszego z wiernych żołnierzy Komendanta.**

Z pozostałych punktów programu akademii na wyszczególnienie zasługuje: występ chóru miejscowego oddziału Z. S. pod batutą rejenta Filipczaka, który odśpiewał „Pieśń okolicznościową" Żukowskiego, „Śpiew historyczny o Marsz. Śmigłym - Rydzu" Maślakiewicza i „Jak długo w sercu naszym" ks. Piątkiewicza, deklamacja p. Józefa Krotkowskiego p. t. „Biały Dom" wygłoszona z rzadko spotykaną dykcją i nagrodzona entuzjastycznym aplauzem publiczności.

Dalszy ciąg akademii wypełniły „Recital" jednego z uczniów miejscowego gimnazjum i koncert muzyki wojskowej miejscowego pułku piechoty.

Ludność ziemi stanisławowskiej

z życzeniami dla Pana Marszałka.

W związku z Imieninami P. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza — wojewoda stanisławowski gen. Stefan Pasławski wysłał następującą depeszę:

Pan Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz, Warszawa.

W imieniu całej ludności województwa stanisławowskiego, wiernej i przywiązanej do Rzeczpospolitej Polskiej, składam Panu Marszałkowi w Dniu Jego Imienin życzenia urzeczywistnienia wszelkich zamierzeń, zmierzających do utrwalenia potęgi naszego Państwa.

Wojewoda stanisławowski
Stefan Pasławski,
generał brygady.

ROZSZERZENIE OCHRONY SANITARNEJ ZDROJOWISKA MORSZYN.

Wojewoda stanisławowski p. gen. Pasławski w związku z uchwałą Wydziału wojewódzkiego zmienił statut tymczasowy uzdrowiska Morszyn w ten sposób, że ustalone dotychczas granice uzdrowiska rozszerzono na cały obszar gromady Morszyn. Zarazem p. Wojewoda rozszerzył okręg ochrony sanitarnej zdrojowiska Morszyn na całą gminę Morszyn, obejmującą gromady Morszyn i Lisowice.

Straż Pożarna — to siostrzyca Armii.

Ćwiczenia i manewry

straży pożarnych pod Lwowem.



Fragment z ćwiczeń Kursu Obrony przeciwlotniczo-pożarowej na boisku Ochotniczej Straży Pożarnej w Zboiskach. Po środku grupy kursistów stoją wykładowcy pp.: Br. Ochęduszko, komendant Kursu st. instruktor St. Łobocki, insp. St. Błaszczyk, szef Kursu prezes R. Siegel, mł. instr. M. Zych i asp. poż. Sopycha.

We Lwowie odbył się dziesięciodniowy Kurs obrony przeciwlotniczo pożarowej i kurs dla dowódców sekcyj obrony przeciwlotniczej, w którym wzięło udział 46 oficerów Straży Pożarnych z terenu powiatu lwowskiego, gródeckiego, bóbreckiego, jaworowskiego i drohobyckiego.

Kurs i ćwiczenia były prowadzone w obszernej sali i na boisku strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Zboiskach. Wszyscy kursiści byli zkoszarowani, otrzymując wyżywienie na miejscu. Komendantem kursu był st. instruktor pożarnictwa **p. Stanisław Łobocki,** zastępcą jego mł. instruktor **p. Mieczysław Zych.** Prócz tych wykłady i ćwiczenia prowadzili pp. inspektor poż. **Stanisław Błaszczyk,** instruktor L. O. P. P. **Bronisław Ochęduszko,** asp. poz. **Sopycha** i inż. **Ferdynand Blimke,** szefem kursu był prezes Straży Pożarnej w Zboiskach p. **Romuald Siegel** a gospodarzem p. **Ludwik Sicher.**

Kurs ten miał za zadanie podniesienie stanu wyszkolenia naczelników i przygotowanie dowódców Straży w obronie przeciwlotniczo - gazowej. Kursiści odbywali ćwiczenia codziennie od godz. 6 rano do 12-tej a po południu od godz. 2 do 7-mej odbywały się wykłady. W międzyczasie kursiści zwiedzili urządzenia lwowskiej Miejskiej Straży Pożarnej oraz fabrykę sikawek „Unię". W ciągu kursu inspekcję z ramienia Zarządu Okręgu dokonali wicewojewoda p. **Siedlecki** i dyrektor P. Z. U. W. **inż. Stanisław Czaplicki.** Dla wyżywienia kursistów był zorganizowany specjalny komitet z pań z **p. Anną Sieglową** na czele, które bezinteresownie podjęły się gotowania obiadów i kolacyj dla kursistów.

Na zakończenie kursu Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych zorganizował wielkie manewry strażackie pod Lwowem, w których wzięły udział kompletne Straże Pożarne z gmin: Zboiska, Malechów, Dublany, Jaryczów, Prusy, Żydatycze, Laszki Murowane, Kozielniki, Grzybowice i Sokolniki. Manewry odbyły się dnia 23 bm. w południe na szosie, wiodącej ze Lwowa do Żółkwi. Dla sprawdzenia sprawności wyszkolonych kursistów i przybyłych straży, na manewrach jawili się: starosta powiatowy **p. Zamecznik** z p. wicestarostą **dr Dembowskim,** lekarz powiatowy **dr Kurzeja,** wiceprezes Okręgu dyrektor P. Z. U. W. **inż. Czaplicki,** komendant powiatowy P. P. kom. **St. Rejman,** insp. poż. **Błaszczyk**, instr. poż. **Zych,** asp. poż. **Sopycha,** instr. L. O. P. P. **Ochęduszko** i inż. **Blimke.**

Po ataku lotniczym na Nowe Zboiska i zrzuceniu bomb po obu stronach szosy, na znak dany syreną na miejsce ataku przybyły z boiska strażackiego wszystkie straże. Po zabezpieczeniu terenu przez Oddziały odkażające, Straże Pożarne rozpoczęły akcję gaszenia pożarów kilkunastu budynków, używając licznych prądów wody. W manewrach tych wzięło udział ponad 300 strażaków, cały szereg sikawek i furmanek. Nad całością manewrów czuwał st. instr. Łobocki, a kierownikiem manewrów był szef kursu prezes **Romuald Siegel** przy pomocy łącznika **Ludwika Sichera.** Obaj oni ze względu na rozległy teren, objęty atakiem lotniczym, pełnili służbę na koniach.

Po manewrach p. starosta Zamecznik odebrał defiladę, prowadzoną przez p. Siegla, w której też wzięła udział orkiestra Straży Pożarnej z Sokolnik. Następnie w sali strażackiej do zebranych kursistów i strażaków przemówił **p. starosta Zamecznik,** podnosząc cieżką i odpowiedzialną służbę strażacką i przypominając zebranym, że Marszałek Piłsudski w Belwederze w 1921 roku do pocztów sztandarowych podczas walnego zjazdu Strażactwa powiedział: **„Straż Pożarna — to siostrzyca Armii".** Przemówienie swoje p. starosta Zamecznik zakończył apelem, aby zebrani nie ustawali w pracy, przyrzekając im ze swej strony należytą opiekę. Z kolei za poniesione trudy podziękował kursistom wiceprezes Okręgu **inż. Czaplicki,** podnosząc wielką sprawność i ofiarność członków przybyłych straży na manewry. Równocześnie **insp. Błaszczyk** dokonał rozdania kursistom świadectw z odbytego kursu.



W oczekiwaniu nadejścia defilady strażaków, biorących udział w manewrach, od lewej strony stoją pp.: st. instr. Łobocki, dyrektor inż. Czaplicki, insp. Błaszczyk, starosta Zamecznik, wicestarosta dr Dembowski, lekarz pow. dr Kurzeja, komendant pow. policji kom. Rejman i instr. Ochęduszko.

Letni rozkład lotów P. L. L. „Lot".

Z dniem 4 kwietnia wprowadzony zostaje na polskich szlakach powietrznych letni rozkład lotów. Po zimowej przerwie zostaje podjęta komunikacja na trasie Warszawa - Wilno - Ryga - Tallinn z przedłużeniem do Helsinek. Ostatni etap Tallinn - Helsinki będzie obsługiwany w tym roku po raz pierwszy.

Również od tej daty rozpoczną się loty z Warszawy do Gdyni i Gdańska. Linia południowa, która dotychczas kończyła się w Atenach, obecnie przedłużona zostaje aż do Lyddy (Palestyna). W ten sposób podróż z Helsinek do Lyddy można będzie odbyć w przeciągu 2 dni z noclegiem w Bukareszcie. Rozpocząwszy ją w Helsinkach jednego dnia o 7.30 jest się w Lyddzie następnego o godz. 17.05. Przebycie tej przestrzeni pociągiem i okrętem trwać musi co najmniej dziewięć dni. Przewidywane jest otwarcie nowych szlaków z Warszawy, a to do Wiednia. Wenecji i Rzymu, jak również do Budapesztu. Długość nowych linij wyniesie 2599 km.

KURSY GOTOWANIA i SZYCIA W POWIECIE SAMBORSKIM.

Z inicjatywy Koła T. S. L. w Samborze urządzono dwa kursy praktyczne. W Wałach kurs gotowania dla członkiń TSL pod kierunkiem instruktorki Pawłowiczówny, zaś we wsi Czaplach kurs szycia i kroju pod kierunkiem instruktorki Lechówny.



Toki głuszców w Karpatach.

Małopolska terenem świetnych polowań.

Odmienne warunki górskiej kniei karpackiej, cechującej się w porównaniu z niziną Polesia suchym gruntem, zwartymi zagospodarowanymi drzewostanami i przepięknym krajobrazem górskim, **dają myśliwemu w czasie toków i wiosennego ciągu słonek pełnię wrażeń budzącej się do nowego życia kniei.**

Gdy z wiosną cieplejsze promienie słońca przygrzeją i śnieg gwałtownie ginie, pozostawiając tylko w ocienionych gąszczach małe, brudne pojedyncze plamy śniegu, a w dali jasno świecą śniegiem otulone szczyty, **zbliża się okres najsilniejszego napięcia toków i najintensywniejszego śpiewu kogutów.**

Przed nadejściem zmroku, z głośnym łopotaniem skrzydeł zajmują koguty swe stanowiska na starych ulubionych tokach, by z brzaskiem dnia zanucić śpiew, niby cichy tajemniczy szmer lasu. Mało w nim melodii, ale chwila, w której go słyszymy, **zmartwychwstanie natury po głębokim śnie zimowym, przy szumie potoków wezbranych i tchnieniu radosnym budzącego się życia, przemawia do ucha myśliwego pięknem i urokiem w sobie zawartym.**

Płynie pieśń cicha, kilka, kilkanaście razy — po tym pauza. Ostrożnie kogut bada, czy w czasie zapamiętania miłosnego, posuniętego aż do głuchoty zupełnej, nie nadleciała pożądana głuszyca, lub nie zagraża niebezpieczeństwo. Z chwilą pojawienia się bogdanki-kury, rośnie tempo gorącej, namiętnej pieśni. **Tak wita knieja budzące się życie.**

Wieczorem chóry ptasie obsiadły łączki i zręby śródleśne, knieja wre życiem. Melodyjne, subtelne pienia drozda trwają prawie aż do zmroku. Nim pierwsza gwiazda błyśnie w przestworzach, świst i chrapienie zapowiada ciągnącą słonkę. Gdy zmierzch zapadnie, knieja milknie.

Podziwiać budzącą się do życia knieję i polować na jej wybrańców, można w **łowiskach administrowanych przez Lasy Państwowe, które sprzedają w nadchodzącym sezonie myśliwskim, odstrzał głuszców kogutów, oraz słonek na ciągu. Łowiska te obejmują terenowo najciekawsze zakątki lesistych Karpat, oraz podgórza karpackiego, a poza tym na nizinie podkrakowskiej królewską niegdyś knieję Puszczy Niepołomickiej.**

Dla udogodnienia wykonania samego polowania **administracja dostarcza myśliwym pomieszczenie,** już to w domach administracyjnych, lub też w domkach i schronach myśliwskich, środków lokomocji, a nawet na żądanie całodzienne utrzymanie.

Informacyj bliższych udziela i przyjmuje zgłoszenia na odstrzał pisemnie i telefonicznie (tel. Nr 202-55) Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17.

Kolejarze i Strzelcy stanisławowscy

zorganizowali uroczyste akademie.

Koło Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Stanisławowie z okazji imienin Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza urządziło w własnej sali na dworcu kolejowym Uroczystą Akademię, na którą imieniem p. Wojewody przybył p. starosta **mgr Muszyński,** a wśród innych także ref. **mgr Benesz.** Przemówienie wygłosił st. asesor kolejowy **Wacław Kikiewicz,** który na zakończenie złożył życzenie P. Marszałkowi, aby miał siłę umocnić i rozbudować tę Polskę, którą pod rozkazami Komendanta z mroków niewoli wydźwignął przez staczanie ciągłych walk na różnych krwawych polach bitew. Na program złożyły się produkcje chóru i orkiestry, deklamacje pp. **Krukowskiej i Pikiela** oraz śpiew solowy p. **Donigiewicza.**

Taką samą Akademię urządził także u siebie Oddział Związku Strzeleckiego „Elektrownia" w Stanisławowie, na której również przemówienie wygłosił p. **Wacław Kikiewicz.** W program tej akademii wchodziły deklamacje pp. **Dudówny, Cwanka i Bogusława Kikiewicza** oraz inscenizacja pieśni legionowej „Białe róże". Na zakończenie odegrano jednoaktową sztukę p. t. „Przysposobienie Wojskowe", w której kreowali role pp. **Dudówna, Urszula Zabżowa, Dudka, Cwanek, Biliński i Wojtarowicz.**

Na obu akademiach sale były wypełnione gośćmi po brzegi, którzy rzęsiście oklaskiwali wykonawców programów.

Skąd pochodzi koń „Farys".

Delegaci ziemi brzeżańskiej przekazali piękny dar imieninowy Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi — czteroletniego konia anglo - arabskiego. Siwy „Farys" z bujną grzywą, zgrabny, pięknie związany, zachwyca oczy kawalerzystów i laików. Wałach „Farys" pochodzi po ogierze „Farys II", czystej krwi arabskiej i klaczy „Gitara". Ogier „Farys II" sprowadzony był z Arabii w roku 1910 i padł w roku 1935, mając lat 28, a więc w „Farysie" płynie krew pustynnych arabów. Matka „Gitara" jest wysokiej półkrwi angielskiej.

„Farys" urodził się w stadninie Posadowo, największej prywatnej stadninie w Europie, która znajduje się w woj. poznańskim i jest własnością Stanisława hr. Korzbok - Łąckiego.

Ogólny stan pogłowia stadniny wynosi około 800 koni. Kierownikiem stadniny od roku 1929 jest znany sportsmen i zamiłowany hodowca mjr. Mikołaj Mikulin.

TARNOPOL — KOŁOMYJA.

W Tarnopolu bawiła ostatnio komisja kolejowa, dla przestudiowania możliwości usprawnienia kolejowego i bezpośredniego połączenia na linii Tarnopol — Stanisławów — Kołomyja.





Dożywianie ubogich dzieci w Przemyślu.

Akcję dożywiania dzieci bezrobotnych w Przemyślu finansuje Ubezpieczalnia Społeczna. Z dożywiania korzysta około 130 dzieci, które otrzymują posiłki w lokalu przy ul. Smolki 13. Przy wydawaniu obiadów dozorują panie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Na naszych obok zdjęciach: u góry — wydawanie posiłków z kuchni, poniżej — grupa małych stołowników i kobiety, otrzymujące obiady do domu.

Wyniki Pomocy Zimowej

w województwie stanisławowskim.

W Stanisławowie odbyło się posiedzenie Wydziału wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, któremu przewodniczył prezes Sądu okręgowego **dr Karol Zieliński.**

Na posiedzeniu tym p. **Stanisław Pietruski,** dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, zapoznał zebranych z wynikami prac poszczególnych Komitetów na terenie województwa stanisławowskiego. Do dnia 15 lutego br. zebrano ogółem: zboża — 193.738 kg, ziemniaków — 1,371.867 kg, drzewa opałowego 627.923 kg i węgla, wartości 10.000 zł. Gotówki zebrano do dnia 27 lutego br. razem 168.568 zł. 58 gr. Z pomocy zimowej korzystało według stanu z dnia 28 lutego br.: samotnych osób 1.265, rodzin małych 2.491, średnich 2.139, dużych 958, a dożywiono dzieci 18.178.

Po ożywionej dyskusji w związku ze złożonym sprawozdaniem uchwalono na wniosek p. **dyr. Pietruskiego,** poparty przez p. **Zygmunta Bałabana,** naczelnika Wydziału Izby Skarbowej, p. **Stanisława Pikulskiego,** inspektora i p. **Iwana Zawałykuta,** posła na Sejm, na wystosowanie pism do opornych płatników, **przypominających im ich obowiązek obywatelski,** z wyznaczeniem 10-dniowego terminu do uskutecznienia wpłaty, pod zagrożeniem ogłoszenia ich nazwisk, na wypadek dalszego uchylenia się od złożenia przypisanego im wymiaru na akcję zimowej pomocy. Przy tej sposobności stwierdził p. dyr. Pietruski, że **zarówno ofiarność, jak też wysokość świadczeń ze strony sfer urzędniczych nie stoi w żadnym stosunku do możliwości płatniczych wolnych zawodów i sfer kupieckich, które mimo lepszego położenia materialnego uchylają się od wpłacenia stosunkowo do ich majątku minimalnych kwot wymiaru świadczeń na rzecz zimowej pomocy.**

Następnie p. dyr. Pietruski **podniósł ofiarną pracę Korpusu Policji Państwowej,** który z wojewódzkim komendantem, p. Konopką na czele, przyczynił się w wielkiej mierze do dobrego wyniku, przez zebranie imponującej kwoty 9.276 zł. wśród swoich funkcjonariuszy. Z przykrością podał natomiast do wiadomości fakt, **że właściciele większych posiadłości uchylają się od złożenia przypadającej na nich ilości zboża,** tłumacząc się początkowo złym stanem dróg, obecnie zaś zwyżką cen zboża i zgadzają się ewentualnie uiścić wymierzoną ilość zboża, jednak nie w naturze tylko w formie ekwiwalentu, wedle cen targowych ale nie dzisiejszych, tylko z daty wystawienia deklaracji.



Legioniści lwowscy gotowi do pracy społecznej

na ziemiach południowo - wschodnich.

We Lwowie odbyło się walne zebranie Związku Legionistów polskich we Lwowie.

Przewodniczył prezes okręgu poseł Wojciechowski. Sprawozdanie z prac ustępującego zarządu złożył prezes oddziału mjr. Glanowski. Zebrani żywymi oklaskami przyjęli ustępy przemówienia, wyrażając **serdeczne podziękowanie premierowi Składkowskiemu za opiekę, oraz gen. Tokarzewskiemu - Karaszewiczowi.** Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu i uchwaleniu absolutorium, dokonano wyborów. Prezesem oddziału wybrany został sędzia Boczar; do zarządu weszli: przedstawiciele poszczególnych kół pułkowych: mjr Glanowski, r. Bogdanowicz, Krzewniak, Kwiatkowski Józef, mjr Wiernicki, Łapczyński, Mysłakowski, płk. Małecki, r. Petrykiewicz, Skawiński, dr. Rogowski. Do komisji rewizyjnej wybrano: płk. Zycha, kpt. Zająca i Czwaczkę. Delegatami na zebrania okręgowe Zw. Legionistów zostali wybrani: Dworski, Faglio, Strojny, Pietruszka, mjr Glanowski, Mysłakowski, płk. Zygmuntowicz, red. Kozłowski, mjr Wieszczanin, I. Kwiatkowski, płk. Małecki, kpt. Blicharski, dr Karpiński, Skawiński, Orłoś, Bogdanowicz, dr Weryński.

Walne zebranie uchwaliło przez aklamację **rezolucję w sprawie kurczenia się polskiego stanu posiadania na ziemiach południowo-wschodnich, meldując w komendzie głównej Związku Legionistów całkowitą gotowość do pracy w kierunku wzmożenia polskiego stanu posiadania w tej części kraju.** Postanowiono również wziąć żywy udział w pracach T. S. L. Na zakończenie uchwalono depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, premiera gen. Sławoj - Składkowskiego i płk. Koca, meldując o żołnierskim oddaniu i posłuszeństwie legionistów lwowskich.

Pracownicy Samorządu Terytorialnego w Horodence

w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Zarząd Oddziału Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. w Horodence przesłał do sekretariatu pułkownika Adama Koca pismo następującej treści:

Walne Zebranie Członków Oddziału Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. w Horodence w dniu 28 lutego 1937 r. po zaznajomieniu się z deklaracją p. pułkownika Adama Koca jednogłośnie uchwaliło zgłosić swój akces do tworzącego przez Niego obozu, mającego na celu **konsolidację wszystkich twórczych sił narodu.**

Prezes: **Zygmunt Strusiński,** sekretarz: **Bolesław Haber.**

Wartości letniskowe i turystyczne

pięknego powiatu turczańskiego.

W Turce nad Stryjem odbyło się posiedzenie powiatowej komisji letniskowo turystycznej pod przewodnictwem starosty mgr **Wagnera.** W posiedzeniu wzięli udział: pp. Maria **Grzędzielska** przewodnicząca Powiatowego Koła Gospodyń Wiejskich, senator **Pulnarowicz,** S. **Nestor** właściciel dóbr w Komarnikach, lekarz powiatowy dr **Piotrowicz,** inż. Józef **Zahaczewski** leśnik powiatowy, inż. Juliusz **Gefäll** kierownik powiatowego zarządu drogowego, inż. Rudolf **Kolaczek** powiatowy instruktor rolny, Roman **Horak** obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej, Eugeniusz **Kordasiewicz** wójt Rozłucza, Stanisław **Driwko** wójt gminy Sianki, Stanisław **Kaczmar** miejski technik budowlany, Wojciech **Bukietyński** inspektor samorządu gminnego.

Starosta mgr **Wagner** uzasadnił na wstępie konieczność powołania i zorganizowania powiatowej komisji letniskowo turystycznej. Powołane zostały dwie sekcje:

Do sekcji organizacyjno - propagandowej weszli: dr Piotrowicz, wicestarosta Grzędzielski, senator Pulnarowicz, burmistrz Wysoczański, S. Nestor, wójt Kordasiewicz, Driwko i sędzia Zennegg.

Do sekcji gospodarczej weszli: inż. Zahaczewski, inż. Gefäll, Grzędzielska, Kordasiewicz, Stefan Godlewski, inż. Kolaczek, S. Nestor, Horak Roman, Berstein Adolf, mgr Feldman, burmistrz Wysoczański i Driwko St.

Postanowiono wezwać Zarządy gminne, na których terenie znajdują się miejscowości letniskowe do powołania gminnych komisyj letniskowo - turystycznych wzgl. w gromadach podkomisyj.

Równocześnie nastąpił podział miejscowości letniskowych na klasy, a mianowicie:

Do klasy I zaliczono: Rozłucz i Sianki, do klasy II: Turka miasto, Borynia, Terszów — Spas, Sokolniki — Górskie, dla klasy III: Komarniki, Busowisko, Strzyłki, Topolnica, Jawora i Jasienica Zamkowa, do klasy IV: Matków, Wysocko Wyżne i Zawadka oraz Ilnik.

Następnie dr **Piotrowicz** wygłosił referat o stosunkach sanitarnych miejscowości letniskowych, w którym wykazał braki i niedomagania pod względem sanitarnym i dał wytyczne, w jakim kierunku winna pójść praca zarządów gminnych i komisyj letniskowo - turystycznych celem podniesienia stosunków sanitarnych.

Inż. Zahaczewski przedstawił w referacie, ujętym rzeczowo ochronę lasów w miejscowościach letniskowych i wykazał, że sama ustawa o ochronie lasów i zalesieniu daje możność zmuszenia właścicieli do należytej gospodarki leśnej.

Inż. **Kolaczek** wskazał na warunki, w jakich ludność wiejska powinna pracować, by dać możność letnikom zaopatrzenia się w nabiał, żywność i owoce a następnie wyciągnąć korzyści ze zbytu tychże.

Dr **Piotrowicz** poruszył sprawę sporządzenia planu zabudowania miejscowości Rozłucz. Sprawa powyższa jest w toku. Urząd Wojewódzki we Lwowie wezwał Wydział powiatowy do sporządzenia planów zabudowania miejscowości Rozłucza i Sianek.

Senator **Pulnarowicz** wnosi, by Powiatowa Komisja Letniskowo - turystyczna zajęła się wykorzystaniem wody leczniczej ze źródła „Poraj" w Matkowie, a nadto poruszył sprawę zalesienia miasta Turki n. Str.

NOWA GROMADA W POWIECIE ZŁOCZOWSKIM.

Wojewoda tarnopolski zarządził utworzenie nowej gromady Kazimierówka w gminie Płuhów, powiatu złoczowskiego. Z gromady Bronisławówka, gminy Płuhów powstaje ta nowa gromada, położona na północny wschód od linii kolejowej Lwów—Tarnopol.

Z życia strzeleckiego

w Stanisławowie.

Dzięki usilnym staraniom prezesa p. **Stanisława Świżewskiego,** została powołana przy Oddziele im. gen. Tessaro - Zosika w Stanisławowie do życia Sekcja kulturalno oświatowa, której ruchliwy zespół sekcji amatorskiej urządził „Wieczór humoru i śmiechu". Z uznaniem podnieść należy, że amatorzy dali ze siebie maksimum wysiłku i talentu i dostosowali splot fragmentów humorystycznych, muzyki i śpiewu do zainteresowań lokalnych. W szczególności należy się pełne uznanie p. Jurkiewiczowi za dobre wyreżyserowanie rewii. Udział w tej imprezie prócz strzelców i strzelczyń wzięli również bezrobotni, zamieszkali na terenie tej dzielnicy.

Staraniem tej Sekcji p. dyrektor **Michał Białous** wygłosił referat p. t. „Rola Pana Prezydenta Rzeczpospolitej w Państwie Polskim". Referat był treściwy, jasny i zrozumiały, dostosowany do licznie zgromadzonych strzelczyń, strzelców, orląt i w pokaźnej liczbie zebranych bezrobotnych. Po referacie nastąpiło dożywianie bezrobotnych, na które złożyia się kawa i chleb z marmeladą.

W tradycyjnym „Śledziu" brać strzelecka i wprowadzeni goście zabawiali się wesoło przy dźwiękach orkiestry. Przy wspólnym stole prezes St. Świżewski bardzo serdecznie przemówił do zebranych, po czym podziękował p. Halinie Serwinównej, kierowniczce Pododdziału, za urządzenie tak miłego wieczoru.

„Święto Morza" również wypadło uroczyście i wspaniale. Po odśpiewaniu Hymnu Strzeleckiego p. H. Serwinówna wygłosiła przemówienie „Frontem do morza", w którym podkreśliła znaczenie morza w życiu narodów, rozwój naszej potęgi i siły, gigantyczny rozmach w budowie portu w Gdyni, co zdziałaliśmy po wojnie światowej i zakończyła apelem do zebranych, aby czuwali i pamiętali o morzu, które jest oknem na świat.

Z kolei Orlę wygłosiło wiersz pt. „W rocznicę objęcia morza", strzelczynie i strzelcy wygłosili recytację „Czata nad Wisłą", orlęta zbiorową deklamację „Pieśń marynarzy' i „Latarnię morską", oraz wykonały pląs w „Morzu przegląda się". Po deklamacji „Bałtyk" odegrano utwór sceniczny „Nasze morze" i inscenizację „Orlęta w święto morza". Program zakończono odśpiewaniem hymnu „Pierwsza Brygada". Tłumnie zebrana publiczność wykonawców programu rzęsiście oklaskiwała.

Po akademii nastąpiło dożywianie, na które złożyła się kawa i chleb z marmeladą.



Turniej szachowy w Rzeszowie.

Na zdjęciu fotograficznym obok grupa uczestników ostatniego turnieju szachowego o indywidualne mistrzostwo miasta Rzeszowa.

Między wojskiem a ludnością cywilną

współpraca kulturalno-oświatowa.

Działalność Polskiego Białego Krzyża w Tarnopolu.

W Świetlicy Żołnierskiej w Tarnopolu odbył się zjazd delegatów Kół Polskiego Białego Krzyża okręgu tarnopolskiego.

Przepiękna „sala pamiątek" ledwie mogła pomieścić bardzo wyjątkowo liczny zjazd delegatów, a nastrój towarzyszący obradom wskazywał, że sprawy poruszane są naprawdę bardzo ważne. Dotyczyły one przecież tak doskonale **przez całe społeczeństwo docenianej pracy kulturalno - oświatowej wśród wojska.**

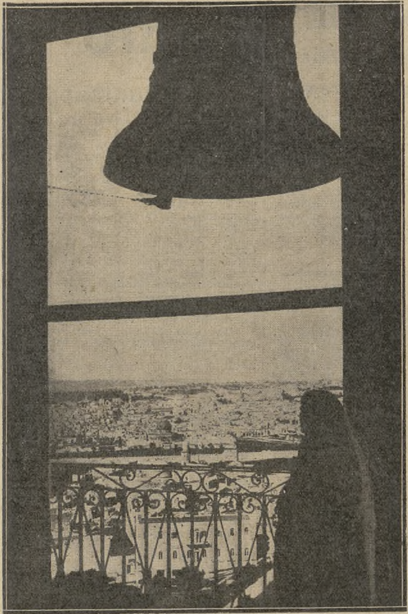
Stąd też wszystkie referaty, sprawozdania i wyłaniające się odnośnie poruszanych tematów dyskusje, stały na wysokim poziomie i nosiły charakter uroczysty. Dowodzi to, że Polski Biały Krzyż jest jedną z naszych (szkoda, że nielicznych) placówek, które są w zupełności rozumiane **przez całe społeczeństwo** i których praca tak pod względem rzeczowości, jak też ideowości nie napotyka nigdzie na ujemną krytykę.

Należy podkreślić specjalne zainteresowanie się zjazdem ze strony naczelnych władz Polskiego Białego Krzyża, które przysłały specjalną delegatkę w osobie znanej już na naszym terenie ze swego entuzjazmu pracy i wybitnych zdolności organizacyjnych, p. Wyrwiczową. Wygłosiła ona referat o możliwościach ekspanzji Polskiego Białego Krzyża na społeczeństwo, który nagrodzony został hucznymi oklaskami.

Oprócz referatu p. Wyrwiczowej, wygłosiły doskonale opracowane referaty: delegatka koła Trembowla o zasadach współpracy między wojskiem a ludnością cywilną w dziedzinie oświatowej i delegatka koła Brzeżany o idei Polskiego Białego Krzyża na kresach wschodnich.

Wybory do władz okręgu i Koła tarnopolskiego jak i poszczególnych sekcyj, załatwienie całego szeregu wniosków, następnie dokonana wspólna fotografia — zakończyła ten naprawdę walny bo bardzo liczny zjazd, któremu przewodniczył znany ze swego oddania się sprawie społecznej dyr. Banku Polskiego w Tarnopolu p. Voit.

Dokonane wybory władz okręgowych i Koła pozwalają żywić nadzieję, że **praca Polskiego Białego Krzyża na naszym terenie będzie odtąd jeszcze z większą energią, a równą dotychczasowej pod względem celowości i opieki nad Żołnierzem ze strony tej tak pożytecznej instytucji prowadzona.**



Widok na Jeruzolimę gdy w Wielki Czwartek milkną dzwony.

Z ostatnich dni.

WICEWOJEWODA CHMIELEWSKI NA LUSTRACJI STAROSTW.

W dniach 17 i 18 bm. wicewojewoda lwowski p. Tadeusz Chmielewski przeprowadził lustrację Starostw i Wydziałów powiatowych w Rudkach i Gródku Jagiellońskim.

AWANSE NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W DYREKCJI KOLEJOWEJ WE LWOWIE.

Zarządzeniem P. Ministra komunikacji zostali awansowani z dniem 1. kwietnia br. do 2-giej grupy: dr August Chan, wicedyrektor Kolei Państwowych, Juliusz Ziemba, naczelnik biura personalnego, mgr Jan Płaneta, naczelnik biura Małopolskich kolei lokalnych. Do 3-ciej grupy: dr Wacław Świtkowski, zastępca naczelnika biura prawnego i Tytus Nedbal, zastępca naczelnika biura wojskowego. Do 4-tej grupy: mgr Wincenty Łęcznarowicz, zastępca naczelnika biura finansowego, mgr Wilhelm Mally, kierownik działu biura finansowego, inż. Adam Marie, kierownik działu i inż. Władysław Ostrowski, st. referendarz. Uroczystego wręczenia dekretów awansowych dokonał w dniu 19 marca dyrektor Kolei Państwowych p. O. Grosser.

NOWY REJENT W GRZYMAŁOWIE.

Minister sprawiedliwości zamianował asesora notarialnego we Lwowie p. Romana Giżowskiego notariuszem w Grzymałowie.

ODZNACZENIA W POLICJI PAŃSTWOWEJ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO.

Dnia 19 bm. zostali odznaczeni na terenie województwa lwowskiego: po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi wojewódzki inspektor P. P. Władysław Goździewski. Srebrnym Krzyżem Zasługi: komisarz Wilhelm Schreiber i aspirant Jan Szymański. Brązowym Krzyżem Zasługi starsi przodownicy: Jan Drohomirecki, Franciszek Diak, Michał Jurkiewicz i Józef Sybistowicz; przodownicy: Władysław Chimiak, Józef Czekański, Ignacy Drogoń, Józef Jużwin, Bronisław Moczarski, Józef Piss, Stanisław Szklanny oraz starsi posterunkowi: Konstanty Filipowski, Marcin Balawender i Franciszek Jurczyk.

DEKORACJA FUNKCJONARIUSZY POLICJI KRZYŻAMI ZASŁUGI W STANISŁAWOWIE.

Na placu Paderewskiego w Stanisławowie odbyła się uroczysta dekoracja odznaczonych funkcjonariuszy Policji Państwowej Krzyżami Zasługi. Po uroczystym nabożeństwie w Kolegiacie łacińskiej p. wojewoda stanisławowski gen. Pasławski w obecności generała Łukoskiego, prezesa Sądu okr. Zielińskiego, prokuratora Goertza, komendanta wojewódzkiego P. P. insp. Konopki, starosty Muszyńskiego i sekretarza Krawczyńskiego dokonał dekoracji odznaczonych. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał naczelnik Urzędu śledczego Antoni Cewe. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali przodownicy Policji: Gustaw Braun, Władysław Kosmani, Michał Lengerberger, Wacław Nowaliński i st. posterunkowy Franciszek. Kociołko. Przy dekoracji obecny był pluton Policji Państwowej.

MILIONOWY BUDŻET DROHOBYCZA.

Na posiedzeniu budżetowym Rady miejskiej w Drohobyczu ustalono budżet na rok 1937/38 w wysokości przeszło 1,100.000 zł. Zarząd m. Drohobycza postanowił podwyższyć kapitał miasta w spółce kamieniołomów „Hrebenów" do wysokości 100.000 zł., a to ze względu na zapotrzebowanie i program przebudowy dróg na nawierzchnię trwałą.

MOTORYZACJA STRAŻY POŻARNYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

We Lwowie odbywa się specjalny kurs dla obsługi zmotoryzowanych Straży Pożarnych. Najwięcej kursistów przybyło z Podola, gdzie ilość motopomp Ochotniczych Straży Pożarnych bardzo znacznie wzrosła.

KREDYTY NA INWESTYCJE W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM.

W tym roku województwo stanisławowskie otrzymało 500.000 złotych na inwestycje. Stanisławów otrzyma z powyższej kwoty 200.000 zł. na dokończenie budowy kanałów i jezdni. Kołomyja otrzyma 80.000 zł. na kanalizację i ulice. Stryj 50.000 zł. na drogi i budowę targowicy, Dolina 25.000 zł. na wykończenie wodociągu i prace drogowe. Kałusz 20.000 zł. na budowę jezdni i 20.000 zł. na wykończenie muru oporowego nad korytem rzeki Opór w Skolem. Dalej przeznaczono 10.000 zł. na wykończenie rzeźni w Bursztynie i 5.000 zł. na budowę chodników w Jaremczu.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU DROGOWEGO W POWIECIE KAŁUSKIM.

Na rzece Siwce w Moszkowcach w powiecie kałuskim otwarty został nowowybudowany most, długości 72 m., przeznaczony dla ruchu kołowego. Nowy most skraca wybitnie drogę na linii Stanisławów - Halicz - Żurawno. Został on wzniesiony kosztem około 50.000 zł. z dotacji skarbu państwa. Budowę mostu prowadził Powatowy Zarząd Drogowy w Kałuszu.

ODPRAWA NACZELNIKÓW STRAŻY POŻARNYCH W SOŁOTWINIE.

W Sołotwinie odbyła się odprawa rejonowa naczelników Straży Pożarnych pod przewodnictwem powiatowego instruktora pożarnictwa p. Romana Kohuta. W odprawie wzięli udział wszyscy naczelnicy Straży w liczbie 11, którzy zaznajomili się ze sprawami wyszkoleniowymi i planem zawodów rejonowych. Wspólnie opracowano plan pracy na rok 1937/38. Ze sprawozdań wynika, że wszyscy naczelnicy Straży pracują nad wyszkoleniem i wyposażeniem swych Straży na zasadach szlachetnej rywalizacji. Instruktor p. Kohut podkreślił podczas odprawy, że rejon sołotwiński stale podnosi się pod względem organizacyjnym i wyszkoleniowym i służyć może jako wzór karności i dyscypliny innym rejonom powiatu nadwórniańskiego.

NOWE ZARZĄDY W ORGANIZACJACH POWIATU NADWÓRNIAŃSKIEGO.

Na terenie powiatu nadwórniańskiego odbyły się ostatnio walne zgromadzenia organizacyj społecznych, na których dokonano wyborów nowych Zarządów. I tak: prezesem Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nadwórnej został rejent p. Jan Höffner, Polskie Tow. Gimn. Sokół wybrało na prezesa dra Giełczyńskiego. W Sołotwinie prezesem Sokoła został p. Pałka, mjr. w st. spocz. Związek Strzelecki w Delatynie wybrał prezesem burmistrza p. Pikulskiego, w Mikuliczynie wybrano ponownie prezesem Zw. Strzeleckiego inż. Nowaka, a w Tatarowie inż. Schwetza.

REZYGNACJA PREZESA ZARZĄDU OKRĘGU ZW. POL. MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

Dotychczasowy p. o. prezes Zarządu Okręgu Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej Ziem południowo wschodnich p. Adolf Prorok przed tygodniem zrezygnował z zajmowanego stanowiska i ustąpił z tej organizacji. Rezygnacja jego łączy się z negatywnym ustosunkowaniem się Zarządu Głównego do prac pułkownika Koca.

Wysokie odznaczenie

b. ministra Kaweckiego.

B. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, senator p. Henryk Kawecki otrzymał Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi dla Państwa.

UNIWERSYTET NIEDZIELNY T. S. L. W SAMBORZE.

Staraniem samborskiego Koła TSL odbyło się w szkole im. Wł. Jagiełły otwarcie uniwersytetu niedzielnego, na które przybyli reprezentanci władz, zarząd Koła TSL liczni członkowie TSL i włościanie. Chór męski pod kierunkiem p. Tretiaka odśpiewał hymn TSL, następnie krótkie przemówienie wygłosił prezes Koła p. Glodt, po czym prof. St. Strutyńska wygłosiła inauguracyjny wykład. Program uniwersytetu uwzględnia potrzeby kulturalno - oświatowe, kierownictwo spoczywa w rękach znanego działacza TSL, insp. dr Janusza.

ZŁOTE GODY TOWARZYSTW NAUKOWYCH WE LWOWIE.

Uroczystości pięćdziesięciolecia Polskiego Towarzystwa Historycznego i Towarzystwa im. A. Mickiewicza odbędą się we Lwowie w dniach 29 i 30 maja br. Złote gody obu bratnich Towarzystw tyle zasłużonych dla rozwoju nauki, będą święcone wspólnie. Bliższe szczegóły podane będą po ustaleniu ostatecznym programu Jubileuszu przez Zarząd Towarzystw. Jubileusz ten będzie świętem nie tylko Lwowa, ale i całej nauki polskiej.

REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH WOJEWÓDZTWA STANISŁAWOWSKIEGO.

Rejestracja pojazdów mechanicznych z terenu województwa stanisławowskiego odbywa się w poniedziałki, piątki i soboty bez ograniczenia godzin urzędowych w Urzędzie Wojewódzkim stanisławowskim.

KWALIFIKACJE SEKRETARZY GMINNYCH.

Władze nadzorcze rozstrzygnęły, że kandydaci na sekretarzy gminnych, posiadający ukończoną szkołę handlową stopnia gimnazjalnego, odbyć muszą 3-letnią praktykę. Dla kandydatów, którzy ukończyli liceum administracyjno - handlowe, przepisana jest praktyka dwuletnia.

Nowy budżet

powiatu borszczowskiego.

W Borszczowie odbyło się posiedzenie Rady powiatowej, na którym uchwalono budżet powiatowego Związku samorządowego borszczowskiego na rok 1937/38 zamykający się kwotą 404.432 zł. po stronie dochodów i wydatków, w tym budżet drogowy wynosi 237.100 zł. W porównaniu do roku ubiegłego zwiększono znacznie wydatki na zdrowie publiczne (w związku z uruchomieniem dwóch nowych ośrodków zdrowia) oraz wydatki na popieranie rolnictwa (o 100 proc.). Poza dotychczasowym zakresem działania, samorząd powiatowy subwencjonować będzie w roku 1937/38 w szerokich rozmiarach inwestycje wiejskie (budowa szkół, łazien, mostów i t. p.), oraz organizować i popierać akcję letniskową turystyczną.

AKTUALNY OBRAZ — DEFILADA CHŁOPSKA W NOWOSIELCACH.

W kasynie garnizonowym w Jarosławiu otwarto wystawę prac art. - malarza prof. Kopystyńskiego, ucznia szkoły krakowskiej, który wystawił duży obraz, przedstawiający defiladę banderii chłopskiej przed Marszałkiem Śmigłym Rydzem w Nowosielcach w roku 1936. Dochód z wystawy przeznaczony jest na odnowienie zamku w Zbarażu.

GMINY MAJĄ POMAGAĆ STRAŻY GRANICZNEJ W WOJEWÓDZTWACH POGRANICZNYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało gminy w województwach pogranicznych, aby nie odmawiały pomocy organom straży granicznej. Gminy obowiązane są udzielać organom skarbowym informacyj i wywiadów, przechowywać zajęte towary, dostarczać furmanek, wyznaczać świadków i asystę przy przeprowadzaniu rewizji. Koszty wynikłe z tytułu okazywanej przez gminy pomocy pokrywać ma straż graniczna.

200.000 ZŁOTYCH DLA RZESZOWA.

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Rzeszowowi dwieście tysięcy złotych na finansowanie budownictwa mieszkaniowego.

ZEBRANIE OBYWATELSKIE W NOWYM SIOLE.

W Nowym Siole, powiat Zbaraż, odbyło się w Domu T. S. L. pod przewodnictwem notariusza Bilińskiego zebranie obywatelskie Polaków, mieszkańców gromad: Nowe Sioło, Suchowce, Hniliczki, Koziary i Hołoszynce. Uchwalono jednogłośnie przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego, witając z radością zapowiedź konsolidacji i solidarnej, karnej współpracy dla wspólnego dobra i potęgi Państwa. Odnośne deklaracje podpisały wszystkie miejscowe organizacje t. j. Koło T. S. L., Związek Strzelecki, Koło Osadników, Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń Wiejskich.

Polska nauka wyrusza

na podbój Grenlandii.

Instytut Geograficzny przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie organizuje pierwszą polską wyprawę naukową do Grenlandii. Wyprawa wyruszy z końcem kwietnia przez Kopenhagę. Ekspedycja składać się będzie z 6 do 8 osób pod kierownictwem dr. Kosiby. Ponadto w skład ekspedycji wejdą: dr Józef Motyka, botanik, który brał udział w wyprawach naukowych na północne krańce Skandynawii, znany morfolog Jahn i kilku wybitnych przedstawicieli nauk geologicznych. Ogólny koszt wyprawy wyniesie 20—30 tysięcy zł.

SANDOMIERZ

stolica nowego wielkiego okręgu gospodarczego.

Projekt utworzenia wielkiego okręgu centralnego, mającego zogniskować najważniejsze gałęzie najszerszej produkcji wysunął na czoło Sandomierz jako stolicę tego okręgu. Poniżej podajemy szereg zdjęć z Sandomierza, który w dawnej Polsce uchodził za pierwszy po Krakowie gród i ognisko kultury polskiej.

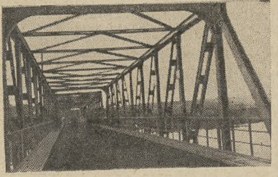
Z tych dawnych czasów pozostały Sandomierzowi teraz tylko liczne prastare budowle, jedyne świadki jego minionej świetnej przeszłości, które dziś ściągają do Sandomierza, niewielkiego miasta powiatowego, licznych miłośników dawnej architektury.



Kościół Św. Michała.



Brama Opatowska.



Most kolejowy na Wiśle, łączący województwo lwowskie z kieleckim.



Dzień targowy w Sandomierzu na placu obok ratusza.



Zamek Królewski, obecnie więzienie.

Radio w każdej świetlicy!

Organizacje społeczne w ofenzywie radiofonizacyjnej.

Wszyscy, którzy pracują w organizacjach społecznych, zdają sobie doskonale sprawę z **wielkiego znaczenia radia w pracy oświatowej, dążącej do podniesienia kultury i dobrobytu obywateli.** Co ludności daje radio, wiedzą też dobrze członkowie organizacji, którzy osobiście i w listach zasypują swe zarządy prośbami o pomoc w zakupieniu odbiornika dla świetlicy. Poszczególne stowarzyszenia radzą sobie, jak mogą. Jedne w ten, drugie w inny sposób.

Własnymi siłami doprowadziły już niektóre organizacje, działające na terenie Małopolski Wschodniej, **do pokaźnych wyników. Tak np. Towarzystwo Szkoły Ludowej ma około 350 zradiofonizowanych świetlic, Związek Strzelecki około 300, a inne stowarzyszenia wytężają również wszystkie siły, by w każdej świetlicy zainstalować aparat radiowy.**

Wszystkie te wysiłki były jednak dotychczas nieskoordynowane, nie dawały wyniku, odpowiadającego włożonej w tę pracę energii. Zwrot w tej dziedzinie nastąpił niedawno z chwilą zawiązania się w Warszawie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, którego zadaniem jest **połączenie wysiłków w jednolitą akcję radiofonizacyjną.** Do swego celu dąży Komitet następującymi środkami: zjednanie dla akcji radiofonizacji kraju jak największej ilości organizacyj społecznych, wybór najodpowiedniejszych odbiorników dla świetlic i czytelni, zorganizowanie zbiorowych zamówień na odbiorniki dla organizacyj i ich członków w celu uzyskania jak najkorzystniejszych warunków kupna, **organizowanie zbiorowego słuchania audycyj radiowych i t. d.**

Dnia 17. b. m. odbyło się we Lwowie, w Rozgłośni Polskiego Radia zebranie inauguracyjne **Lwowskiego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.**

Wzięli w nim udział delegaci 17 organizacyj społecznych, działających na terenie Małopolski Wschodniej: T. S. L., Związku strzeleckiego, Związku Inwalidów, Związku Pracowników Samorządu Teryt., Związku Urzędników Gminy m. Lwowa, Związku Rezerwistów, Związku Straży Pożarnych, P. P. W., K. P. W., Rodzin: Kolejowej, Wojskowej i Policyjnej, „Związku Gospodyń Wiejskich", Mał. Tow. Rolniczego, Związku „Młodej Wsi", Akcji „Radio-chorym" i Klubu krótkofalowców.

Obrady stały na wysokim poziomie. Referaty i dyskusja dostarczyły wiele cennego materiału dla realizacji hasła: „Radio w każdej świetlicy i w każdym domu". Wyniki pierwszego zebrania młodej organizacji pozwalają żywić nadzieję, że da się usunąć dużo przeszkód, które nie pozwalały dotychczas **na intensywną radiofonizację województw południowo - wschodnich.** Zebrani wyłonili z pośród siebie Zarząd w następującym składzie: prezes — dr Stefan Uhma, wiceprezes — ks. kan. Michał Rękas, skarbnik — H. Błażowski, sekretarz — Jan Sietnicki. Adres Sekretariatu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju: Lwów, ul. Czarnieckiego L. 1, tel. 205-90.

Czarnohorskie ochotnicze pogotowie ratunkowe

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Worochcie.

Wypadki zasypania lawinami przy wzrastającym i rozwijającym się ruchu narciarskim w Czarnohorę, najpiękniejszą część Karpat Wschodnich, dowiodły o bezwzględnej konieczności stworzenia instytucji, której głównym zadaniem byłoby **niesienie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach narciarzom w sezonie zimowym a także turystom w sezonie letnim.**

Aktualną inicjatywę w tym kierunku podjął Oddział Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego w Stanisławowie, który jest jedynym stałym i wyłącznym gospodarzem turystycznym głównych pasm Gorganów i Czarnohory.

Niedługi lecz wytężony wysiłek Stanisławowskiego Oddziału P. T. T. uwieńczony został założeniem przy reaktywowanym Kole P. T. T. w Worochcie **Sekcji Ratowniczej pod nazwą Czarnohorskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Worochcie.**

Mimo ciężkich warunków materialnych Oddział Stanisławowski P. T. T. zdołał własnymi siłami wyposażyć Czarnohorskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe P. T. T. w Worochcie w najniezbędniejszy sprzęt ratowniczy. W zrozumieniu konieczności istnienia Pogotowia na terenie Worochty przyszedł Oddziałowi Stanisławowskiemu P. T. T. z pomocą **zarząd główny P. T. T. w Krakowie wyjednując w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego subwencję na przeprowadzenie szkoleniowego kursu ratownictwa dla członków czynnych Czarnohorskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego P. T. T. w Worochcie.**

Oddział Stanisławowski P. T. T. zorganizował w czasie od 10-14 marca b. r. **pierwszy kurs zimowego ratownictwa wysokogórskiego w schronisku P. T. T. na Zaroślaku pod Howerlą.**

Kurs odbył się przy dużym udziale członków czynnych C. O. P. R. P. T. T. i dzierżawców oraz zarządców schronisk wschodnio - karpackich (25 osób) pod kierownictwem najlepszych fachowców pp. Józefa **Oppenheima,** kierownika Tarzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego P. T. T. w Zakopanem, dra **Stanisława Janickiego** i Stanisława **Gąsienicy** z Lasa, przewodnika tatrzańskiego I klasy.

Obszerny materiał z lekarskiego działu teoretycznego i praktycznego (anatomia człowieka, obrażenia części miękkich i twardych, nakładanie opatrunków, postępowanie przy omdleniach, odmrożeniach, zamarznięciach, zastosowanie lekarstw z apteczki schroniskowej oraz wykłady teoretyczne i praktyczne w terenie (zasady ratownictwa górskiego, zasady organizacji pogotowia i wypraw ratowniczych, zwożenie rannych, ćwiczenia na lawinie) zostały wyczerpane całkowicie w 26 godz. w ciągu 5 dni.

Po egzaminie, który złożyli wszyscy uczestnicy kursu z wynikiem dodatnim, rozdaniu świadectw, odebraniu od członków C. O. P. R. P. T. T. w Worochcie przyrzeczenia wysłano depeszę hołdowniczą założycielowi Pierwszego Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego, generałowi Mariuszowi **Zaruskiemu.**

Czarnohorskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe P. T. T. w Worochcie rozpoczyna więc właściwie swą działalność zyskując dużą liczebnie kadrę wyszkolonych i odpowiedzialnych członków czynnych, którzy w każdej porze dnia i nocy, wśród trudnych warunków, nieraz z narażeniem własnej osoby, wyruszą w razie potrzeby bronić i ratować życie ludzkie przed siłami natury. Należy spodziewać się, że wszystkie czynniki państwowe i samorządowe jak przede wszystkim Oddział Stanisławowski P. T. T. zapewnią Czarnohorskiemu Pogotowiu Ratunkowemu P. T. T. w Worochcie należyty rozwój.

Pogotowie P. T. T. w Worochcie, zorganizowane na wzór najstarszej tego rodzaju instytucji w Polsce Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego P. T. T. w Zakopanem, **otrzyma w najbliższym czasie Sekcję Przewodników Huculskich P. T. T., odpowiednio wyszkolonych i przygotowanych na specjalnie w tym celu organizowanym przez Oddział Stanisławowski P. T. T. kursie.**

W ten sposób paląca kwestia ratownictwa, od której uzależniony jest w największej mierze dalszy **rozwój turystyczny i narciarski, a w konsekwencji rozwój gospodarczy Karpat Wschodnich, rozwiązana została całkowicie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie** dorzucając mu jeszcze jeden cenny laur do wieńca zasług pracy i działalności **dla dobra polskiej turystyki.**

Uroczystość ku czci Marszałka Śmigłego Rydza

w Winnikach pod Lwowem.

W Winnikach odbyła się podniosła uroczystość ku czci Marszałka Śmigłego Rydza, na którą przybył nowy starosta powiatowy lwowski p. **Zamecznik** w towarzystwie wicestarosty **dr Dembowskiego,** powiatowego komendanta P. W. **kpt. Antonowicza** i komendanta powiatowego Z. R. **kpt. Ścigalskiego.**

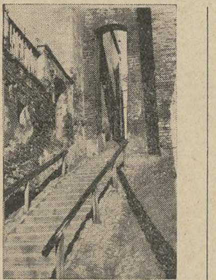
Przed uroczystością nastąpiło odczytanie rozkazu Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego przed frontem uszeregowanych oddziałów Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Straży Pożarnej.

Następnie w pięknie udekorowanych salach Domu Strzeleckiego odbyła się wieczornica, którą zagaił prezes Powiatowego Zarządu Związku Strzeleckiego **dyr. Giżyński,** witając przybyłego nowego włodarza powiatu p. starostę Zamecznika, po czym p. **starosta Zamecznik** wygłosił głęboko ujęte przemówienie, nawiązując do roli Marszałka Śmigłego Rydza jako realizatora testamentu Marszałka Piłsudskiego i wzywając do konsolidacji społeczeństwa. Z kolei nauczyciel p. **Haber** w pięknych słowach zobrazował życiorys Marszałka Śmigłego Rydza, Jego chlubną działalność dla Ojczyzny, odczytał fragmenty Jego przemówień do Strzelców, a przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Solenizanta, który to okrzyk obecni powtórzyli z entuzjazmem. Następnie odbyły się produkcje muzyczne i wokalne, odegrano utwór sceniczny „Rozkaz", wyświetlono film z pobytu Marszałka Śmigłego Rydza w Paryżu i uroczystość zakończono hymnem Pierwszej Brygady.

W uroczystości wzięła udział **Rada miejska** w komplecie z burmistrzem p. **Poczką na czele, ks. kanonik Saczyński,** przedstawiciele miejscowych urzędów, naczelnik Sądu **dr Trojanowski,** delegacje miejscowych związków i stowarzyszeń, naczelnik poczty p. **Hauer,** rejent **dr Holzer** oraz liczne zastępy miejscowego społeczeństwa.



Ratusz sandomierski, pochodzący z XIV wieku.



Brama „Igielne Ucho", resztki fortyfikacyj.



CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. 0.60, kwartalna zł. 1.80, półroczna zł. 3.60. — Konto P. K. O. 506.350.
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie 70 groszy, na dalszych stronach 50 groszy.
Cała pierwsza strona — 1.000 zł., następne strony 620 zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Nowa Drukarnia Lwowska Lwów, Akademicka 16., tel. 217-98. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD.